# GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VII. PAŹDZIERNIK — 1935 Nr. 10

PROF. STEFAN GLASER.

## Aktualne zagadnienia na Kongresie Karnym w Berlinie

Nie wiem, czy jest jakaś gałąź wiedzy (nie mówię już o dyscyplinach prawniczych), którąby obfitowała w tak liczne kongresy, jak prawo karne. W ostatnich czasach kongresy w tej dziedzinie zwoływane są aż przez trzy różne instytucje. Tak więc odbywają się międzynarodowe kongresy prawa karnego, zwoływane przez Międzynarodowe Zrzeszenie prawa karnego (Association internationale de Droit pénal); ostatni taki kongres odbył się w r. 1933 w Palermo, a następny ma obradować na wiosnę przyszłego roku w Atenach; — następnie odbywają się kongresy, względnie konferencje, międzynarodowe dla unifikacji prawa karnego, zwoływane obecnie przez Biuro międzynarodowe dla unifikacji tego prawa (Bureau international pour l'unification du droit pénal); VI taka konferencja zakończyła swe obrady niedawno, bo dopiero 3 września b. r. w Kopenhadze; — wreszcie odbywają się kongresy międzynarodowe karne i penitencjarne, zwoływane przez Komisję międzynarodową karną i penitencjarną (Commission internationale pénale et pénitentiaire), z siedzibą w Bernie szwajcarskim, której stałym sekretarzem generalnym jest holender, emeryt. prof. uniw. z Groningen, Dr. J. Simon van der Aa, prezesem zaś osoba, wybierana co trzy lata z pośród prawników tego państwa, w którem w danej kadencji ma kongres obradować. Stąd to ostatnio, z uwagi na to, że kongres ten odbył się w Berlinie (18 — 24 sierpnia r. b.), prezesem był niemiec, prezes „Reichsgerichtu" Dr. Erwin Bumke, jak również obecnie, z uwagi, że przyszłem miejscem obrad kongresu ma być Rzym (r. 1938), wybrany został prezesem włoch, prezes wydziału przy sądzie kasacyjnym w Rzymie i generalny dyrektor zakładów wychowawczych i karnych, Dr. Giovanni Novelli.

Do tych poczynań przybyło ostatnio jeszcze jedno, mianowicie to, że różne stowarzyszenia, zajmujące się antropologją i psychologją kryminalną, biologją kryminalną, profilaktyką kryminalną i t. p., połączyły się w grudniu 1934 r. w międzynarodowy związek, który powołał na swego prezesa, senatora Mariano d'Amelio, pierwszego prezesa sądu kasacyjnego w Rzymie. Związek ten zwołuje pierwszy kongres międzynarodowy w kwietniu 1936 r. w Rzymie. Z tego widać, iż prawnicy-karnicy nie mogą się skarżyć na brak okazyj do podróżowania i dyskutowania o kwestjach dotyczących ich specjalności. Oczywiście, że nieraz względy natury turystycz-

nej stanowią tutaj moment decydujący, biorący górę nad zamiłowaniami zawodowemi. Często spotyka się takich członków kongresu, którzy na obrady wogóle nie uczęszczają, a gdy się przypadkowo zjawią i nawet głosują, to w całkowitej nieświadomości, o co faktycznie chodzi.

Tegoroczny kongres berliński odbył się, rzecz jasna, pod auspicjami narodowego socjalizmu. Zasada „Führerprinzip'u" miała zastosowanie również w stosunku do kongresu: miejscowa organizacja kongresowa poleciła przybyć niemcom w odpowiedniej liczbie, t. zn. takiej, któraby przewyższała ogólną liczbę uczestników zagranicznych; uczestnicy niemieccy otrzymywali niemal każdego dnia właściwe instrukcje, dotyczące treści ich przemówień, sposobu głosowania, przegłosowywania i t. d.; nic zatem dziwnego, że wszystkie kwestje, odpowiadające tendencjom ustawodawczym „nowych Niemiec" (wyrazy, których z upodobaniem i dumą używają przedstawiciele obecnego reżymu), szybko i sprawnie „uchwalane" bywały przez kongres, t. zn. faktycznie przyjmowane głosami większości niemieckiej.

Obrady odbywały się w czterech sekcjach, z których pierwsza zajmowała się kwestjami ustawodawczemi, druga — administracyjnemi, trzecia — prewencyjnemi, wreszcie czwarta — zagadnieniami, dotyczącemi przestępczości nieletnich, względnie postępowania w stosunku do nich. Każda z sekcyj rozważała trzy zagadnienia. Przedmiotem obrad p i e r w s z e j — były następujące kwestje: 1. właściwość sędziego karnego w odniesieniu do wykonywania kar, 2. ograniczanie trwania t. zw. „procès monstres", 3. bezwzględna moc wsteczna łagodniejszych ustaw karnych; — d r u g i e j — 1. idea wychowania i poprawy przy wykonywaniu kary, 2. ochrona pracy więźniów, 3. różnica w wykonywaniu kary pozbawienia wolności i środka zabezpieczającego; — t r z e c i e j — 1. sterylizacja i kastracja, 2. orzekanie przez sędziego zakazu wykonywania zawodu, 3. przytułki („homes") dla osób zwolnionych z więzienia, — c z w a r t e j — 1. nieletni „moralnie zagrożeni" (en danger moral), 2. areszt zapobiegawczy względem nieletnich, 3. opieka materjalna i moralna nad nieletnimi. Ogółem zgłoszono 137 referatów (w I sekcji — 35, w II — 36, w III — 34, w IV — 32), w tem tylko 4 polskie (doc. Dworzak: 3-cia kwestja II sekcji, sędzia Jarzyna: 1-sza kwestja IV sekcji, sędzia Śliwowski: 2-ga kwestja I sekcji, adw. Wiewiórska: 3-cia kwestja III sekcji). W kongresie uczestniczyli przedstawiciele 50 państw; poza niemiecką najliczniejsze były delegacje Stanów Zjednoczonych, Anglji, Holandji, Szwecji i Rumunji; — Francja faktycznie kongres zbagatelizowała, nie wysyłając prawie nikogo z poważniejszych przedstawicieli nauki.

Rzecz jasna, że w krótkiem sprawozdaniu niepodobna odzwierciedlić całokształtu prac kongresu, w szczególności streścić chociażby pobieżnie tez i uchwał, dotyczących poszczególnych kwestyj. Ograniczymy się zatem do omówienia pokrótce jedynie niektórych, donioślejszych, zdaniem naszem, i bardziej aktualnych zagadnień.

W pierwszej sekcji wielkie zainteresowanie obudziła kwestja, dotycząca t. zw. „procès monstres". Jak wiadomo, określenie to oznacza takie procesy, które z powodu rozległego materjału, większej liczby oskarżonych, świadków i t. p. wymagają długiego okresu czasu. W szczególności ostatniemi czasy zdarzały się procesy głośne ze względu na osoby oskarżonych lub też przedmiot sprawy, które z uwagi na ogrom materjału dowodowego, przedewszystkiem liczebność dowodów, zaofiarowanych przez oskarżonego, ciągnęły się bez końca, ekscytując sensacyjnością szerokie masy nieraz przez długie miesiące, a nawet i lata. Szczególnie aktualną stała się

ostatnio kwestja ta w Niemczech i dlatego właśnie Niemcy dały inicjatywę, by kongres zajął się tem zagadnieniem, w szczególności, by odpowiedział na pytanie, czy i ew. jakich należałoby użyć środków i sposobów, by przedłużaniu się takich procesów zapobiec. Na temat ten przygotowano aż 11 referatów (Balas: Węgry, Bekaert - Lilar-van Geyt-van Hille: Belgja, Bernieri: Włochy, Geesteranus: Francja, Lopez: Hiszpanja, Miřička: Czechosłowacja, Schwarz: Niemcy, Śliwowski: Polska, Soubotitch: Jugosławja oraz Yotis: Grecja). Dla zapobieżenia złemu zaprojektowano różne sposoby, które zresztą w literaturze już oddawna były rozważane, np. by materjał procesowy rozczłonkować i uczynić go przedmiotem kilku procesów, by go zmniejszyć przez wydzielenie mniej ważnych wypadków i by w tym celu ograniczyć zasadę legalności na korzyść zasady oportunizmu, by upoważnić sędziego do skrócenia postępowania dowodowego według swobodnego uznania oraz by ograniczyć środki prawne (wyłączyć drugą instanję merytoryczną), wreszcie, by ograniczyć rozprawę główną, przenosząc część materjału rozprawowego do postępowania wstępnego. Ponadto proponowano ograniczenie liczby obrońców, ograniczenie jawności rozprawy oraz sprawozdań prasowych, wychodząc z założenia, że nieraz chęć reklamy przyczynia się do rozszerzania i przedłużania rozprawy głównej. Niektórzy referenci uznawali za najwłaściwszy służący temu celowi środek — dobieranie dla takich procesów specjalnych sędziów, szczególnie ukwalifikowanych, wyróżniających się taktem, energją, przytomnością umysłu, posiadających doświadczenie praktyczne, w szczególności gospodarcze i techniczne, — a tem samem projektowali wyłączyć od udziału w takich sprawach laików. Niemal wszyscy wypowiedzieli się za przyznaniem przewodniczącemu prawa odrzucania wniosków, nie mających znaczenia rzeczowego, a zmierzających przedewszystkiem ku przewlekaniu sprawy. W dyskusji bronił najenergiczniej praw i interesów oskarżonego przedstawiciel Francji, prof. Bouzat z Rennes. W rezultacie uchwalono rezolucję kompromisową, zalecającą m. in. przyznanie sędziemu prawa odrzucania wniosków nieistotnych, ograniczenie liczby obrońców do dwóch, możność skrócania czasu przemówień prokuratora i obrońcy.

Również pierwsza kwestja: zakresu uprawnień sędziego przy wykonywaniu kary, wywołała większe zainteresowanie i ożywioną dyskusję. W referatach uwydatniły się różne punkty widzenia, zależne może w pierwszym rzędzie od stopnia rozwoju prawa wykonawczego w danem państwie, ale także od sposobu pojmowania i ujmowania kary. Gdy jedni żądali niemal całkowitego usamodzielnienia organów wykonawczych, dowodząc, że organy te są do tego należycie przygotowane, a udział sędziego mógłby wprowadzić tylko szkodliwy chaos, a tem samem wpłynąć ujemnie na skuteczność kary, inni, przeciwnie, kwestjonując kwalifikacje w tej mierze organów wykonawczych, z drugiej zaś strony wychodząc z założeń nowoczesnych tendencyj w prawie karnem, w szczególności hołdując zasadzie indywidualizacji i celowości kary w rozumieniu uzdrowienia moralnego i socjalnego skazanego, domagali się dalego idącej ingerencji sędziego także przy wykonywaniu kary. Nie budziła natomiast poważniejszych wątpliwości sprawa kompetencji sędziego w stadjum wykonawczem odnośnie do kwestyj czysto prawniczych (wykładnia wyroku, obliczenie kary, przedawnienie, amnestja i t. d.). W dalszym ciągu ujawniła się rozbieżność zdań co do kwestji organizacyjnej: jaki ma być ustrój, w szczególności skład sądu, powołanego do udziału w postępowaniu wykonawczem? Uchwalona w tym przedmiocie rezolucja nosi na sobie piętno typowo kongresowe:

humorystycznej wprost kompromisowości, albowiem w p. 1 uchwalono dosłownie: „W interesie celowości obrony społeczeństwa przed przestępczością jest rzeczą pożądaną, by ważne decyzje co do wykonania kar pozbawienia wolności powierzone zostały bez zastrzeżeń (sans réserve) sędziemu, prokuratorowi lub komisji mieszanej pod przewodnictwem sędziego lub prokuratora". W p. 2 uchwalonej rezolucji uznano za rzecz pożądaną stworzenie takich form organizacyjnych, któreby umożliwiły rozszerzenie zakresu działania sędziego lub prokuratora, w 3 zaś punkcie tej rezolucji wypowiedziano życzenie co do odpowiedniej specjalizacji sędziego. W kwestji trzeciej, dotyczącej mocy wstecznej ustaw karnych, dała się zauważyć niemal całkowita zgodność poglądów. Prawie wszyscy referenci wypowiedzieli się za przyznaniem łagodniejszej ustawie karnej mocy wstecznej, także w stosunku do wyroku już prawomocnego. Pogląd zresztą w pełni uzasadniony, gdy się zważy, że w zmianie ustawodawstwa przejawia się faktycznie przekonanie ustawodawcy o niewłaściwości dotychczasowej ustawy; byłoby zatem rzeczą nielogiczną i z punktu widzenia interesu skazanego krzywdzącą, gdyby się chciało w takich wypadkach stosować ustawę już uchyloną. Podobnie, gdy chodzi o moc wsteczną ustaw karnych wykonawczych, również niemal wszyscy referenci wypowiedzieli się za przyznaniem ustawom tym mocy wstecznej ale tutaj już bez różnicy, czy chodzi o ustawy łagodniejsze czy też surowsze. Stanowisko to uzasadnia się przedewszystkiem trudnościami technicznemi, któreby musiały powstać w praktyce przy różnorodnem wykonywaniu tego samego rodzaju kary. Za tego rodzaju tezami wypowiedział się też referent generalny, prof. Kadečka z Wiednia, a w następstwie przyjęte one zostały jednomyślnie na sekcji i plenum.

W sekcji drugiej żywsze zainteresowanie wywołała kwestja trzecia, t. j. różnica w wykonywaniu kary pozbawienia wolności oraz środka zabezpieczającego. Zarówno referaty jak też dyskusja dowiodły, iż niepodobna określić ściśle w ustawie, jaka ma być różnica tych dwóch form pozbawienia wolności. Bezsporną jedynie jest rzeczą, iż przy wykonaniu środka zabezpieczającego obcą musi być wszelka idea dolegliwości, uciążliwości: powinno się zatem pozostawić tutaj swobodę co do ubioru, pożywienia, lektury i t. d.

Kwestją, która wysunęła się na czoło bodajże wszystkich zagadnień kongresowych, było pierwsze pytanie, oddane do roztrzygnięcia trzeciej sekcji, t. j. kwestja sterylizacji i kastracji. Jak wiadomo, kwestja ta stała się ostatniemi czasy bardzo aktualną ze względu na stanowisko niektórych ustawodawstw, w nauce zaś należy ona do wielce spornych. Z ustawodawstw przyjęły sterylizację ustawy 27 Stanów Ameryki Północnej, kanton Vaud w Szwajcarji (ustawa z 3.IX.1928), Danja (ustawa z 1.VI. 1929), Niemcy (ustawa z 14.VII.1933), Szwecja (ustawa z 18.X.1934) i Norwegja (ustawa z 1.VI.1934). W Niemczech ponadto, t. zn. poza wprowadzeniem sterylizacji ustawą z 14 lipca 1933 r. „dla zapobieżenia dziedzicznie obciążonemu potomstwu" (Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses), obowiązującą od dnia 1 stycznia 1934 r., wydano ustawę z 24 listopada 1933 r., obowiązującą również od dnia 1 stycznia 1934 r., „przeciwko niebezpiecznym przestępcom z nawyknienia oraz o zarządzeniach dla zabezpieczenia i poprawy" (Gesetz gegen gefährliche Gewohnheitsverbrecher und über Massregeln der Sicherung und Besserung), ustanawiającą przymusową kastrację. Ustawa ta, wprowadzając do obowiązu-

jącego kodeksu karnego nowy rozdział 1 *a*, zatytułowany „zarządzenia zabezpieczające i poprawcze", w § 42 *k* przyznaje sądowi prawo zarządzenia kastracji obok kary, o ile tylko sprawca przestępstwa przeciwko moralności (zgwałcenie, shańbienie, nierząd z dziećmi, sadyzm) ukończył 21 rok życia. W kwestji tej zgłoszono na kongres 11 referatów (Angyal: Węgry, van Bemmelen: Holandja, Camporredondo Fernandez: Hiszpanja, East: Anglja, Federley: Finlandja, Gütt: Niemcy, Longhi: Włochy, Paul Boncour: Francja, Popenoe: Kalifornia, Schlegel: Danja, Simon: Belgja). We wszystkich tych referatach wypowiedziano przedewszystkiem żądanie jasnego rozróżnienia pomiędzy sterylizacją i kastracją, jako dwoma rodzajami zabiegów, różnemi co do istoty, postaci i skutku. Gdy bowiem sterylizacja wyłącza jedynie zdolność do zapłodnienia, przy kastracji usuwa się całkowicie u mężczyzny gruczoły rozrodcze, u kobiety zaś jajniki. W samej kwestji większość referatów wypowiedziała się przeciwko dopuszczalności, względnie celowości tego rodzaju zabiegów. Przedewszystkiem podniesiono wątpliwość natury zasadniczej: o ile zabiegi takie mają być uzasadnione względami eugenicznemi, wówczas nie należą one wogóle do dziedziny prawa karnego, względnie pieczy prawno-karnej. W regule uzasadnia się sterylizację tylko względami eugenicznemi, kastrację natomiast poczytuje się za środek zabezpieczający wobec przestępców przeciwko moralności. Względy eugeniczne nie są w stanie usprawiedliwić sterylizacji, ponieważ cała nauka o dziedziczności znajduje się dopiero w zaczątkach, a dotychczasowe jej wyniki nie uprawniają do wyprowadzenia pewnych i jasnych wniosków. Trudności prognozy dziedzicznej nietylko, że nie maleją, ale przeciwnie ustawicznie się mnożą. Max Fischer w dziele: Die Vererbung der Geisteskrankheiten (Berlin 1933) twierdzi wręcz, że obecny stan wiedzy o dziedziczności nie pozwala nawet przy najbardziej ciężkich chorobach dziedzicznych na stosowanie w tej dziedzinie przymusu lub też na czynienie jej przedmiotem unormowania ustawodawczego. O ile zaś chodzi o kastrację, to powstaje przedewszystkiem kwestja jej zasadniczej dopuszczalności: czy państwu lub społeczeństwu przysługuje prawo wkraczania tak głęboko w sferę życia indywidualnego, czy też przeciwnie sprzeciwiają się temu stanowczo nienaruszalne prawa jednostki? W świetle pojęć współczesnych, w szczególności z punktu widzenia zasad i urządzeń państwa praworządno-demokratycznego oraz kulturalnego wymiaru sprawiedliwości odpowiedź zdaje się nie budzić wątpliwości: jednostka przestała uchodzić za środek dla celów państwowych, a jest pojmowana jako podmiot przyrodzonych, nienaruszalnych praw, których ochrona stanowi obowiązek państwa; od wymiaru sprawiedliwości wymaga się przedewszystkiem, by był ludzki, t. zn. że kary, choćby najsurowsze, nigdy nie powinny poniżać godności człowieka, nigdy nie powinny naruszać jego osobowości. Tymczasem doświadczenie wykazało, że kastracja równa się nietylko dożywotniemu kalectwu ale ponadto powoduje spustoszenie w całym organizmie człowieka, w szczególności pociąga za sobą zniszczenie jego życia psychicznego. Z punktu widzenia religijnego i moralnego kastracja potępiona została przez Kościół w głośnej encyklice Casti Connubii. I jest rzeczą charakterystyczną, że wśród referentów wypowiedzieli się przeciwko dopuszczalności tego rodzaju środków nietylko przedstawiciele państw nawskroś demokratycznych, wznoszących wysoko sztandar wolności obywatelskich i godności człowieka, jak np. Anglji, Francji i Belgji, ale również przedstawiciel faszystowskich Włoch, em. prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym w Rzymie, Silvio Longhi, który, mówiąc o sterylizacji, konkluduje, że oprócz uwag ogólnych przeciwko sterylizacji

przemawiają również i uprzedzenia natury religijnej i ludzkiej, których nie można pozostawić na uboczu przy ustalaniu wartości społecznej ustaw dotyczących tego zagadnienia.

Mimo takiego stanowiska referentów, a przynajmniej ich większości, referent generalny, prof. medycyny sądowej z Genewy, François Naville, przedstawił kongresowi tezy naogół przychylne stosowaniu sterylizacji i przymusowej nawet kastracji. Niemcom, którzy ze środków tych, jak donosi prasa zagraniczna, w szerokiej mierze korzystają (w r. 1934 dokonano podobno około 60 tysięcy zabiegów wyjałowienia), zależało, rzecz jasna, na tem, by kongres zaaprobował tego rodzaju zabiegi, a tem samem, by uznał narodowo-socjalistyczne ustawodawstwo w tej dziedzinie. Na posiedzeniu sekcji celu swego dopięli łatwo wobec przeważającej liczby uczestników niemieckich, a na zebraniu plenarnem — nie dopuszczając do głosowania imiennego według delegacyj (sposób głosowania przewidziany art. 17 statutu kongresowego); uchwalone zostały więc tezy referenta generalnego przeważnie głosami niemieckiemi. Przeciwko tezom tym zgłosili votum separatum członkowie wielu delegacyj, m. in. wszyscy obecni na zebraniu członkowie delegacji polskiej. Tezy te, dla których w ten sposób zdobyto większość, przedstawiającą się następująco:

1. Jest rzeczą wskazaną rozróżniać ściśle przy ustawodawczem unormowaniu pomiędzy wyrazami: sterylizacja i kastracja, operacje te bowiem różnią się pod względem swej istoty, rodzaju i skutku.

2. Korzystne prewencyjno-terapeutyczne wyniki kastracji przy zaburzeniach seksualnych w wypadkach ze skłonnością ku przestępczości muszą spowodować wszystkie państwa do przeprowadzenia odpowiednich zmian i uzupełnień w ustawodawstwach, by zapewnić wykonanie tych operacyj na wniosek odnośnej osoby albo za jej zgodą, a to w tym celu, by osobę tę uwolnić od zwyrodniałego popędu płciowego, każącego obawiać się popełnienia przestępstw seksualnych.

3. To samo odnosi się do sterylizacji na skutek wskazań zdrowotnych lub eugenicznych w razie zgody osoby, na której zabieg ma być dokonany.

4. Kastracja przymusowa może być zrównana z innemi środkami zabezpieczającemi (ochronnemi), które są przewidziane w istniejącem ustawodawstwie.

Przymusowa sterylizacja na skutek wskazań eugenicznych jest środkiem prewencyjnym, godnym zalecenia, byłaby bowiem w stanie zmniejszyć w przyszłości liczbę jednostek małowartościowych, z których po większej części rekrutują się przestępcy.

5. Środki zabezpieczające sterylizacji dla wskazań zdrowotnych lub eugenicznych oraz kastracji niebezpiecznych przestępców przeciwko moralności oraz recydywistów w tej dziedzinie przestępczości są celowe (wskazane) pod warunkiem, że będą zabezpieczone poważnemi gwarancjami.

6. Niema racji, by dla sterylizacji przestępców ustanawiać odmienne zasady od tych, które są przewidziane dla sterylizacji innych osób na skutek wskazań zdrowotnych lub eugenicznych.

7. Ustawodawstwa narodowe będą musiały zapewnić pod każdym względem, by przymusowa kastracja i sterylizacja mogła być dokonywana tylko

z zachowaniem najdalej idącej ostrożności (avec une prudence extrème) i stosownie do normalnego postępowania (conformément à une procédure régulière), które będzie przewidywało dokładne badanie wypadku przez kolegjum prawników i lekarzy.

Inne kwestje, jakkolwiek po większej części aktualne i doniosłe, a na zebraniach sekcyjnych żywo dyskutowane, nie wykazywały dalej idącej rozbieżności poglądów i dlatego też wnioski referentów generalnych przechodziły przeważnie z nieznacznemi tylko poprawkami lub uzupełnieniami.

Pisząc sprawozdanie z kongresu, niepodobna ograniczyć się jedynie do materjału referatowego względnie dyskusyjnego, czyli do przedmiotu prac kongresu, a nie wspomnieć, chociażby najpobieżniej, o niektórych charakterystycznych wydarzeniach, towarzyszących kongresowi. A więc niepodobna nie wspomnieć o urozmaiceniu kongresu licznemi akademjami, na których członkowie rządu wygłaszali nieraz blisko dwugodzinne przemówienia, przedstawiając i wielbiąc ustrój, zasady i tendencje „nowych Niemiec". Ceremonjał takich uroczystości miał zazwyczaj następujący przebieg: prezes kongresu (którym był prezes sądu rzeszy w Lipsku, Bumke) składał hołd imieniem kongresu odnośnemu dygnitarzowi, dziękując mu za to, iż raczył zaszczycić kongres swą obecnością i przemówić do obecnych. Po odczycie następowało znów podziękowanie i złożenie hołdu imieniem kongresu obecnemu reżymowi, zazwyczaj „Führerowi", a niekiedy odśpiewanie hymnu narodowo-socjalistycznego, „Heil-Sieg", intonowanego przez prezydjum. Tak więc na jednej z takich akademij wygłosił prelekcję minister sprawiedliwości Dr. Gürtner, na temat „Idea sprawiedliwości w nowem (a raczej odnowionem) prawie karnem niemieckiem" (Der Gedanke der Gerechtigkeit in der deutschen Strafrechtserneuerung). W odczycie tym omówił prelegent trzy zasady nowego prawa: wprowadzenie analogji do prawa karnego, zasady woli oraz wykonania kary. A więc dowiedzieli się słuchacze o tem, jak wadliwą i bezsensowną okazała się zasada „nullum crimen sine lege", w szczególności w jakiej mierze jest ona sprzeczna z ideą państwa narodowo-socjalistycznego: pomysłowości „przestępcy" musi odpowiedzieć pomysłowość sędziego, kryterjum karalności nie powinna więcej ustalać ustawa, która z natury rzeczy nie może być w dostatecznej mierze elastyczna, lecz decydujące musi być tutaj „zdrowe odczucie narodowe" sędziego. Stąd to ustawodawcy narodowo-socjalistyczni nie zawahali się uchylić zasadę „nullum crimen sine lege" i ustawą z 28 czerwca 1935 r. (dz. p. p. I str. 839), art. 1, z mocą obowiązującą od 1 września 1935 r., wprowadzili analogję do prawa karnego. Tym sposobem dotychczasowy przepis § 2 kodeksu karnego, który w pierwszej swej części opiewał: „czyn może tylko wówczas ulec karze gdy kara ta została ustawowo oznaczona przed jego popełnieniem", otrzymał obecnie następujące brzmienie: „Karze ulegnie, kto dopuści się czynu, który ustawa uznaje za karalny albo który zasługuje na karę stosownie do myśli podstawowej (przewodniej) ustawy karnej oraz zdrowego poczucia narodowego (nach den Grundgedanken eines Strafgesetzes und nach gesundem Volksempfinden). W wypadku, gdy do danego czynu niema bezpośrednio zastosowania żadna oznaczona ustawa karna, wówczas czyn taki ulegnie karze według tej ustawy, której myśl podstawowa (przewodnia) najbardziej mu odpowiada (am besten zutrifft)".

W związku z tem warto może przypomnieć, że w XX stuleciu Niemcy nie mogłyby się i tak upomnieć o prawo autorskie odnośnie do tego rodza-

ju reformy. To bowiem, co wprowadzili obecnie ustawą z 28 czerwca 1935 r. i czem się szczycą przed światem jako genjalnem posunięciem ustawodawczem, znajduje się już oddawna w ustawodawstwie sowieckiem, mianowicie art. 6 ustawy karnej sowieckiej z 1 czerwca 1922 r. stanowił, że za przestępstwo będzie poczytane każde socjalno-niebezpieczne działanie lub zaniechanie, które się sprzeciwia zasadom ustroju sowieckiego i porządku prawnego, ustanowionym przez władzę robotniczą i chłopską na okres przejściowy, t. j. wiodący ku państwu komunistycznemu. Według znów brzmienia art. 9, kara ma być stosowana przez organy sądowe stosownie do ich socjalistycznego przekonania prawnego, z uwzględnieniem naczelnych zasad i artykułów ustawy karnej. W konsekwencji art. 10 dopuszcza w całej pełni analogję. Ostatnio atoli, jak słychać, Rosja sowiecka poczęła powracać do dawnych w tej dziedzinie zasad, skarżąc się, że wskutek elastyczności prawa ucierpiała dotkliwie praworządność.

Wykładając zasadę „prawa karnego woli" (der Gedanke des Willensstrafrechts), wyjaśnił prelegent, że wprawdzie i nadal będzie obowiązywała reguła „cogitationis poenam nemo patitur", to jednak karalność ulegnie rozszerzeniu, w szczególności po stronie podmiotowej będzie odtąd wystarczała świadomość, iż odnośny czyn sprzeciwia się „porządkowi życiowemu narodu" (die Lebensordnung des Volkes). O ile chodzi wreszcie o „nowe" zasady, dotyczące wykonywania kary, będzie im przyświecała myśl, by przez odpowiednie wykonanie odstraszyć sprawcę od powtórzenia przestępstwa, a zatem myśl prewencji specjalnej zapomocą odstraszenia. W dalszym ciągu wygłosili odczyty sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Dr. R. Freisler na temat „Zmiana politycznych poglądów w Niemczech oraz jej wpływ na odnowienie prawa karnego, procesu karnego i wykonania kary", minister Dr. Goebbels — na temat „Niemcy widziane z wewnątrz", a wreszcie na uroczystem zebraniu urządzonem przez Akademję prawa niemieckiego (Akademie für Deutsches Recht), prezes tej Akademji, minister Dr. H. Frank mówiąc o „Międzypaństwowej polityce karnej", uważał za właściwe m.in. zaatakować traktat wersalski, wypomnieć Anglikom w ostrych i przykrych słowach przeprowadzenie w Londynie prosesu przeciwko domniemanym sprawcom podpalenia „Reichstagu" i t. d.

Jeden dzień poświęcony był na zwiedzanie więzień; m. in. pokazywano nowocześnie urządzone więzienie w Brandenburgu (Brandenburg-Görden), którego budowa ukończona została dopiero w r. bieżącym. Przy zwiedzaniu poszczególnych cel rzucało się w oczy, iż więźniowie polityczni pomieszczani są we wspólnych celach ze zwyczajnymi przestępcami, rozbójnikami, przestępcami przeciwko moralności i t. p. Okoliczność, która zresztą odpowiada poglądom narodowo-socjalistycznym, poczytującym przestępców politycznych za kategorję złoczyńców najnikczemniejszych, zasługujących na bezwzględne potępienie i najostrzejsze traktowanie.

Na pożegnanie obdarowano uczestników kongresu bogatą literaturą, specjalnie na ten cel przygotowaną, omawiającą szeroko zasady i tendencje prawa narodowo-socjalistycznego i apoteozującą to „nowe prawo nowych Niemiec"!

---

KAZIMIERZ BZOWSKI.

# Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a K. K. 1932 r.

Jak wiadomo, wieki dawniejsze znamionowało okrucieństwo wymierzanych kar, arbitralność sędziów, inkwizycyjny charakter procesu. Dopiero rewolucja francuska XVIII wieku ustaliła rozwinięte następnie przez szkołę klasyczną XIX wieku zasady: nullum crimen, nulla poena, nulla justitia sine lege; nulla poena sine crimine; poena commesurari debet delicto; in dubio pro reo i t. d. Szkoła klasyczna była reakcją przeciwko okrucieństwu i inkwizycyjności dawnego wymiaru sprawiedliwości. Usunęła ona arbitralność sędziowską, karę uznała za odwet, winę oparła przeważnie na wolnej woli, za jedyne kryterjum przy wymiarze kary przyjęła proporcjonalność winy i kary, wprowadziła kary ściśle określone.

Na tych zasadach budowane były liczne kodeksy XIX wieku. Ale kodeksy te przeważnie opierały się na czystej konstrukcji prawnej, dogmatycznej, abstrakcyjnej, — patrzyły na przestępcę jako na typ myślowy, poza realnem życiem będący, a nie jako na istotę rzeczywistą, żyjącą, posłuszną namiętnościom i zmiennym pobudkom. Kodeksy, oparte na tendencjach wyłącznie klasycznych, ujmują przestępstwo nie jako czyn przestępcy, ujawniający namiętności, charakter i temperament tego ostatniego, lecz jako całość prawną o własnej niezmiennej postaci.

Chociaż szkoła klasyczna hołduje już w znacznej mierze subjektywizmowi w dziedzinie odpowiedzialności, to jednak odpowiedzialność ta i kary z nią związane dostosowane są w kodeksach XIX wieku przeważnie do wysokości wyrządzonej szkody, a nie do indywidualnego stanu sprawcy. Biorąc za punkt wyjścia typ urojony człowieka przeciętnego, kodeksy te uważają milcząco wszystkich sprawców takiego przestępstwa za zupełnie podobnych do siebie, ukształtowanych według tej samej formy i nadających się do zastraszenia lub do poprawienia przez takie same kary[1]). Jednocześnie jednak kierunek klasyczny XIX wieku rozwinął bardzo naukę prawa karnego, szczególnie materjalnego w jego części ogólnej. Pomimo to przestępczość, a szczególniej recydywa i przestępczość nieletnich wzrastały. Jedną z przyczyn tych zjawisk, jeżeli pominąć inne rozległe dziedziny etjologji przestępczości, było to, że szkoła klasyczna skoncentrowała całą swoją uwagę na przestępstwie, pozostawiając w cieniu przestępcę, że wymiar kary opierała wyłącznie na momencie dogmatycznym, na tekście ustawy, która ignorowała zupełnie osobowość przestępczą sprawcy. Recydywistów traktowano naogół zbyt łagodnie, osobników nieletnich przeważnie zbyt surowo i wysoce niewłaściwie, szeroko stosowano bardzo szkodliwe kary krótkoterminowego więzienia i t. p.

I jak w wieku XVIII powstała reakcja przeciwko okrutnemu i inkwizycyjnemu postępowaniu z przestępcami w wiekach ubiegłych i z tej reakcji powstała szkoła klasyczna prawa karnego, tak w ostatniej ćwierci tegoż XIX wieku powstała powtórna reakcja już przeciwko szkole klasycznej, która nie umiała zupełnie zatamować wzrostu przestępczości. Z reakcji tej powstał prąd t. zw. modernistyczny lub pozytywny. Początek temu dał Lombroso. Chociaż jego idea człowieka-zbrodniarza, predesty-

[1]) Vidal et Magnol Cours de droit criminel et de scienne pénitentiaire.

nowanego do przestępstwa od urodzenia, została mocno skrytykowana, jednak antropologja kryminalna, której dał on początek, rozwinęła się i dziś posiada bardzo wielu zwolenników; istnieją obszerne prace, dotyczące somatologji, psychologji i fizjologji przestępców. Obok tych czynników, pochodzących z wewnątrz (endogennych), wysunięto czynniki, pochodzące z zewnątrz (egzogenne), jak czynniki społeczne (Ferri, Tarde) i wogóle telluryczne (wpływ np. gleby, klimatu, urodzajów i t. p. na przestępczość). Garofalo, reagując przeciwko pojęciu przestępstwa, jako przekroczenia zakazu lub nakazu ustawy, wprowadził pojęcie przestępstwa naturalnego, oraz pojęcie niebezpieczeństwa sprawcy dla społeczeństwa („temibilita"), jako kryterjum dla stosowania odpowiedniej sankcji karnej.

Pod wpływem Lombroso i Ferriego zaczął się chwiać gmach szkoły klasycznej, a tem samem tracił coraz bardziej grunt pod nogami wymiar kary, oparty na momencie dogmatycznym. Moment indywidualny, który dotychczas był brany tylko pod uwagę przy wymiarze kary w sferze niepoczytalności, zaczyna być brany pod uwagę przy wymiarze kary wogóle [2]). Sprowadzono, według wyrażenia prof. Wróblewskiego, prawo karne z dziedziny dogmatyki i abstrakcji — do życia, z nieba — na ziemię. Szkoła pozytywna prawa karnego, powstała z ducha przyrodoznawczego wieku XIX, wniosła świeży ożywczy powiew do skostniałej w metafizycznej spekulacji i dogmatycznej scholastyce jurysprudencji pojęciowej, zaczęła stosować antropologję, psychologję, socjologję i wogóle metody pozytywne tam, gdzie dotąd panowała klasycystyczna metafizyka i abstrakcja (A. S. Ettinger, B. Wróblewski). Kompromisowy prąd pomiędzy obu kierunkami — klasycznym i pozytywnym — reprezentują w doktrynie bardzo liczni uczeni (Liszt, Prins i in.), w ustawodawstwie — różne współczesne kodeksy, w tej liczbie i nasz K. K. 1932 r. Tradycyjne zasady klasycznej szkoły zostały utrzymane, o ile chodzi o odpowiedzialność, prądy pozytywne górują w dziedzinie sankcji.

Główne zasady tych prądów dają się najkrócej sformułować w sposób następujący [3]). Wszelkie działanie ludzkie jest skutkiem pobudek zewnętrznych, na które każda jednostka reaguje w sposób odmienny, zależny od swojego osobistego charakteru, swojego ustroju psycho-fizycznego. Rola czynników zewnętrznych i wewnętrznych jest różna: czynniki zewnętrzne stanowią przyczyny przestępstwa przygodne, okolicznościowe, czynniki zaś wewnętrzne są przyczynami stanowczemi, wynikającemi z predyspozycyj indywidualnych. Ale zbieg i połączenie tych różnych czynników są niezbędne dla dokonania przestępstwa. Niekiedy jednostki, żyjące w tem samem środowisku i w tych samych warunkach społecznych, nie zachowują się tak samo w tychże okolicznościach i wobec tych samych pokus; z drugiej strony jednostki o tym samym charakterze i tym samym ustroju psychofizycznym nie zachowują się zawsze jednakowo. W pierwszym wypadku przeważają czynniki wewnętrzne, w drugim zewnętrzne. Ferri dzielił przeto przestępców na dwie grupy: A. — na przestępców, którzy się stali takimi wskutek czynników wewnętrznych, biologicznych: a) przestępcy urodzeni, b) przestępcy z namiętności i B. na przestępców z przyczyn zewnętrznych, społecznych: a) przestępcy okolicznościowi, przygodni i b) przestępcy z nawyknienia. Do powyższych 4 kategoryj docho-

[2]) Radzinowicz. Współczesna ewolucja antropologji kryminalnej.
[3]) Por. Vidal et Magnol ib.

dzą jeszcze przestępcy obłąkani. Garofalo rozróżnia cztery klasy przestępców: a) wielkich zbrodniarzy typowych czyli morderców, b) gwałtowników, c) nieuczciwych, d) bezwstydników [4]). Saldana (La criminologie nouvelle) dzieli przestępców nieco podobnie, jak Ferri: A. Przestępcy z namiętności (zwykli, z urodzenia i obłąkani) i B. Przestępcy z nawyknienia (wypadkowi, okolicznościowi, z nawyknienia zwykli lub specjalni — zawodowi). Wogóle jedne typy przestępców przechodzą w drugie; ścisłych granic żadnych tu niema i wartość wszelkich tych podziałów pod względem ich ścisłości i logiczności wydaje się dość wątpliwa, ale niewątpliwą zasługą prądów pozytywnych jest właśnie wysunięcie na plan pierwszy osobowości przestępcy. Prądy pozytywne wychodzą z tego założenia, że szkoła klasyczna nie potrafiła zatamować wzrostu przestępczości, że zatem powinno chodzić nie o odwet i o proporcję kary do winy, ale o obronę społeczeństwa przez stosowanie sankcyj uzależnionych od osobowości przestępcy. Zasada „nulla poena sine crimine“ nie zawsze obowiązuje pozytywistów, bo uważają oni za konieczne stosowanie sankcyj tych czy innych, i do nieletnich, i do niepoczytalnych, kiedy trudno mówić o dokonaniu przestępstwa; najbardziej krańcowy pogląd pozytywistyczny proponował stosowanie sankcyj do osobników niebezpiecznych nawet bez dokonania przez tych ostatnich przestępstwa (t. zw. prewencja przedprzestępcza). Proporcję winy i kary pozytywiści uważają za fikcję i frazes. Sankcje należy wymierzać nie w proporcji do negowanej przez pozytywizm winy moralnej, opartej na wolnej woli, a do niebezpieczeństwa społecznego sprawcy i do jego zdolności przystosowania się z powrotem do życia uczciwego (t. zw. readaptacji społecznej).

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech prądu pozytywnego jest żądanie wprowadzenia t. zw. wyroków nieokreślonych. Sąd powinien ustalać tylko winę i rodzaj sankcji, ale nie czas trwania tych sankcyj. Jest to konsekwencją odrzucenia kary, jako odwetu, a przyjęcia jako jednego z celów sankcji — poprawy przestępcy. Podobnie jak lekarz, umieszczający chorego w szpitalu, nie może odrazu zgóry kalendarzowo określić dnia wypisania tego chorego ze szpitala, tak samo nie powinien tego czynić sędzia ze skazanym na pozbawienie wolności [5]). Ze względu na charakter wyroków nieokreślonych punkt ciężkości powinien przejść automatycznie z orzekania kary na jej wykonanie, przy stosowaniu biosocjologicznej klasyfikacji przestępców, przy dość ciężkim regim'ie więziennym, obowiązku pracy i t. d., przy zwalnianiu skazanych dopiero po ich rzeczywistej poprawie, wreszcie przy troskliwej opiece nad nimi ze strony patronatów.

Ferri ponadto, pomiędzy innemi, zaleca: 1. zawieszanie wykonania kary dla przestępców, nie przedstawiających niebezpieczeństwa dla społeczeństwa, ale warunkiem zawieszenia wykonania kary powinno być odszkodowanie dla osoby pokrzywdzonej; 2. karanie usiłowania tak samo, jak dokonania, gdyż usiłowanie powinno być oceniane, jako abstrakcyjna konstrukcja prawnicza, lecz powinno być rozważane razem z pobudkami i z osobowością przestępczą sprawcy; 3. uznawanie przestępstw, dokonywanych w zmowie z innemi osobami, za okoliczność obciążającą, gdyż przestępcy o najmniejszej „temibilita” zwykle działają sami (np. przestępcy przygodni, lub przestępcy pod wpływem chwilowego gniewu i t. p.); „wielcy” przestępcy natomiast często działają w zmowie (art. 80 jednego z najnowszych kodeksów — K. K. duńskiego z r. 1930, wprowadzonego w ży-

[4]) A. S. Ettinger. Zbrodniarz w świetle antropologji i psychologji.
[5]) Radzinowicz ib.

cie od 1 stycznia 1933 r.,—uważa za okoliczność obciążającą popełnienie przestępstwa wspólnie przez kilka osób).

O ile chodzi o środki zabezpieczające, to pozytywizm nie widzi żadnej ich różnicy z karą, zaleca jednolitą sankcję, w przeciwieństwie do kierunku klasycznego, który chciałby umieścić środki zabezpieczające poza kodeksem karnym w dodatkowej ustawie i charakterze administracyjno-policyjnym, a także w przeciwieństwie do kierunku eklektycznego (Liszt, Prins, Stooss — większość współczesnych kodeksów), który to kierunek, nie uważając kary wyłącznie za odwet, widzi w obu sankcjach — w karze i w środkach zabezpieczających — wspólny cel — walkę z przestępczością, i zamieszcza w kodeksach obie te sankcje (Radzinowicz), stwarzając t. zw. dwutorowość represji; tę ostatnią zresztą wielu uważa faktycznie za fikcję, gdyż przestępca naogół tak samo odczuwa np. pozbawienie wolności, jako karę i pozbawienie wolności, jako środek zabezpieczający.

Nasz K. K. poszedł drogą pośrednią[6]). Twórcy naszego kodeksu nie przyjęli krańcowych postulatów pozytywizmu. Nie przyjęto w szczególności t. zw. prewencji przedprzestępczej t. j. możliwości stosowania jakichkolwiek sankcyj do człowieka, który nie popełnił żadnego czynu, zabronionego pod groźbą kary (art. 1, 69—71, 79—85); wymiar kary uzależniono nietylko od osobowości przestępcy w myśl wskazań szkoły pozytywnej, ale również od wagi przestępstwa w myśl klasycznej zasady odwetu i dążenia do prewencji ogólnej; o ile chodzi o odpowiedzialność, to naogół utrzymano zasady szkoły klasycznej; ujęto bardzo wiele kwestyj w części ogólnej Kodeksu zgodnie z wynikami nauki prawa karnego w jej klasycznej postaci; nie wprowadzono wyroków nieoznaczonych, o ile chodzi o kary (nie o środki zabezpieczające), gdyż wyroki takie uznano za sprzeczne z liberalnoklasycznemi gwarancjami wolności osobistej jednostki i z postulatami t. zw. prewencji generalnej, wymagającej sankcyj określonych (Neumark). Niemniej, wpływ prądów pozytywistycznych na K. K. jest niewątpliwy. Jedną z głównych cech K. K. jest dążenie do indywidualizacji kary i w tym celu Kodeks syntetycznie ujmuje stany faktyczne przestępstwa, wprowadza rozpiętość pomiędzy maximum i minimum kary, ustanawia alternatywne sankcje, dopuszcza w pewnych wypadkach nadzwyczajne łagodzenie kary, zezwala na zawieszenie jej wykonania, nie wiąże wreszcie naogół automatycznie kar dodatkowych z pewnemi formami przestępstw. Kodeks przyznał sędziemu szeroką władzę w celu związania pojęcia kary z pojęciem przestępcy (Radzinowicz). Niezależnie od kary, jako konsekwencji winy, kary odwetowej, zaspakajającej gniew społeczny, mającej na celu zastraszenie innych i wymierzanej zawsze w postaci sankcyj określonych, K. K. wprowadza środki zabezpieczające, jako środki obrony społeczeństwa, niezależne od stopnia winy, a nawet od jej istnienia, przeważnie nieokreślane zgóry co do czasu trwania (art. 81, 85), lecz mające trwać w miarę potrzeby. Stosowanie niektórych z tych środków jest obowiązkowe dla sądów (zakłady lecznicze dla niepoczytalnych—art. 79 i zakłady dla niepoprawnych—art. 84), stosowanie innych tylko fakultatywne (art. 80 i 85, zakłady dla przestępców o poczytalności zmniejszonej, utrata prawa wykonywania zawodu, praw rodzicielskich lub opiekuńczych i przepadek przedmiotów, nie jako kar dodatkowych, któremi te środki bywają zazwyczaj, lecz jako środków zabezpieczających,

---

[6]) „Media via Kodeksu Karnego" — tytuł jednego z odczytów prof. Rappaporta.

jeżeli kary się nie wymierza, gdy sprawcę uznano za nieodpowiedzialnego lub nie ulegającego karze, albo jeżeli postępowanie umorzono; dalej art. 11 § 2 dopuszcza stosowanie środków zabezpieczających oraz wydanie orzeczenia co do utraty praw tytułem środka zabezpieczającego z powodu przestępstwa, osądzonego zagranicą). Wogóle środki zabezpieczające mają w K. K. zawsze charakter utylitarny, celowoochronny, uzależniony nie od winy, lecz od osobowości sprawcy. Wyraźny ślad pozytywistycznej *„temibilita”* widać w przepisach art. art. 79, 80 i 84 K. K., które mogą, względnie muszą, być stosowane, jeżeli postępowanie sprawcy na wolności *„grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”*. Nietylko stosowanie środków zabezpieczających, ale nawet wymiar kary według K. K. ma na względzie nietylko przeszłość t. j. fakt, że przestępstwo zostało popełnione (quia peccatum est), ale przedewszystkiem przyszłość (ne peccetur), prognozę społeczną sprawcy. Kara ma służyć nietylko retrospektywnie, jako odwet za dokonane przestępstwo, ale również prospektywnie, jako zabezpieczenie przed przestępstwami grożącemi (Radbruch).

Art. 54 K. K. nakazuje przy wymiarze kary brać pod uwagę pobudki, stopień rozwoju umysłowego, charakter i dotychczasowe życie sprawcy — t. j. przedewszystkiem jego właściwości osobiste, które powinny być ustalane już w toku dochodzenia i śledztwa (§ 2 art. 245 i § 2 art. 262 K. P. K.). Art. 54 K. K., według wyrażenia doc. dr. Radzinowicza, konkretyzuje dorobek zmodernizowanej antropologji kryminalnej; wymiar kary nie może nadal opierać się wyłącznie na momencie dogmatycznym, lecz i na indywidualnym, bo antropologja właśnie ujmuje moment indywidualny w genezie przestępczości. Dzisiejsza antropologja kryminalna bowiem, która powstała na tle kryzysu represji, opartej jedynie na dogmatyzmie, wciągnęła w swoją orbitę nietylko somatologję, ale i psychologję, psychopatologję, naukę o charakterze i część socjologji kryminalnej, zastosowanej do badań środowiskowych (Radzinowicz).

Art. 55 K. K. nakazuje indywidualizację kary różnym osobom za to samo przestępstwo w granicach tegoż artykułu K. K. (indywidualizacja kary, w przeciwieństwie do przewidzianej przez art. 16 K. K. indywidualizacji winy, kiedy jeden z uczestników może być skazany za udział w tym samym czynie z innego artykułu K. K., aniżeli inni uczestnicy).

Pierwszorzędnej wagi, niestety zbyt rzadko przez sądy stosowane, przepisy art. 60 i 84 K. K. nakazują powiększać wymiar kary, a następnie umieszczać w zakładach dla niepoprawnych i przytem nie fakultatywnie, lecz obowiązkowo, tych przestępców, u których stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa, tudzież przestępców zawodowych i z nawyknienia, przyczem warunkiem zastosowania art. 84 K. K. jest stan niebezpieczeństwa tych przestępców dla porządku prawnego.

Z drugiej strony K. K. wyraźnie troszczy się o to, aby dać sędziemu możność unikania krótkoterminowych kar więzienia, ogólnie w nauce uznawanych za wysoce szkodliwe. A więc względem przestępców, co do których przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełnią nowego przestępstwa, którzy zatem nie są niebezpieczni dla społeczeństwa, K. K. zezwala na zawieszenie wykonania kary, będące zupełnem i jaskrawem zaprzeczeniem klasycystycznej idei odwetu. Art. 62 § 2 K. K. zaleca, w myśl wyraźnych postulatów Ferriego, wypowiedzianych w jego Socjologji Kryminalnej, uzależnianie zawieszania wykonania kary od wynagrodzenia szkody, jeżeli stosunki gospodarcze skazanego na to pozwalają. Drugim środkiem, prowadzącym do unikania krótkoterminowych

kar pozbawienia wolności jest przepis § 2 art. 57 K. K., nakazujący stosować z reguły grzywnę tam, gdzie ustawa daje możność wyboru między karą pozbawienia wolności a grzywną; trzecim wreszcie środkiem, do tegoż celu prowadzącym, jest sędziowskie zwolnienie od kary, będące również zaprzeczeniem idei odwetu, a dopuszczalne w licznych stosunkowo wypadkach (§ 2 art. 21, § 2 art. 29, 142, 220, § 2 art. 257, § 4 art. 262 K. K.). Wyżej przytoczonym poglądom Ferriego na karalność usiłowania odpowiada § 1 art. 24 K. K., który za usiłowanie określa karę w granicach, przewidzianych dla danego przestępstwa, co umożliwia wymiar kary w zależności od osobistych właściwości sprawcy, ujawnionych w danem usiłowaniu.

Readaptacja społeczna przestępców, o ile jest możliwa, powinna być jednym z celów walki z przestępczością. Służą jej nietylko wyżej wspomniane zawieszenie wykonania kary i sędziowskie zwolnienie od kary, które to środki zresztą przeważnie stosują się do osób niezepsutych, a więc nie potrzebujących jeszcze tej readaptacji, ale służy jej przedewszystkiem należyte penitencjarne traktowanie skazanych, a w K. K. służy jej instytucja przedterminowego warunkowego zwolnienia po odbyciu przez skazanego części kary, jeżeli zachowanie się skazanego w czasie odbywania kary i osobiste jego warunki pozwalają przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa (art. 65). Całe postępowanie z nieletnimi odznacza się zupełnem odrzuceniem idei odwetu i dąży do ich wychowania oraz poprawy (art. 69 — 78 K. K.). Readaptacji społecznej służy także rehabilitacja (przywrócenie praw) i zatarcie skazania. Rehabilitacja bywa dwojakiego rodzaju: ustawowa i sądowa. Pierwsza następuje po upływie okresu, na który orzeczono utratę praw (art. 52 § 3); w myśl art. 64 K. K. skazanie uznaje się za niebyłe i prawa utracone odzyskują się, jeżeli w ciągu 3 miesięcy po upływie okresu zawieszenia wykonania kary sąd nie zarządzi jej wykonania. Prof. Makarewicz nazywa zresztą tego rodzaju rehabilitację — quasisądową, wynikającą automatycznie z postanowienia sądowego o niezarządzeniu wykonania kary.

Rehabilitacja sądowa jest to fakultatywne przywrócenie przez sąd praw po upływie pewnego czasokresu, w czasie którego oskarżony prowadził życie nienaganne; okres ten wynosi conajmniej połowę czasu, przez który trwać miała utrata praw, jednak nie mniej niż 2 lata (art. 53 K. K.). Rehabilitacja zachodzi tylko wówczas, kiedy skazany był pozbawiony praw. Pewną analogję posiadają postanowienia co do uznania skazania za niebyłe: §§ 3 i 4 art. 73 K. K.—jeżeli w okresie próby odwołanie zawieszenia umieszczenia nieletniego w zakładzie wychowawczym nie nastąpiło; § 4 art. 75 — jeżeli w okresie warunkowego zwolnienia nieletniego z zakładu poprawczego odwołanie nie nastąpiło lub jeżeli warunkowo zwolniony ukończył 21 rok życia, art. 14 Prawa o wykroczeniach — jeżeli upłynęło 3 lata od wykonania, darowania lub przedawnienia kary za wykroczenie. Należy jednak zaznaczyć, że w tych trzech przypadkach nie mamy do czynienia z rehabilitacją, gdyż w żadnym z nich nie było utraty praw orzeczonej w formie kary dodatkowej, czy też występującej w formie skutku skazania [7]). Uzupełnieniem rehabilitacji jest zatarcie skazania, które nigdy nie następuje w formie ustawowej (jak francuskie radiation des condamnations du Casier judiciaire, następujące po upływie różnych, zależnych od ciężaru skazania okresów czasu). Zatarcie ska-

---

[7]) Papierkowski: „Rehabilitacja i zatarcie skazania a zniesławienie".

zania według art. 90 K. K. nastąpić może tylko w postaci postanowienia sądowego, powziętego na wniosek skazanego i mogącego mieć miejsce niezależnie od tego, czy skazanie pociągnęło za sobą utratę praw, czy nie. Postanowienie to ma za skutek uznanie skazania za niebyłe, a zwłaszcza usunięcie wpisu o skazaniu ze wszystkich rejestrów karnych, aby poprawiony już skazany mógł najkompletniej odzyskać swoje dobre imię.

Widzimy więc, że K. K. 1932 nietylko energicznie dąży do unieszkodliwienia przestępców groźnych dla porządku prawnego, ale również ułatwia przystosowanie się społeczne tym, którzy się do niego nadają; kodeks hołduje w obu wypadkach postulatom szkoły pozytywnej. Niepoprawność prowadzi do zamknięcia, które może być nawet dożywotnie (art. 84), poprawa prowadzi do rehabilitacji i zatarcia skazania.

Wyrazem modernistycznych postulatów jest także przepis art. 54 K. K., dotyczącego wymiaru kary. Należyte stosowanie tego artykułu przez sądy napotyka trudności, gdyż trudno opierać wymiar kary na indywidualnych właściwościach przestępcy, jeżeli się nie ma organu, któryby za pomocą odpowiednich badań antropologiczno-kryminalnych i środowiskowych ustalał te właściwości. Wprawdzie o „pobudkach", o „charakterze", o których jest mowa w art. 54 K. K. istnieje bardzo obfita literatura naukowa, ale jest ona przeważnie znana tylko specjalistom psychologom — kryminalnym. O trudnościach wymierzania kar celowo — indywidualnych w oparciu o osobowość przestępcy pisało już wielu naszych prawników [8]). Autorowie ci mają słuszność, gdy zalecają uzgodnienie naszego K. P. K. z modernistycznemi tendencjami K. K. i stworzenie w Polsce antropologiczno-kryminalnych organów, któreby okazywały pomoc wymiarowi sprawiedliwości przy indywidualizowaniu kary i środków zabezpieczających. Ale art. 54 K. K. pomimo niewątpliwych trudności musi być stosowany już teraz. Nie należy tego przepisu ignorować pod tym pretekstem, że zachodzi jakoby — zupełna niemożliwość stosowania go obecnie, jakby zdawało się wynikać z bardzo cennych skądinąd prac dr. Radzinowicza i sędziego Śliwowskiego. Tak przecież nie jest. Wpajanie w sądy przekonania o niemożliwości stosowania art. 54 K. K. wydaje mi się ponadto niepożądane. Sądy nasze dotąd i tak przeważnie tkwią, świadomie lub nieświadomie, wyłącznie w poglądach szkoły klasycznej XIX wieku; ustosunkowują karę wyłącznie do winy, karząc, co łatwo udowodnić, nieraz bardzo łagodnie, tak w I-ej jak i w II-ej instancji uporczywych recydywistów, ignorując ich niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, łagodząc czasami niepotrzebnie w II-giej instancji kary, które były wymierzone przez sądy I-szej instancji właśnie trafnie i z myślą o obronie społeczeństwa, szeroko stosując tak szkodliwe krótkoterminowe kary pozbawienia wolności, wymierzając kary łączne dla recydywistów nierzadko w ten sposób, że najsurowsza, ale sama przez się niesurowa kara kilkumiesięcznego więzienienia, pochłania wszystkie inne kary bez żadnego zaostrzenia dopuszczalnego przez art. 31 K. K., a pożądanego ze względu na interes społeczny, uzasadniając wreszcie wymiar kary przeważnie litylko proporcjonalnością tego wymiaru do winy. Tak zresztą jest nie zawsze. Są sędziowie we wszystkich instancjach, znający nowe prądy walki z przestępczością i umiejętnie służący interesom społeczeństwa, które w ręce sądownictwa złożyło swoją obronę. Wyroki tych

[8]) Np. Jamontt. „Rozdźwięk w projektach naszych ustaw karnych". Radzinowicz. „Współczesna ewolucja antropologji kryminalnej", Lemkin „Sędzia", J. Śliwowski.

sędziów świadczą, że można i obecnie należycie stosować w wielu wypadkach przepis art. 54 K. K. Nie należy przerażać się trudnościami. Przedewszystkiem istnieje znaczna bardzo ilość spraw karnych, gdzie antropologiczne i środowiskowe badania osób oskarżonych są najzupełniej zbędne, bo chodzi tam o drobne kary, przeważnie pieniężne, jedynie w celu podtrzymania autorytetu nakazów i zakazów ustawowych, bez żadnych szczególnych celów ochronno-utylitarnych (t. zw. Bagatellstrafrecht). Są to sprawy o rozmaite lekkie przestępstwa, których tak wiele potworzyło nasze zbyt obfite ustawodawstwo karne, zapominając zupełnie o tem, że hypertrofja prawa karnego pociąga za sobą podkopanie powagi prawa i obniża u społeczeństwa wstręt do przestępstwa (Reinhold) oraz o zasadzie „pessima respublica—plurimae leges“ (t. zw. szał penalizacji)—są to drobne sprawy karno-administracyjne; następnie do tej kategorji należą lżejsze sprawy karno-skarbowe, drobne szkody polne i leśne oraz przestępstwa prywatno-skargowe, o ile jedne i drugie nie są popełniane zawodowo lub w drodze recydywy i t. p. Dalej sądy nie powinny napotykać trudności przy wymiarze kary w wypadkach ciężkich zbrodni, albo przestępstw o szczególnie wielkiej państwowej lub społecznej szkodzie, bo wtedy zarówno względy odwetu i prewencji generalnej, jak i względy obrony społecznej — wymagają poprostu surowej represji (zabójstwo w celu zysku, bandytyzm, bardzo ciężkie przestępstwa polityczne w rodzaju zabójstwa Głowy Państwa, członków rządu — swojego lub cudzego Państwa, oszustw w rodzaju Stawiskjady, międzynarodowego handlu żywym towarem, wielkich fałszerstw pieniężnych, i wogóle przestępstw o szczególnie ciężkich i o szerokim zakresie skutkach ujemnych t. zw. przez prof. Roux „criminalité de grande envergure” i t. p.).

W wielu jednak razach należy badać osobowość przestępczą sprawcy. Niepoczytalność ustali ekspertyza psychjatryczna, również i t. zw. poczytalność zmniejszoną. Recydywę ustalić można przez dane o poprzednich wyrokach i ich wykonaniu. Niebezpieczeństwo dla porządku prawnego, dotychczasowe życie, środowisko i t. p. może być w znacznej mierze wyjaśnione i przy obecnym K. P. K., również jak i odbiegające od normy cechy biologiczne sprawcy. Badania tego rodzaju, jak słusznie twierdzi prof. Wolter, powinny występować w etapie przygotowawczym procesu, gdyż tylko wtedy strona biosocjologiczna da się wyświetlić, a nie na samej rozprawie, na której należy tylko ujawnić rezultaty tych badań; nowoczesne wymagania kryminologiczne powodują przesunięcie punktu ciężkości postępowania na dochodzenie i śledztwo, podobnie jak to miało miejsce w innych zresztą zupełnie warunkach za czasów procesu inkwizycyjnego.

Trudności stosowania art. 54 K. K. można w pewnej mierze przełamać. Niech tylko każdy prokurator, kierujący dochodzeniem, i każdy sędzia śledczy pamiętają o tem, że art. 245 i 262 K. P. K. nakazują im ustalić te dane, o których mówi art. 54 K. K. Niech w prokuraturach powstaną, jak zaleca Dr. Strasman, specjalne rejony dla przestępstw zawodowych t. j. w myśl § 22 Reg. prokur. sprawy przestępców zawodowych niech będą poruczane jednemu lub kilku prokuratorom, tak jak obecnie są powierzane sprawy szpiegowskie, prasowe, karno-skarbowe i t. p. Niech będą w postępowaniu przygotowawczem wykorzystywane t. zw. „dossiers”, stanowiące jakby akta personalne przestępców zawodowych, które to akta według instrukcji służby śledczej, wydanej przez Komendanta Gł. Pol. Państw. d. 5.II.1929 r. powinny być prowadzone przez

posterunki, komisarjaty pol., wydziały śledcze, a w Warszawie przez Urząd Śledczy (vide artykuł Sitkowskiego w Archiwum Kryminologicznem). Niech prokuratura zaskarża wyroki, ignorujące art. 54 K. K. Niech każdy sędzia wyrokujący pamięta, że przepis art. 54 K. K. nakazuje mu zdać sobie sprawę z tego, z kim on ma do czynienia w osobie oskarżonego; niech sędzia ten uwzględnia uzasadnione wnioski o przeprowadzenie dowodów w celu wyjaśnienia ważnych osobistych właściwości sprawcy i sam niech będzie w tym kierunku nastawiony (należy zresztą zaznaczyć, że jednym z dowodów rozdźwięku K. P. K. z K. K. jest przepis ust. „a" § 2 art. 330[1] K. P. K.), niech sądy odwoławcze utrzymują w mocy wymiar kary I instancji, jeżeli takowy, co czasem choć nieczęsto bywa, podyktowany został troską o interes społeczny i jeżeli jest należycie uzasadniony, zgodnie z treścią art. 54 K. K. i t. d., a wtedy wiele będzie można zdziałać dla unowocześnienia z wielkim pożytkiem społecznym dla naszego wymiaru sprawiedliwości. Również prezesi sądów mogliby także przyczynić się do tego np. przez odpowiednie kształcenie aplikantów, przez zarządzenie wizytacyj lub przeglądanie spraw już osądzonych w celu wyjaśnienia, jak w jego sądzie lub w podległych mu sądach grodzkich stosowane są np. art. art. 60, 61, 62 lub 84 K. K. i t. p., przez swój wpływ osobisty, jako starszego, bardziej doświadczonego kolegi i t. d. Dobry sędzia może „poprawić" nawet złe ustawy, a tembardziej może zrobić dobry użytek z ustawy „dobrej", jaką jest nasz Kodeks Karny 1932 roku.

MIECZYSŁAW SIEWIERSKI.

# Sąd i Prokuratura a Policja

Stosunek policji państwowej do władz sądowych i prokuratorskich, uregulowany w sposób ogólny w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6.III.1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 5, poz. 27), został ostatnio szczegółowo określony w Instrukcji Policyjnej z dnia 16 sierpnia 1935 r., wydanej przez Ministra Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych, w sprawie stosunku do władz sądowych i prokuratorskich oraz czynności dochodzenia przestępstw (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 17/35 r. oraz Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr. 27/35). Instrukcja ta, stanowiąca rozporządzenie wykonawcze do rozp. Prez. Rzp. o P. P. [1]), nie stwarza, oczywiście, żadnych nowych norm w tej dziedzinie, lecz precyzuje i wprowadza w praktyczne wykonanie przepisy rozp. o P. P., które niekiedy niedość ściśle i niedość jasno ujmują stosunek wzajemny policji z jednej, a sądu i prokuratury z drugiej strony.

Policja państwowa, aczkolwiek zorganizowana w jednolity korpus, posiadający na wszystkich stopniach swych własnych przełożonych, jest organem wykonawczym jednocześnie dwóch różnych władz: 1) władzy administracji ogólnej w zakresie utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i po-

---

[1]) Aczkolwiek rozp. o P. P. nie dotyczy policji województwa śląskiego, to jednak Instrukcja Policyjna obowiązuje również i tę policję, a to z mocy przepisu art. 42 § 2 przep. wprow. K. P. K., głoszącego, że na obszarze województwa śląskiego prawa i obowiązki policji państwowej, przewidziane w K. P. K., ma również wojewódzka policja śląska. Zagadnienie stosunku policji śląskiej do władz sądowych i prokuratorskich uregulowane jest w Instrukcji zgodnie z obowiązującym w tym względzie przepisem art. 12 rozp. z dn. 17.VI.1922 r. w przedmiocie organizacji Policji Województwa Śląskiego (Dz. U. Śl. Nr. 1, poz. 4), zatwierdzonego ustawą z dn. 2.III. 1923 r. (Dz. U. Śl. Nr. 13, poz. 87).

rządku publicznego oraz 2) władz sądowych i prokuratorskich w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw. Równorzędność obu tych funkcyj i co za tem idzie równorzędność w stosunku do policji obu tych władz nie była pod względem redakcyjnym w sposób dostatecznie jasny ustalona w samem rozp. o P. P., aczkolwiek struktury tej w praktyce nigdy nie kwestjonowano. W następstwie niedość jasnego ujęcia w rozp. o P. P. kwestji stosunku władz sądowych i prokuratorskich, jako dających polecenia, do organów policyjnych, wykonywających te polecenia, mogłyby w praktyce powstawać wątpliwości, a nawet konflikty, co wpływałoby ujemnie na sprawność w ściganiu przestępstw. Nadto pewne zespolenie ustrojowe policji z władzami administracji ogólnej, znaczny stopień zależności organizacyjnej a poczęści i osobowej od tych władz, wszystko to mogło sprzyjać pewnemu pomieszaniu pojęć i pomniejszaniu stanowiska władz sądowych i prokuratorskich wobec policji na rzecz władz administracji ogólnej.

Dopiero Instrukcja Policyjna w § 3 w sposób, nie mogący budzić wątpliwości, określiła, że w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw, należących do właściwości sądów powszechnych, policyjne organa wykonawcze p o d l e g a j ą władzom sądowym i prokuratorskim. Sformułowano zatem stosunek ten analogicznie, jak stosunek policji do władz administracji ogólnej (art. 3 pkt. „a" rozp. o P. P.). Rozp. o P. P. przeprowadza różnicę między policyjnemi jednostkami organizacyjnemi niższego rzędu, posiadającemi charakter organów wykonawczych w ogólności, a jednostkami wyższego rzędu, które jako całość charakteru tego nie noszą, a ich kierownicy działają tylko jako przełożeni policyjni, mający własny zakres władzy w stosunku do podległych im oficerów i szeregowych, a to pod względem osobowym, w dziedzinie organizacji i administracji wewnętrznej, a w szczególności co do zaopatrzenia, wyszkolenia, uzbrojenia i t. p. (art. 3 pkt. b rozp. o P. P.).

Władzom sądowym i prokuratorskim podlegają tylko policyjne organa wykonawcze, wyliczone wyczerpująco w § 3 Instrukcji: a) posterunki policji, b) komisarjaty policji, c) wydziały śledcze, d) komendy powiatowe i komendy miast, e) urzędy śledcze, o ile spełniają czynności dochodzenia, oraz f) poszczególni oficerowie i szeregowi policji, wyznaczeni przez przełożonych policyjnych, niezależnie od przydziału służbowego, do pełnienia czynności w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw.

Ubocznie wyjaśnić należy, że w zasadzie i urzędy śledcze, których zadaniem jest nadzór nad pełnieniem służby śledczej, nie mają charakteru organów wykonawczych. O ile jednak urząd śledczy prowadzi dochodzenie, wówczas działa jako organ wykonawczy. Urząd Śledczy m. st. Warszawy obejmuje całokształt służby śledczej w stolicy, prowadzi dochodzenia, a zatem ma charakter organu wykonawczego (rozp. M. S. Wewn. z dn. 8.IV.1927 r., Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 358). Rozumie się samo przez się, że kierownicy wymienionych urzędów (od komendanta posterunku do komendanta powiatowego i naczelnika urzędu śledczego włącznie) osobiście również objęci są pojęciem organów wykonawczych, podległych sądom i prokuratorom. Przełożeni natomiast wyższych jednostek, nie będących organami wykonawczemi, a więc komendanci wojewódzcy oraz Komendant Główny P. P., nie podlegają władzom sądowym ani prokuratorskim, nie pozostają w zależności od tych władz, a stosunki wzajemne kształtują się tu analogicznie do stosunków z wszelkiemi innemi władzami administracyjnemi. Oczywiście stosunek ten posiada pewne cechy specyficzne,

ponieważ podległe organizacyjnie przełożonym policyjnym niższe jednostki podlegają skolei (wprawdzie nie pod względem organizacyjnym i służbowym, ale pod względem funkcjonalnym) władzom sądowym i prokuratorskim. Wyżsi przełożeni policyjni czuwają nad spełnianiem przez podległe im jednostki obowiązków wobec władz sądowych i prokuratorskich, lecz same nie mają obowiązku wykonywania poleceń tych władz. Stąd też sądy i prokuratury nie mogą zwracać się z poleceniami ani do komend wojewódzkich, ani do Komendy Głównej P. P. Jeżeli w łonie tych komend stworzono pewne urządzenia pomocnicze przy ściganiu i dochodzeniu przestępstw (np. rejestracja daktyloskopijna, fotograficzna, pościgowa i t. p.), to korzystanie przez władze sądowe i prokuratorskie z tych urządzeń oparte jest na przepisie § 1 art. 8 K. P. K.

O ile w stosunkach z wyższymi przełożonymi policyjnymi sądy i prokuratury nie mają prawa wydawania poleceń, o tyle mogą, komunikując o istniejących potrzebach, występować z dezyderatami i żądaniami, dotyczącemi spełniania przez niższe jednostki policyjne ich poleceń w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw.

Nadmienić wreszcie wypada, że jeżeli sąd lub prokurator uważa za wskazane, aby dane dochodzenie przeprowadził urząd śledczy przy komendzie wojewódzkiej, albo też imiennie wskazany oficer lub szeregowy P. P., wówczas o wyznaczenie tego organu musi zwrócić się do właściwego przełożonego policyjnego.

Aczkolwiek samo rozp. o P. P. w jednakowy sposób określa stosunek prokuratora do policji, jak i sądu do policji, to jednak Instrukcja Policyjna, uwzględniając praktyczne potrzeby życiowe, w szczególny sposób normuje stosunek wzajemny miejscowych organów wykonawczych policji i *miejscowego prokuratora* (niezależnie od stopnia, a więc poczynając od wiceprokuratora rejonowego wzwyż). Aczkolwiek tekst rozp. o P. P. nie pozwolił określić prokuratora, jako zwierzchnika policji, to jednak prokurator (podobnie zresztą, jak i sąd) wyposażony jest wobec policji w pewne uprawnienia analogiczne do uprawnień przełożonych (np. prawa zawarte w art. 4 ust. 2, 7, 116 ust. 2 rozp. o P. P.).

Sądów jest wiele i różne wydają zlecenia, zawsze jednakże o charakterze sporadycznym. Miejscowy prokurator jest jeden, a obowiązki jego i prawa wobec miejscowych organów wykonawczych policji wychodzą poza zakres poszczególnych spraw, w których wydał zlecenia dokonania takiej lub innej czynności. Ciągłość i stałość wzajemnych stosunków stwarza z prokuratora czynnik nadzorczy nad miejscowemi organami policyjnemi, a nadto wytwarza bezpośrednią zależność organów tych od prokuratora. Usprawnienie i sharmonizowanie działalności prokuratorów i policji w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw wymaga podkreślenia szczególnych praw i obowiązków miejscowego prokuratora wobec miejscowych organów wykonawczych policji. Oczywistą jest rzeczą, że tych szczególnych praw ani obowiązków nie może posiadać miejscowa władza sądowa, której funkcje sądzenia ściśle są wyodrębnione od funkcyj oskarżyciela publicznego i dochodźcy. Należy podkreślić, że miejscowy prokurator, posiadając najlepszą znajomość lokalnych warunków pracy policji oraz znając granice rzeczywistych możliwości, czuwa również nad tem, aby władze sądowe oraz władze prokuratorskie zamiejscowe nie obarczały policji poleceniami ponad miarę jej sił, jest orędownikiem uzasadnionych interesów policji wobec sądów i prokuratur oraz poniekąd doradcą prawnym policji w spełnianiu przez nią wszystkich czynności w postępo-

waniu karnem. Wyrazem tego rodzaju poglądu jest przepis § 5 Instrukcji [2]).

Policja w stosunku do miejscowego prokuratora obowiązana jest: a) utrzymywać z nim najściślejszą styczność, b) informować go o stanie przestępczości i warunkach swej działalności przy ściganiu przestępstw, tudzież o zdolności do wykonywania zadań w tej dziedzine, c) przedstawiać mu sprawozdania i rozkazy z zakresu ścigania przestępstw i uzyskiwać jego zgodę na zarządzenia instrukcyjne z tego zakresu, d) zawiadamiać go o odprawach i umieszczać na żądanie prokuratora kwestje z jego zakresu na porządku dziennym odpraw, e) przedstawiać prokuratorowi wszelkie dane i materjały w razie sprawdzania przez niego na miejscu stanu prowadzonych dochodzeń, to znaczy w razie przeprowadzania przez niego kontroli (§ 6, 7 i 8 Instr.). Wykonanie powyższych przepisów Instrukcji wkłada na prokuratora poważne obowiązki, których wykonanie wymaga nietylko rzetelnej znajomości przepisów procedury karnej, ale nadto techniki i taktyki śledczej oraz dokładnego orjentowania się w przepisach policyjnych i w warunkach, w jakich policja pracuje.

Instrukcja Policyjna dotyka ubocznie kwestji rozgraniczenia kompetencyj między władzami sądowemi i prokuratorskiemi z jednej, a administracyjnemi z drugiej strony. Ogólna zasada głosi, że w sprawach o przestępstwa, podlegające właściwości sądów powszechnych, policję obowiązują wyłącznie polecenia, wydawane przez prokuratora i władzę sądową. Jeżeli policja otrzymała co do postępowania w sprawach o te przestępstwa zarządzenie od innej władzy, to, wstrzymując się od wykonania, zawiadamia o tem prokuratora (§ 9 Instr.). Przepis powyższy może mieć znaczenie praktyczne, ponieważ na tle orzecznictwa w sprawach o wykroczenia, sprawowanego przez władze administracyjne, oraz w związku ze szczególnemi zainteresowaniami tych władz w dziedzinie prewencyjnej, mogą się zdarzać przypadki wydawania przez władze administracyjne zarządzeń w sprawach o przestępstwo, należące do właściwości sądów powszechnych. Wyraźny zakaz wykonywania przez policję tego rodzaju zarządzeń w znacznym stopniu usuwa niebezpieczeństwo wkraczania innych władz na teren, zastrzeżony jedynie władzom wymiaru sprawiedliwości.

Rozgraniczenie ustawowe kompetencyj między władze sądowe i prokuratorskie a t. zw. władze bezpieczeństwa jest przecież jasne i nie budzące wątpliwości: w kwestjach przestępczości władze administracji wykonywają zadania związane z prewencją, władze zaś wymiaru sprawiedliwości — zadania związane z represją. Istnieje jednak wiele punktów stycznych. Aczkolwiek władze administracyjne nie mają prawa wydawania poleceń w zakresie ścigania i dochodzenia przestępstw, należących do właściwości sądowej, to jednak władze te mają również swe uzasadnione zainteresowania w dziedzinie karnej, o ile chodzi o zapobieganie przestępstwom, czuwanie nad zachowaniem się elementów przestępczych i t. p., przedewszystkiem zaś wówczas, gdy chodzi o t. zw. przestępstwa poli-

---

[2]) „W zakresie czynności ścigania i dochodzenia przestępstw policyjne organa wykonawcze działają w bezpośredniej zależności i pod stałym nadzorem miejscowego prokuratora, który, poza wydawaniem poleceń w poszczególnych sprawach, czuwa nad prawidłowym tokiem wszystkich czynności, spełnianych w zakresie tym przez dany urząd policyjny, udziela stosownych wskazówek i pouczeń, rozstrzyga powstałe wątpliwości, zwłaszcza przy wykonywaniu poleceń pozamiejscowych prokuratorów lub sądów oraz przejmuje w razie potrzeby do bezpośredniego załatwienia niektóre czynności o znaczeniu szczególnem".

tyczne. Władze i organa powołane do ścigania przestępstw muszą mieć zrozumienie dla tych poczynań władz administracyjnych i okazywać im niezbędną pomoc. Tej zasadzie dano wyraz w §§ 33 i 34 Instrukcji, w myśl których kierownicy władz administracji ogólnej osobiście lub przez wyznaczonych urzędników mogą uzyskiwać od policji informacje o wynikach dochodzeń (choćby prowadzonych poufnie), a nawet dostawać do przejrzenia akta (oczywiście, z warunkiem, aby nie tamowało to biegu postępowania) oraz otrzymywać odpisy z akt dochodzeń.

W § 10 Instrukcji wyjaśniona została kwestja kolizji zarządzeń władz administracji ogólnej z poleceniami władz sądowych i prokuratorskich. Tekst art. 7 rozp. o P. P. niedość przejrzyście stwierdzał prawdę, nigdy zresztą niekwestjonowaną, że może istnieć jedynie kolizja czasowa w wykonaniu poleceń różnych władz, wydanych w różnych kwestjach, i że tę kolizję należy uregulować, natomiast kolizja poleceń różnych władz w tej samej kwestji jest wogóle nie do pomyślenia, ponieważ kompetencje władz są ściśle rozgraniczone i z dwóch poleceń różnych władz, wydanych w tej samej materji, jedno musi być pozbawione podstaw prawnych, a więc nie podlega wykonaniu. Skoro policja jest jednocześnie organem wykonawczym dwóch władz, to może zajść przy szczupłym naogół personelu policyjnym przypadek, że otrzyma ona polecenie wykonania w jednym i tym samym czasie takich dwóch różnych zadań, którym jednocześnie nie podoła (np. w razie polecenia prokuratorskiego przeprowadzenia pościgu połączonego z obławą, absorbującą znaczną liczbę policjantów, a jednocześnie polecenia władz administracyjnych ochrony toru kolejowego wobec przejazdu pociągu, na który ma być rzekomo wykonany zamach). Jedynem kryterjum, które z poleceń należy wykonać, jest większa waga danej sprawy. To kryterjum, wprowadzone do § 10 Instrukcji, daje prawdziwą wartość przepisom, ujętym może zbyt formalistycznie w art. 7 rozp. o P. P.

Instrukcja w § 26 zapobiega szkodliwym przypadkom samodzielnego przeprowadzania przez policję bez powiadamiania o tem zawczasu prokuratora t. zw. „likwidacyj" związków i porozumień przestępnych. Przystąpienie do t. zw. likwidacyj bez uprzedniego zawiadomienia prokuratora jest dopuszczalne jedynie w wąskich granicach, gdy konieczność dokonania tych czynności powstała tak nagle, że wszelka zwłoka groziłaby zatarciem dowodów i śladów przestępstwa albo stwarzałaby niebezpieczeństwo ukrycia się osób podejrzanych. Jasną jest rzeczą, że Instrukcja, dotycząca jedynie obowiązków policji, nie omawia kwestji udziału władz bezpieczeństwa w t. zw. likwidacjach, które w tej dziedzinie posiadają pełne uprawnienia dopóty, dopóki nie stwierdzono, że przestępstwo już zostało spełnione i należy przystąpić do represji karnej.

Przy omawianiu przepisów Instrukcji dla policji nasuwa się pewna uwaga natury ogólniejszej. Wykonywanie przez sędziów i prokuratorów daleko idących uprawnień w stosunku do policji wymaga doskonałego zrozumienia granic tych uprawnień. Policyjne organa wykonawcze pozostają w stałej zależności od władz sądowych i prokuratorskich. Zależność ta jest w swej istocie zależnością funkcjonalną, nie jest natomiast zależnością służbową ani organizacyjną. Uprawnienia władz sądowych i prokuratorskich nie naruszają w niczem uprawnień przysługujących jedynie przełożonym policyjnym (§ 3 in fine Instr.), albo władzom administracji ogólnej. Zastrzeżony władzom administracji ogólnej zakres bezpieczeństwa obejmuje również zadania prewencji. Zapobieganie przestępstwom

nie jest zatem dziedziną, w której sądy i prokuratury byłyby władne wydawać zarządzenia. Powinny one jedynie komunikować tamtym władzom wyniki swych doświadczeń i informować o rzeczywistych potrzebach w tej dziedzinie, ponieważ najlepiej się w tem orjentują.

Polecenia, przekraczające granicę uprawnień, nietylko pozostaną bez skutku, jako pozbawione podstaw prawnych, lecz nadto ujemnie wpłyną na harmonijną współpracę wszystkich władz i urzędów w dziedzinie ścigania przestępstw i znacznie obniżą autorytet władz sądowych i prokuratorskich. Autorytet władz jest bowiem nietylko wynikiem takiej lub innej konstrukcji ustawowej hierarchji władz, lecz zawsze kształtuje się według stopnia osobistej wiedzy i powagi jednostek, sprawujących władzę. Z drugiej strony równie szkodliwe byłoby tolerowanie wkraczania na teren represji karnej innych władz. Obowiązujące ustawy zastrzegły wyłączność uprawnień władz wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie ścigania przestępstw, a sprawne funkcjonowanie aparatu państwowego wymaga ścisłego przestrzegania zasad właściwości przez wszystkie władze. Każdy przypadek naruszenia tych zasad wymagałby ostrej i natychmiastowej reakcji, oczywiście, we właściwej formie i w trybie przepisanym. Wszelka tolerancja w tych przypadkach naruszałaby istniejący porządek prawny.

Dr. ALFRED EIMER.

# O nowy ustrój Prokuratury

Szukanie nowych form konstrukcyjnych śledztwa, tak żywo omawianych na łamach „Głosu Sądownictwa", jest wymownym dowodem potrzeby reform w zakresie przygotowawczego postępowania karnego. Konkurencja, jaką stwarza w tem stadjum postępowania sędziemu śledczemu prokurator, jak tego dowiodła praktyka, nie wychodzi na dobre samej sprawie, jako takiej. Bo cóż się dzieje w praktyce? Prokurator, otrzymawszy zawiadomienie o przestępstwie, z reguły nie skierowuje sprawy do sędziego śledczego. Zresztą nie byłoby to zgodne z treścią przepisu art. 244 K. P. K., który nakazuje mu przecież przeprowadzenie dochodzenia, którego celem jest wyjaśnienie, czy popełniono przestępstwo, kogo można o nie podejrzewać oraz czy zachodzi podstawa do wszczęcia postępowania sądowego. Jasnem jest, iż już w tem stadjum postępowania prokurator musi rozstrzygnąć pytanie, czy dochodzenie dostarczyło podstawę do przypisywania konkretnej osobie czynu karygodnego.

Również jasnem jest, iż jeśli prokurator ma dojść do przekonania o czyjejś winie, oprzeć je musi na wyjaśnieniu wszelkich okoliczności za czyjąś winą przemawiających, przyczem oczywiste jest, iż o przekonaniu jego rozstrzygać mogą i będą zebrane w dochodzeniu dowody. Zważywszy, iż prokurator dla tych celów dysponuje całym aparatem śledczym i niewątpliwie nim się będzie posługiwał, zanim zdecyduje się na wszczęcie postępowania sądowego, można ze słusznością powiedzieć, iż dla „śledztwa sądowego" niewiele lub też nic nie pozostaje do zrobienia, a to wobec wyczerpania postępowania przygotowawczego przez prokuratora. Nie można bowiem nie docenić możliwości prawnych, jakiemi dysponuje prokurator w dochodzeniu. Poza możliwością „bezpośredniego dochodzenia" o wszelkich walorach sądowej czynności, skoro tylko oprzeć zechce tryb swego działania na przepisie art. 20 przep. wprow. do K. P. K. a tam, gdzie art. 20 uprawnień tych mu nie daje, opierając ważne dla sprawy czynności na

działaniu sędziego w trybie art. 254 K. P. K., dokonuje w zasadzie tego wszystkiego w sprawie, czego dokonuje sędzia śledczy z mocy art. 262 K. P. K., normującego zasady śledztwa. Okazuje się z powyższego, iż, jeśli prokurator wyczerpał dochodzenie przez wyzyskanie przysługujących mu uprawnień, odpada potrzeba przeprowadzenia śledztwa, które w takim wypadku jest niepotrzebnym dodatkiem, raczej hamującym bieg sprawy, powodującym niepożądaną zwłokę w urzeczywistnieniu wymiaru sprawiedliwości.

Mógłby ktoś zarzut uczynić, iż w sprawach o wątpliwej i zawiłej strukturze prawnej lub w wypadku skomplikowanego stanu faktycznego powierzenie czynności śledczej sędziemu jest nieomal konieczne. Nie sądzę, by te względy miały być przekonywające. Wszak prokurator daje pełną gwarancję, iż zadaniu temu również sprosta, a sądzę, że nawet właściwszem jest, by prokurator wszystkiemi temi kwestjami się zajął i je rozważył, skoro właśnie on bierze na siebie odpowiedzialność za postawienie konkretnej osoby w stan oskarżenia. Zresztą regulamin prokuratorski bynajmniej nie zwalnia prokuratora, nawet w wypadku skierowania sprawy do śledztwa, od czuwania nad biegiem śledztwa, z możnością prowadzenia dalszego dochodzenia niezależnie od toczącego się śledztwa. Te zatem postanowienia regulaminu są dalszym tylko dowodem istnienia konkurencji pomiędzy sędzią a prokuratorem, w rzeczy samej zbędnej a dla sprawy samej nawet szkodliwej. Wymiar sprawiedliwości przez ową dwutorowość traci na szybkiej realizacji swych celów, oskarżony zaś na tem tylko wygrywa, boć przecież upływ czasu będzie zawsze korzystny dla niego.

Z chwilą zatem, gdy śledztwo sądowe nie może odegrać w sprawie żadnej poważniejszej roli, a praktycznie będzie polegało na gromadzeniu stosów papieru, należy zadać sobie pytanie, jakie szczególne racje przemawiają za utrzymaniem tej instytucji.

Jeśli zważy się, iż bez zgody prokuratora nigdy nie będzie mógł sędzia umorzyć śledztwa (art. 275 K. P. K.), jasnem jest, iż nawet z punktu widzenia interesu oskarżonego, śledztwo nie ma dla niego praktycznego znaczenia, skoro sędzia nie posiada w zasadzie żadnej możności, przeciwwstawienia się postawieniu kogoś w stan oskarżenia. Zresztą nie może być inaczej, skoro na straży ustaw, zgodnie z ustawą ustrojową, stoi prokurator. Oczywistem jest, iż ściganie leży tylko w jego ręku, skoro prawo to jest wyłącznym jego atrybutem. Należałoby zatem dążyć do zmian ustrojowych samej prokuratury z rozszerzeniem uprawnień prokuratora na wszelkie czynności sądowe z art. 254 K. P. K., przy jednoczesnem nałożeniu na niego obowiązku „bezpośredniego” dochodzenia we wszelkich sprawach o skomplikowanym stanie faktycznym lub prawnym, zapewniając przez to trafną ocenę sprawy i zasadności ewentualnego oskarżenia. Wiadomo, iż sądy na równi stawiają materjał dowodowy, zebrany przez prokuratora w trybie art. 20 przep. wprow. do K. P. K., z materjałem dowodowym, zebranym przez sędziego śledczego. Niejednokrotnie materjał prokuratorski jest nawet przez sąd wyżej ceniony, jako o wiele świeższy, datujący się z czasu dokonania przestępstwa. Materjał sędziego śledczego tych walorów nie posiada, gdyż zazwyczaj pochodzi z okresu odleglejszego, kiedy oskarżony zdołał już obmyślić środki obronne.

Istnieje zatem szereg poważnych danych, przemawiających za usunięciem instytucji śledztwa i przekazaniem czynności przygotowawczych prokuratorowi, zwłaszcza gdy praktyka sądowa dowiodła również całkowitej celowości tego właśnie poglądu. W miejsce rewirów sędziów śledczych

należałoby wyznaczyć prokuratorom miejsce urzędowania poza siedzibą urzędu prokuratorskiego, łącząc w ten sposób prokuratorów nietylko teoretycznie lecz i faktycznie z ich rejonem (terytorjum), a co najważniejsze z ludnością danego rejonu terytorjalnego, stwarzając w ten sposób łatwy dostęp do prokuratora tym wszystkim, którzy opieki jego potrzebują. Znajomość terenu, ludzi w danem środowisku zamieszkałych, bolączek życia codziennego w danej miejscowości i nurtujących wśród lokalnego społeczeństwa prądów mają swą niepoślednią wartość w pracy prokuratora. Naczelnem zadaniem jego jest przecież stać na straży ustaw. Chcąc godnie spełnić to zadanie, nie wystarcza samo tylko ściganie przestępców, lecz trzeba także współdziałania prokuratora w kształtowaniu i umacnianiu tych dyscyplin społecznych, które mają na celu zapewnienie poszanowania prawa, by go nie nadużywano i nie łamano.

Przewiduję stąd dla prokuratora o wiele większy od dotychczasowego zakres działania: udział jego w prewencji ogólnej, zmierzającej do zapewnienia państwu ładu i spokoju, winien być najistotniejszą częścią jego działania. Prewencja nie może spoczywać tylko na barkach tych, którzy powołani są do czuwania nad mieniem i życiem obywateli, lub organizacyj społecznych, które wytknęły sobie zadanie zwalczania zła u jego podstaw. Nie powinno tam braknąć prokuratora, który wniósłby we wszystkie tego rodzaju poczynania władz lub społeczeństwa, poza własną inicjatywą, rzetelny autorytet, oparty na uprawnieniach jego stanowiska urzędowego. Organizacyjnie sprawa ta nie nasuwałaby żadnych trudności, tem więcej, iż już dzisiaj sądy stosują wymiar sprawiedliwości objazdowej. Wymierzając sprawiedliwość w siedzibach prokuratorów, działających poza Urzędem Prokuratorskim, znajdowałyby na miejscu prokuratora, doskonale znającego teren i ludzi. Rzecz ta sama przez się również bardzo ważna, skoro sądy, ferując wyroki, winne je oprzeć przedewszystkiem na znajomości osobowości sprawcy czynu, zgodnie z zasadą indywidualizacji winy i kary, przyjętej w nowoczesnem ustawodawstwie karnem.

Reasumując powyższe wywody, jestem zdania, iż całe stadjum postępowania przygotowawczego winno spocząć w ręku prokuratora, skoro wyłącznie on decyduje o postawieniu w stan oskarżenia. W ten sposób zostaną również sądy ograniczone do właściwej ich funkcji wyrokowania. Rozdział zatem tych czynności wyjdzie na dobre sądom i prokuratorom, gdyż władze te będą odtąd spełniały te funkcje, do których są najbardziej powołane i przystosowane. Podział tych funkcyj między sądy i prokuraturę nie może również w niczem osłabić prestiżu sądów a natomiast wybitnie wzmacnia stanowisko prokuratora, który w działaniu swem będzie realizował objektywizm sędziego, zaś należyte kryterja zakreślą mu jego funkcje prokuratora-obywatela, a nie urzędnika.

JERZY KOPERA

# Komplet sądzący czy sędzia jednostkowy

Z dużem naprawdę zainteresowaniem przeczytaliśmy artykuł „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego" („Głos Sądownictwa" Nr. 9/1935 r.). Zaznaczam dla wyjaśnienia, że słowo „przeczytaliśmy" nie jest tu żadnem pluralis autoris. Jest raczej przedstawieniem tej okoliczności, że artykuł wywołał znaczne zainteresowanie i dyskusję. Sprawa sama jest interesująca i ciekawa. Ważna jest o tyle, że zawiera prawotwórcze wytyczne tych, którzy, stosując normy prawne, zasadniczo z powodu braku czasu i terenu rzad-

ko mogą wypowiedzieć swe nieraz bardzo istotne uwagi. Ponieważ w tem naświetleniu można traktować uwagi sędziego Salewicza, chcemy zaznaczyć pewne momenty, które nie pozwalają nam zupełnie zgodnie przyjąć stanowisko autora. Autor wychodzi z następujących założeń: prawo podąża — często nieudolnie — za życiem, które lepiej i prędzej rozwiązuje jego zagadnienia, niż ustawodawca; ustawodawca, ulegając temu prawu, rozszerzył kompetencje sędziego jednostkowego (rozszerzenie ram właściwości sądów grodzkich i wprowadzenie jednoosobowego sądzenia w sądach okręgowych). Przyjmując dalej ten punkt widzenia, autor proponuje posunięcie się jeszcze dalej: żąda rozszerzenia jednostkowego sądzenia na wszystkie sprawy, a co za tem idzie, usunięcia sądu okręgowego, jako zbędnego, zalecając jedynie podział w sądach grodzkich sędziów na „starszych" i „młodszych". W związku z tem żąda autor powiększenia ilości sądów apelacyjnych. Dalej chce przeprowadzenia jaknajszerzej zasady bezpośredniości. Od zasady jednostkowej uznaje tylko dwa wyjątki: dwuosobowe sądy doraźne i kompletowo orzekający Sąd Najwyższy, jako kasacyjny.

Nie możemy przyjąć żadnej z powyższych przesłanek autora. Nawet filozoficznie ujętego wstępu. Życie nie jest rzeką, aż tak silną, burzliwą i wartką, by samo torowało sobie drogę. Ustawodawca musi się jedynie liczyć z jego prądem i kierunkiem. I tu jest jego — najpiękniejsze może ze wszystkich twórczych — pole działania. Trudno skierować rzekę wstecz lub ją zatrzymać w miejscu. Ale koniecznem jest ująć ją w tamy i koryta, a nawet zapory, by w całym jej biegu całą jej siłę wyzyskać dla ogółu. Życie nie obala praw. Przeciwnie one to życie formują i kierują dla osiągnięcia pewnych wyższych, inaczej nieosiągalnych celów, zwanych społecznemi. Z jednym małym wyjątkiem. Nieszanowanie podstawowych praw życia, praw postępu wywołuje działalność życia przeciw prawu. Ale i wtedy nie wyprzedza ono prawa, a niszczy częściowo lub zupełnie cały system prawny. Nawet sam przykład autora potwierdza to zapatrywanie. Ustawa o ochronie lokatorów jest ustawą wyjątkową. Tworzący ją słusznie i mądrze zbudowali szereg urządzeń (instytucyj), które wobec wyjątkowego nienormalnie powiększonego naporu na pewnym odcinku życia potrafiły jako nadbudowa przetrzymać ową właśnie przejściową nienormalność w ten sposób, jak to nakazywały owe właśnie wyższe społeczne nakazy. Jest kwestją, czy ustawa ta jest dziś niepotrzebna. W każdym razie straciła jedynie jedną tylko swą cechę. Przestała być „krzywdzącą" dla właścicieli. Krzywdzącą w cudzysłowie dlatego, że kwestją jest, czy ustawodawca, wyłączając czerpanie pewnych zysków, które normalnie nie istniałyby i zmieniając radykalnie sytuację, wytworzoną przez „wartki prąd życia", skrzywdził właścicieli realności, czy też było to równie wskazane, jak ograniczenie pewnych innych przejawów życia, ujętych w inne, nie pozwalające im się rozwijać normy prawne.

Drugie założenie autora, że ustawodawca, ulegając życiu, przekazał pewne sprawy sędziemu jednostkowemu, również nie zupełnie dałoby wyciągnąć nam jego wnioski. Rzeczywiście ustawodawca uległ temu przejawowi życiowemu, że w chwili tworzenia nowego sądownictwa na terenie powstającego ustroju musiał się liczyć z brakiem sił prawniczych. Dowodzą tego zresztą przepisy w tej dziedzinie. Instytucja, którą autor propaguje, wyraźnie została potraktowana przez ustawodawcę, jako przejściowa. Mimo wszystko stosowanie prawa nie jest rzeczą tak łatwą, by powierzać je w sprawach decydujących dla bytu jednostek jednoosobowemu sędziemu, który często, gdyby nawet nie był przeciążony pracą, nieraz pod

wpływem właśnie owej bezpośredniości, czy dynamiki chwili, czy pewnych wątpliwości, które musi natychmiast rozstrzygnąć, a które mogą mieć wpływ na tok procesu, koniecznie potrzebuje właśnie oparcia i wymiany zdań w zespole. Poza temi zresztą decydującemi na korzyść zespołu czynnikami wysuwają się także inne, silnie za koniecznością nietylko jego utrzymania, ale i rozszerzenia przemawiające. Przedewszystkiem nowe ustawodawstwo, którego wykładnia nie jest jeszcze ustalona i w związku z tem potrzeba pewnego rodzaju ścierania poglądów, wnosząca dodatkową korzyść zwiększania terenu rozwijania i przekazywania wiedzy prawniczej. Brak przecież sił prawniczych w sądownictwie nie istnieje. Przeciwnie zaczyna się odczuwać pewien nadmiar, a raczej nasycenie, pozwalające na wprowadzenie normalnego, a więc zespołowego orzecznictwa. Przekazanie spraw sądom grodzkim również nie przemawia za wolą ustawodawcy powiększenia zakresu jednostkowego orzekania. Poprostu dla odciążenia właściwych sądów, oddano szereg spraw mniej ważnych, patrząc nie jak autor, ze stanowiska jednostki, a społeczeństwa, sądom grodzkim, które zasadniczo spełniają rolę, społecznie równoważną, — porządkowania owych drobnych zacierających się trybów życia. (Coś tak jak oddanie wykroczeń administracji). To, że powiększono zakres spraw, tłomaczy się wynikłem z rozwoju społecznego ich przewartościowaniem. W zasadzie i praktyce działalność sądów grodzkich nie może się równać z działalnością sądów okręgowych i dlatego trudno nawet w dyskusji przyjąć pogląd, że dlatego tylko, że sądy grodzkie stanowią pierwszą instancję, należy je połączyć z sądami okręgowemi, i dać im do spełnienia większą rolę, aniżeli działanie pod kontrolą właściwego sądu, jakim jest sąd okręgowy, — no i ważną rolę przygotowania kadr sędziowskich sądów wyższych. W ten sposób patrząc, nie możemy dojrzeć żadnego anachronizmu w powiększeniu kompetencji sędziego z chwilą mianowania go sędzią okręgowym. Przeciwnie, powiększenie to zarysowuje się bardzo wyraźnie i nabiera szczególnego znaczenia. Zasada bezpośredniości, jak to wiemy dzisiaj, jest w pełni zachowana i podział sądów nie ma tu żadnego większego znaczenia.

Proponowanym przez autora podziałem terytorjalnym sądów nie zajmujemy się. Zasadniczo przyznajemy, że należy dążyć do rozszerzenia sieci sądów jaknajgęściej, ale uważamy, że rolę tę mogą spełnić równie dobrze wydziały zamiejscowe; nie widzimy dalej żadnego istotnego powodu, by podział sądów budować równolegle do podziału administracyjnego.

Pozostaje jeszcze jedna koncepcja autora, a to ustrój dwuosobowych sądów doraźnych. Sądzimy, że proponowany system majoryzowania przez przewodniczącego sprowadzałby wotanta do roli jedynie doradcy, a może nawet czegoś zbliżonego do roli aplikanta w sądzie grodzkim i jest niedoprzyjęcia w sprawach, gdzie kary są zazwyczaj ciężkie i gdzie wskazaną jest niezwykła ostrożność. Projekt ten nasunął nam koncepcję — na wzór zresztą angielski — oddania w pewnych sprawach roli sprawozdawcy aplikantowi, a nawet pod ścisłym dozorem sędziego spełniania przez niego pewnych funkcyj sędziowskich, co miałoby znaczenie szczególne np. w śledztwie i byłoby ustawowem usankcjonowaniem przyjętego zwyczaju (wchodziłyby tu w grę przesłuchania, dokonywanie oględzin dowodów rzeczowych i t. p.).

Uderzyło nas nieuwzględnienie przez autora kwestji sądów przysięgłych, tłomaczące się, zdaje się, tem, że autor nie spotykał się niemi w praktyce. Inaczej, jesteśmy przekonani, i w tym kierunku zaproponowałby jakieś wyjście z naprawdę w tym wypadku kłopotliwego impasu. Z naszej

strony, przynajmniej do czasu znalezienia jakiejś odpowiedniejszej formy, zaproponowalibyśmy ich zniesienie i zastąpienie przez komplety trójosobowe.

Reasumując nasze skromne zresztą uwagi, podkreślamy, że jesteśmy za powiększeniem kompetencji zespołów, rozszerzeniem sieci sądów okręgowych (wydziałów zamiejscowych, sędziów śledczych i prokuratorów poza siedzibą sądów okręgowych [1])) i uważamy to za społecznie dużo korzystniejsze i w wyniku prowadzące do podniesienia poziomu i sprawności naszego młodego sądownictwa.

WŁADYSŁAW JAN MEDYŃSKI.

# Czy postanowienia sądu I instancji w procesie cywilnym należy uzasadniać z urzędu, czy na wniosek?

W Nr. 7 — 8 „Głosu Sądownictwa" z 1935 r., w swych cennych uwagach z dziedziny cywilnej praktyki procesowej, ujętych w artykule „O postanowieniach sądu pierwszej instancji według K. P. C." zajął się sędzia Włodzimierz Dbałowski zagadnieniem, czy sąd I instancji ma obowiązek w procesie cywilnym uzasadniać swe postanowienia z urzędu, czy też czyni to jedynie na wniosek strony, i wypowiedział przytem zdanie, że pierwsze z rozwiązań tego zagadnienia jest zgodne z ustawą i wolą ustawodawcy.

Sam fakt poruszenia tej kwestji przez sędziego Dbałowskiego dowodzi, że sprawa ta nasuwa w praktyce poważne wątpliwości; to też jest jego intencją przyczynić się do unormowania tego zagadnienia w praktyce. Jest to tembardziej ważne, że istniejąca rozbieżność może narazić strony na niepowetowane szkody przez uchybienie terminom procesowym. Należy wszakże zaznaczyć, że praktyka w niektórych sądach rozwiązała poruszone przez sędziego Dbałowskiego zagadnienie w sensie przeciwnym, mianowicie w ten sposób, że postanowienia sądów I instancji są uzasadniane tylko na wniosek strony. Praktykę tę usankcjonował Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 23.VIII.1934 r. w sprawie Nr. C. I. 1071/34. Stanowisko to wydaje się słuszniejsze, a uwagi sędziego Dbałowskiego mogą w młodej praktyce procesu cywilnego wprowadzić nowy zamęt, wobec czego uważam za potrzebne ponownie kwestję tę poruszyć i oświetlić z przeciwnego stanowiska.

Za podstawę swego rozumowania przyjmuje sędzia Dbałowski art. 379 K. P. C., zaś głównym argumentem ma być rozwój historyczny norm, dotyczących obowiązku uzasadniania wyroków. Rozumowanie sędziego Dbałowskiego idzie w tym kierunku: dawny art. 386 K. P. C. z 1930 r. nie został wskutek nowelizacji z r. 1932 zmieniony, otrzymując tylko nowy numer 379. Nowela z r. 1932 uzależniła natomiast w art. 350 uzasadnianie wyroków od wniosku strony. Ponieważ analogiczny przepis nie znalazł się w rozdziale o postanowieniach, więc po nowelizacji, jak i przed nią,

[1]) Nasuwająca się kwestja pokrycia kosztów tego rodzaju rozbudowy nie przedstawia się tak pesymistycznie, jeżeli weźmiemy pod uwagę możność nieobsadzania pewnych stanowisk, delegowania do zespołów asesorów, oraz oszczędności na kosztach podróży.

istnieje nadal obowiązek uzasadniania przez sąd postanowień swych z urzędu. Stanowisko sędziego Dbałowskiego, o ile ocenimy je wyłącznie z punktu widzenia interpretacji historycznej, posiada pozory słuszności, może także jest zgodne z intencją autorów noweli z r. 1932. Nie można jednak zapominać, że projekt ustawy, gdy staje się obowiązującem prawem, które odrywa się od woli swych twórców, posiada samodzielny byt i może być interpretowane w sposób odmienny od intencji twórców. Interpretacja autentyczna w naszych warunkach, czy też quasi-autentyczna, sama przez się nie jest jeszcze lepsza od innych rodzajów interpretacji.

Niesłusznie, zdaniem mojem, sędzia Dbałowski przyjmuje za punkt wyjścia swych rozważań art. 379 K. P. C. Przepis ten bowiem, opiewający: „osobnego uzasadnienia na piśmie wymagają tylko postanowienia, od których służy zażalenie, jeżeli nie zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron", omawia tylko kwestję, j a k i e postanowienia wymagają uzasadnienia i prowadzi a contrario do wniosku, że postanowienia, od których nie służy zażalenie w o g ó l e nie wymagają uzasadnienia. Tak samo nie wymagają uzasadnienia postanowienia, wydane zgodnie z wnioskami obu stron. Nic pozatem art. 379 K. P. C. nie zawiera; w szczególności n i e o m a w i a kwestji, czy uzasadnienie następuje z urzędu, czy też na wniosek stron. Co więcej, kwestja ta nie jest unormowana w żadnym z przepisów rozdziału o postanowieniach (art. 374 — 379 K. P. C.). Stąd zupełnie bliski i logiczny wniosek, że należy odnieść się w myśl art. 378 K. P. C. do przepisów o wyrokach, ponieważ w przepisach o postanowieniach „kodeks nie stanowi inaczej". Jeszcze raz podkreślam, że a r t. 379 K. P. C. n i e n o r m u j e z a j m u j ą c e j n a s k w e s t j i, a tylko przewiduje wypadki, kiedy sąd wogóle nie uzasadnia postanowień, i to bez względu na to, czy strona prosiła o to, lub nie. Postanowienia z art. 379 K. P. C. wogóle nie są uzasadniane, nawet mimo wniosku strony, i jedynym celem wyodrębnienia kwestji uzasadnienia postanowień w art. 379 K. P. C. było zaoszczędzenie sądom pracy przy uzasadnianiu tych postanowień, które mają mniejsze znaczenie procesowe, bo są niezaskarżalne, nadto tych, które zostały wydane zgodnie z wnioskiem obu stron, a zatem nie będą zaskarżone. Kwestja natomiast, czy inne postanowienia są uzasadniane z urzędu, czy na wniosek strony, znajduje rozwiązanie wyłącznie w art. 350 K. P. C. w związku z art. 378 K. P. C., a zatem następuje uzasadnienie tylko wtedy, gdy strona w ciągu tygodnia od ogłoszenia lub doręczenia jej postanowienia zapadłego poza rozprawą (§ 2 art. 376 K. P. C.) tego zażądała. Zdaje mi się, że to rozwiązanie interesującej nas kwestji jest słuszne i zgodne z zasadą ekonomji procesowej. Jest ono także logiczne, albowiem czyni wogóle zbędnem uzasadnianie postanowień, od których niema zażalenia i które są zgodne z życzeniem obu stron, a nadto oszczędza sądom pracy i straty czasu na uzasadnianie postanowień innych, z któremi strony godzą się, czy to uznając je za słuszne, czy też nie mając interesu w ich obaleniu.

Jest wszakże jeden argument sędziego Dbałowskiego, nad którym nie można przejść do porządku dziennego i który niełatwo odeprzeć: rozdzielanie każdego postanowienia na dwa etapy i wydawanie osobno sentencji postanowienia, a osobno jego uzasadnienia, przedłuża nieraz postępowanie. Kolidują tu ze sobą dwie dążności, jedna zmierzająca do przyśpieszenia procesu, druga do oszczędzenia pracy sądom; nie znaleziono sposobu ich pogodzenia; zdaniem mojem, przeważyła dążność druga. To samo zresztą da się powiedzieć o rozdzielaniu wyroków na dwa etapy, a niedo-

godność ta znajduje złagodzenie tylko w fakcie, że sądy wydają mniej wyroków, niż postanowień, co znów przemawia za naszem stanowiskiem. Bądźcobądź odciążenie sądu od nieprodukcyjnej pracy powoduje możność zajęcia się pracą bardziej pożyteczną, a temsamem przyśpiesza inne procesy, co nie jest bez znaczenia.

ALBIN SZTEJNMAN.

# Wykup gruntów czynszowych

Z dniem 29 kwietnia 1933 r. weszła w życie ustawa o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. W niniejszym przyczynku ograniczę się tylko do kwestji wykupu gruntów czynszowych. Ze względu na mnogość i doniosłość kwestyj prawnych, które przy wykupie powstać mogą, przed przystąpieniem do rozważania postępowania likwidacyjnego prawa wieczysto-czynszowego na podstawie przepisów ustawy z 28.III.1933 r. (Dz. U. poz. 250/33), pozwolę sobie rzucić garść uwag co do istoty i znaczenia prawa wieczysto-czynszowego.

Uregulowanie własności nieruchomości, usunięcie niezdrowych objawów, które wytworzyły się i powstały w dziedzinie posiadania i obrotu ziemią i ujednostajnienie w prawie prywatnem prawa rzeczowego przez likwidację stosunków prawnych, czyniących prawo rzeczowe, niezależnie od woli podmiotu tego prawa, niepełnem prawem do rzeczy, jest zadaniem każdej zdrowej i przemyślanej polityki agrarnej. W zakresie prawa prywatnego Państwo Polskie odziedziczyło po państwach zaborczych cały szereg systemów prawnych, niejednolicie unormowanych i różnych co do pochodzenia i formuł ustawowych. Odrodzone ustawodawstwo polskie w dotychczasowym okresie działalności legislatywnej usunęło cały szereg anachronizmów, które pozostały po zaborcach w obowiązującem ustawodawstwie na obszarze R. P., lecz jedna z kwestyj, domagających się szybkiej i sprawnej regulacji, a mianowicie kwestja uregulowania stosunków w zakresie prawa wieczysto-czynszowego w całkowitem jego ujęciu, pozostała do chwili wejścia w życie powyższej ustawy nierozwiązana.

W myśl art. 420 t. X. cz. I. Zb. Pr. prawo własności jest to prawo wyłącznego i niezależnego od innej osoby posiadania, użytkowania i rozrządzania danym majątkiem wieczyście i dziedzicznie, czyli niezbędnemi elementami tego prawa są: posiadanie, użytkowanie i rozporządzanie, jako suma znamion własności, stosownie zaś do brzmienia art. 423 tegoż t. X. cz. I. Zb. Pr., prawo własności jest nieograniczone, jeżeli w granicach, zakreślonych przez ustawę, posiadanie, użytkowanie i rozrządzanie łączą się z zatwierdzeniem prawa własności w jednej osobie lub grupie osób bez udziału kogokolwiek innego. Prawo własności, jako zasadnicze prawo w kompleksie praw rzeczowych, w toku historycznego rozwoju kultury ludzkiej doznało pewnych zmian co do formy prawnej. Życie na tle konjunktur, wysuwanych coraz to w innej postaci na widownię dynamiki społecznej w miarę układania się stosunków ekonomicznych pod wpływem różnych czynników, nie wyłączając natury socjalnej i politycznej, stworzyło nowe stosunki prawne w zakresie praw rzeczowych, zbliżone do prawa własności, lecz nie wypełniające stanu prawnego pełnej i nieograni-

czonej własności, a taką odmianą prawa własności jest instytucja posiadania emfiteutycznego.

W prawie rzymskiem znane już było prawo wieczysto-czynszowe (emphyteusis), jako prawo zbliżone do prawa własności. Stosunek emfiteutyczny normował kontrakt wieczystej dzierżawy, na podstawie którego zarząd cesarski wydzierżawił wieczyście osobom prywatnym pola, leżące odłogiem (fundi patrimoniales), w celu uprawy za opłatą czynszu (kanonu). Śladem zarządu cesarskiego poszły późniejsze kościoły i posiadacze większych własności ziemskich. Z biegiem czasu stosunek emfiteutyczny doznał rozszerzenia i objął już każdy grunt oddany w wieczystą dzierżawę, nie wyłączając gruntów miejskich (agri vectigales), za opłatą, której nieuiszczenie uprawniało gminę do odzyskania z powrotem gruntu w drodze akcji rewindykacyjnej. Jeżeli wieczysty dzierżawca płacił oznaczony czynsz (vectigal), to z natury tego wieczysto-czynszowego prawa, które przybrało charakter prawa rzeczowego, zapomocą specjalnej akcji, zbliżonej do rewindykacyjnej, doznawał ze strony pretora ochrony używania gruntu.

Stosunki emfiteutyczne spotykamy również i w dawnej Polsce a prawo wieczysto-czynszowe, przeniesione do Polski od czasu przyjęcia i rozpowszechnienia tamże prawa niemieckiego (magdeburskiego), uznawane było za prawo własności. Wypada dodać, iż szczególny wpływ na rozpowszechnienie i dalszy rozwój stosunków wieczysto-czynszowych w Polsce wywarło powszechne prawo krajowe dla państw pruskich („Allgemeines Landrecht für die Preussischen Staaten"), które obowiązywało na obszarze b. Kongresówki od 1795 do 1.V. 1808 r. t. j. do chwili wprowadzenia Kodeksu Napoleona i zachowało moc dla tych stosunków powstałych przed 1809 (art. 6 i 9 Ustawy Przechodniej do Kod. Napol. z dnia 10.X. 1809 r.). Pomieniony Landrecht uznaje wieczystego czynszownika za właściciela (posiadającego „das volle nur mit der Abgabe belastete Eigenthum"), jego posiadanie jest bezterminowe, dziedziczne i pozbywalne, a czynsz przez emfiteutę uiszczany, nie ulega wahaniom w zależności od tych lub innych warunków i wnoszony jest — „in recognitionem dominii directi", jako znak uznania zwierzchnego prawa właściciela głównego. Takim też był pogląd IX Departamentu Senatu ros., który w swych orzeczeniach określił prawną konstrukcję prawa wieczysto-czynszowego według linji rozumowania Pruskiego Landrecht'u. Stosunki podzielonej własności (dominium divisum — geteiltes Eigenthum) różnolite co do formy i nawet co do istoty (wieczysty czynsz, wieczysta dzierżawa i t. d.), przeszczepione zostały na grunt nasz i istnieją od szeregu wieków. Uprzywilejowane stany, również duchowieństwo (grunta kościelne były niezbywalne), rozległe swe przeważnie odłogiem leżące grunta oddawały w posiadanie bezrolnym i małorolnym i wogóle osobom warstw gospodarczo upośledzonych, pozostawiając za sobą tytuł dominii directi i ustanawiając dla siebie prawa żądania, a dla biorącego w posiadanie obowiązek zapłaty rocznego czynszu. W ten sposób, samorzutnie, w różnolitej postaci powstały dzierżawy wieczyste, pozbawione elementów ścisłej „dzierżawy".

Ze względu na to, iż dzierżawa wieczysta jest jedną z postaci własności podzielonej (dominium divisum), że wieczysty posiadacz gruntu jest jego właścicielem użytkowym (dominus utilis), a właściciel pierwotny (dominus directus) ma tylko prawo do pewnej opłaty (S. IX. 5/1861 Kap. 488), która to opłata nie jest tenutą dzierżawną, lecz opłatą stałą

(in recognitionem dominii directi), noszącą miano czynszu w dobrach prywatnych, lub kanonu w dobrach kościelnych (S. C. 16/1911), której nieuiszczenie stwarza dla właściciela pierwotnego prawo do poszukiwania tejże w trybie egzekucji (S. IX. 3/1849), że niezapłacenie w terminie czynszu nie skutkuje ustania stosunku wieczysto-czynszowego, słusznie Sąd Najwyższy (C. 367/32 Ruch Pr. i Ekon. 1/33) uznał, że zastrzeżenie umowne, wciągnięte do wykazu hip., iż niezapłata czynszu przez wieczystego dzierżawcę w terminie i na warunkach, określonych w konsensie, powoduje wygaśnięcie umowy wieczysto-dzierżawnej, jest jako sprzeczne z prawem i charakterem wieczystej dzierżawy — nieważne. Kodeks Napoleona nie zna expressis verbis instytucji własności podzielonej, wobec jednak ogólnej zasady, wypływającej z art. 1134, stosunki własności podzielonej mogą być zaliczane do kontraktów bezimiennych (innominati), a temu nie stoi na przeszkodzie art. 530 tegoż Kodeksu, który chociaż przewiduje wykupienie renty wieczystej, to jednak nie przekreśla możności istnienia w obrocie prawnym stosunków czynszowych. Judykatura b. IX Depert. Senatu, który, jak wiadomo, interpretował stale stosunki własności podzielonej w kierunku przychylnym dla praw wieczystych dzierżawców, nie doznała załamania i pod rządem dotychczasowego ustawodawstwa, lecz począwszy od 1862 zauważyć można w ustawodawstwie b. Królestwa Polskiego tendencję do zniesienia wogóle podzielonej własności i do zastąpienia takowej zupełną własnością. Po Ukazie z 2/III-1864, który przekreślił związek poprzedniego właściciela z przedmiotem uwłaszczenia, po Ukazie następnie z dn. 28/X — 9/XI-1866 o zniesieniu stosunków dominjalnych w miastach Królestwa Polskiego, po ustawie wreszcie z d. 12/24/VI-1870 rozpoczęła się likwidacja własności podzielonej.

Na Ziemiach Wschodnich R. P. stosunki własności podzielonej oddawna są znane. Wieczysty czynszownik obejmował w swe dziedziczne posiadanie parcelę ziemi za ściśle określony i nie ulegający podwyższeniu czynsz na rzecz tytularnego właściciela. Prawo wieczysto-czynszowe uznawane było za bezterminowe i dziedziczne, a więc w skutkach swych wieczyste, na warunkach raz nazawsze określonych, prawo użytkowania o charakterze rzeczowym, a nie umownym, zbywalne i w istocie rzeczy niezależne od zezwolenia i dobrej woli właściciela (S. C. 54/04, wyrok og. zgr. kas. z udziałem I i II Dep. b. Sen. ros. Nr. 23/10, Zb. Orz. S. N. 63/24, 176/27 i t. d.), a jako prawo rzeczowe w zakresie powyższej definicji, ulegające ujawnieniu w dz. II wykazu hipotecznego.

Prawo wieczysto czynszowe jest przeżytkiem historycznego układu stosunków agrarnych i nie ma już racji bytu w epoce wzmożonego procesu uregulowania ujednostajnienia prawa własności do nieruchomości przy przebudowie ustroju rolnego R. P. po linji reformy rolnej. Tę anomalję spostrzegł ros. ustawodawca i stan praw miejskich czynszowników uregulował ustawą z 9/VI-1886, wydaną w celu likwidacji wiejskich stosunków czynszowych i nie mającą zastosowania do posiadaczy czynszowych miejskich i innych (Zb. Orz. S. N. 137/26). Czynszownicy wiejscy, którzy udowodnili, że ich posiadanie odpowiada wymogom cyt. ustawy, uzyskali prawo do uwłaszczenia. Wykup ziemi czynszowej został sfinansowany przez rząd ros., a ziemia oddana na wykup czynszownikom została przyrównana do ziemi nadziałowej włościańskiej. Czynszownik, któremu przyznano prawo wykupu z mocy powyższej ustawy, przestał być czynszownikiem i stał się nieograniczonym właścicielem swej nieruchomości wieczysto-czynszowej (art. 679, 681 i 691 Ustawy o czynszownikach — Rozdz. VII ks. Dod.

Spec. do T. IX Zb. Pr. Ros.), do której uzyskał tytuł własności. Natomiast stan prawny czynszowników „miejskich" dotychczas nie został unormowany, a uporządkowanie tego stanu prawnego i unormowanie tej kwestji w sposób właściwy było postulatem szerokich rzesz posiadaczy wieczysto-czynszowych nieruchomości. W tem miejscu należy zaznaczyć, iż w myśl art. 713¹ X. cz. I Zb. Pr. akty sprzedaży lub przejścia w inny sposób domów i innych budynków, wzniesionych na wieczysto-dzierżawnych gruntach, a położonych w miastach i miasteczkach b. gubernij zachodnich, powinny być sporządzane w formie aktów wieczystych, chociażby jednocześnie nie zbywano prawa własności do ziemi, na której się one znajdują. Uważam, iż w myśl art. 128 Przep. Wprow. Prawo o Notar., art. 713¹ T. X. cz. I. Zb. Pr., jako norma szczególna pozostała w mocy, przyczem opłata stemplowa od takiego aktu wynosi 4%|% (art. 12 i 52 p. 1. u. o. s.). Należy jeszcze zaznaczyć, iż w ustawie z 9/VI-1886 datą, decydującą w przedmiocie istnienia stosunku czynszowego, była data 9/VI-1876, albowiem uważano, iż po tej dacie wogóle stosunek czynszowy już nie mógł powstać, polski zaś ustawodawca w dziedzinie uwłaszczenia b. czynszowników na obszarze Ziem. Wschod. ten termin ad quem przesunął do dnia 9/VI-1886/st. st. (art. 2 Ustawy z 20/VI-24 Dz. U. poz. 254 ex 1929). Zagadnienie likwidacji stosunków czynszowych poza powyższemi aktami prawodawczemi znalazło częściowe rozwiązanie w rozp. z 30/XII-24 (Dz. U. poz. 1071), a zupełne rozwiązanie (poza drobnemi wyjątkami) w tej dziedzinie wprowadza ustawa z 28/III-33 (Dz. U. poz. 250).

Stosownie do art. 1 Ustawy z 28 marca 1933 (Dz. U. poz. 250), grunty, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umów wieczysto-czynszowych, wieczysto-dzierżawnych, emfiteutycznych i tym podobnych nazw, bez zgody właścicieli tych gruntów na żądanie dzierżawców mogą być wykupione na własność. Ustawa ta przekreśla istotę własności użytkowej, jako irracjonalnego zjawiska na tle życia gospodarczego w dziedzinie praw rzeczowych. Ze względu na to, iż dzierżawca może nawet bez zgody właściciela głównego (dominus directus) żądać wykupu, jasnem jest, iż prawo żądania wykupu przysługuje tylko dzierżawcy. Jeżeli warunki spłaty określone są w umowie czynszowej, wykupu dokonywa się z zastosowaniem do tejże ustawy (art. 2); jeżeli zaś warunki wykupu nie zostały określone w umowie czynszowej, określenie ich pozostawia się dobrowolnej umowie stron. Gdy zaś umowa dobrowolna do skutku nie dojdzie, dzierżawcy mają prawo żądać sądownie wykupu ich gruntów według przepisów cyt. ustawy (art. 3). Z pomiędzy powinności, uiszczanych właścicielowi gruntów przez dzierżawców czynszowych, ulegają spłacie: a) czynsze wieczyste tak stałe, jak i ulegające oznaczeniu w pewnych terminach, określone w pieniądzach lub w zbożu, lub w obowiązku przemiału, albo w świadczeniach, ocenionych w umowie czynszowej na pieniądze, b) opłacane właścicielowi gruntu po upływie pewnej liczby lat albo przy wejściu dzierżawy wieczystej (czynszowej) od jednego posiadacza do drugiego dodatkowe świadczenia (laudemium, grosz boży i inne). Wszelkie inne powinności i ścieśnienia, ustanowione na rzecz właściciela gruntu (dominus directus), ustają i nie wchodzą w rachubę przy obliczeniu ceny wykupu (art. 5). Jak widzimy z brzmienia art. 5 powoł. ustawy, spłacie ulegają tylko świadczenia, wymienione w pkt. a) i b) tegoż przepisu, wszelkie natomiast inne powinności i ścieśnienia nie wchodzą w rachubę przy obliczeniu ceny wykupu.

Sprawy o wykup gruntów czynszowych, wymienionych w art. 1 cyt.

ustawy, ustawodawca poddał jurysdykcji rzeczowej sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu (art. 9). Ustawa ta w jej systematycznym układzie dzieli się na 3 rozdziały w tem I rozdział (art. 1-14) normuje wykup gruntów czynszowych (grunty, określone w art. 1 tejże ustawy), II rozdział (art. 14-28 cyt. ustawy) normuje wykup gruntów, wydzierżawionych na określony termin i III rozdział (art. 29-35) zawiera przepisy wspólne i końcowe dla pierwszych dwóch rozdziałów. Otóż w art. 9, umieszczonym w I rozdziale, normującym wykup gruntów czynszowych (art. 1 ustawy), ustawodawca przez przepis specjalny i późniejszy odstąpił od zasady, wyrażonej w art. 10 p. 1 K. P. C. i przez stworzenie normy szczególnej natury procesowej (art. 9 ust. 1) obrał sąd grodzki za sąd ratione materiae wyłącznie właściwy do rozpoznania sprawy o wykup gruntów czynszowych, wymienionych w art. 1 ustawy wykupowej. Jak należy wywnioskować z zestawienia przepisów art. 9 i 30 cyt. ustawy, postępowanie wykupowe wszczyna się na skutek pozwu t. zw. czynszownika do właściwego terytorjalnie sądu grodzkiego, który to sąd zawiadamia z urzędu właściwy zarząd gminy miejskiej o wszczętem postępowaniu wykupowem, kończącem się wyrokiem (jeżeli strony nie zawarły ugody i proces wykupowy wogóle nie został załatwiony negatywnie w drodze postanowienia). Należy zaznaczyć, iż określenie „zarządy gmin miejskich“ nie wyklucza obowiązku sądu do zawiadomienia zarządu gminy wiejskiej tam, gdzie postępowanie wykupowe obejmuje grunt, leżący w granicach administracyjnych miasteczka, należącego do gminy wiejskiej, gdyż celem zawiadomienia, uskuteczniane ex officio, jest najprawdopodobniej zakomunikowanie właściwej władzy samorządu terytorjalnego, która również jest władzą podatkową, budowlaną i t. d., iż wszczęte zostało postępowanie wykupowe, by umożliwić tej władzy z natury jej funkcyj publicznych ustosunkowanie się do postępowania wykupowego (nawet pod kątem widzenia art. 29 tejże ust.) a ten cel byłby chybiony, jeżeli sąd miał obowiązek zawiadomić tylko zarząd „gminy wiejskiej“, tam gdzie takie gminy nie istnieją. W postępowaniu wykupowem przed sądem I instancji wartość przedmiotu sporu przy wniesieniu powództwa uważa się za niedającą się określić, a więc sąd grodzki wpis stosunkowy oznacza tymczasowo na zasadzie art. 28 ust. 3 przepisów o koszt. sąd (Dz. U. poz. 837 ex 1934), ostateczną zaś sumę przypadającego wpisu określa sąd z urzędu przy wydaniu orzeczenia, kończącego postępowanie w I instancji w zależności od tego, co było sporne pomiędzy stronami na zasadach ust. 3-5 art. 30 powoł. ustawy. Jeżeli sąd tego obowiązku zaniechał i apelujący od wyroku I instancji w apelacji oznaczył wartość przedmiotu zaskarżenia w sposób określony t. j. wskazał kwotę pieniężną, to wobec brzmienia art. 30 ust. 2 cyt. ustawy, sąd powinien jednak uważać wartość przedmiotu zaskarżenia za nieokreśloną i postąpić po myśli art. 26 ust. 3 i 29 przep. o kosztach sąd., przyczem z treści art. 396 i 399 K. P. C. nie widać, aby określenie sumy przypadającego wpisu mogło nastąpić w trybie tych przepisów, bowiem skarga apelacyjna odpowiada w tym przypadku wymaganiom formalnym, gdyż brak określenia przez sąd przy wydaniu orzeczenia ostatecznej sumy wpisu nie jest brakiem skargi apelacyjnej. Ze względu na to, iż przepis art. 425 K. P. C. nie dopuszcza kasacji w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł., a więc w sprawach z określoną wartością sporu, a contrario wypływa wniosek, iż do spraw, w których wartość przedmiotu zaskarżenia oznaczona jest jako nieokreślona, kasacja jest dopuszczalna. Mniemam, że orzeczenie Sądu Najwyższego z 10/VI-20(Zb. Orz. Nr.

23/20) może mieć wobec analogji zasad posiłkowe znaczenie i na tle omawianej kwestji. Wszelkie akty, przenoszące prawo własności w wyniku zastosowania cyt. ustawy, podlegają opłacie stemplowej na rzecz Skarbu Państwa i opłacie samorządowej w wysokości 50%% takichże opłat, stosowanych przy zwykłej aljenacji (art. 31). Opłaty te ponosi nabywca, jeżeli strony nie umówiły się inaczej. Po uprawomocnieniu się wyroku każdy dzierżawca czynszowy, który nie miał oddzielnej księgi hipotecznej, zgłosi do właściwej kancelarji hip. wniosek o założenie oddzielnej księgi hipotecznej, zapisanie w wykazie hipotecznym tytułu własności na jego imię i o wykreślenie wszelkich zobowiązań i ścieśnień, jakie wynikały ze stosunku czynszowego, bez ogłoszeń i wezwań, poprzedzających normalne pierwiastkowe zaprowadzenie hip. (art. 10), przyczem nieuiszczona byłemu właścicielowi należność z tytułu ceny wykupu wpisuje się do dz. IV nowego wykazu hipotecznego w pierwszem miejscu po wierzytelności instytucji kredytu długoterminowego (art.11), a długi zabezpieczone na prawie dzierżawy czynszowej następują i zajmują miejsce w dz. IV po wpisie wierzytelności z tytułu niedopłaconej ceny wykupu. Z uwagi na to, iż ustawa wykupowa z 1933 uprawniająca czynszownika do żądania nawet wbrew woli domini directi wykupu posiadanego z tytułu wieczystego czynszu gruntu, czyni wyłom w zasadzie własności prywatnej, taż ustawa nie może być rozszerzająco interpretowana i w konsekwencji przepisu rozdziału I-go nie mają zastosowania do wykupu gruntów, wydzierżawionych na określony termin i nawzajem przepisy rozdziału II-go nie dotyczą wykupu gruntów czynszowych. Co do przedmiotowego zakresu działania, art. 32 ustawy stanowi, iż ostatnia stosuje się do gruntów, położonych w obrębie miast i miasteczek na obszarze Sądów Apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie, w granicach administracyjnych, istniejących w dniu wejścia w życie tej ustawy, czyli nie tylko do gruntów, położonych w granicach samego miasta lub miasteczka w obrębie sfery zabudowania, lecz w granicach administracyjnych, które są szersze niż granice zabudowania i odgraniczają dane miasto lub miasteczko od innej jednostki administracyjnej. Na podłożu art. 32 cyt. ustawy wykupowej za rozumowaniem, iż przedmiotem wykupu może być grunt położony poza obrębem zabudowania, lecz w granicach admin. miasta lub miasteczka przemawia ratio legis i intencja ustawodawcy pomienionej ustawy wykupowej, mającej na celu uregulowanie kwestji wykupu gruntów czynszowych przez t. zw. „miejskich" czynszowników i położenie kresu poza wyjątkami, wskazanemi w tejże ustawie, własności użytkowej w zakresie t. zw. czynszu miejskiego, jeżeli bowiem w odniesieniu do Ziem Wschodnich w czasie właściwym ustawa z 9/VI-1886 (art. 667-720 ks. I rozd. VII Dod. Spec. do t. IX Zb. Pr. ros.) uregulowała i unormowała wykup gruntów czynszowych wiejskich, to obecnie na zasadzie ustawy wykupowej z 1933 wytworzyłaby się paradoksalna sytuacja co do losu gruntów czynszowych, położonych poza obrębem zabudowania miasta lub miasteczka, a pomiędzy granicą gruntów, wywłaszczonych na podstawie Ustawy czynszowej z 1886, leżących przeważnie poza granicą administracyjną miasteczka lub miasta, ściślej w obrębie granic administracyjnych wsi, grunty te bowiem pozostałyby nadal w posiadaniu wieczysto-czynszowem. Z pośród całego szeregu kwestyj, wyłaniających się w praktyce przy stosowaniu ustawy wykupowej, pozwolę sobie wyodrębnić i podkreślić stan rzeczy, która wzbudza na tle powyższej ustawy refleksje, a mianowicie: na Ziemiach Wschodnich właściciel gruntu — dominus directus, — przeka-

żując w posiadanie wieczystych czynszowników w miasteczkach indywidualne działki ziemi, dla dobra ogółu czynszowników przekazał w ogólne posiadanie niepodzielne tych czynszowników obszar gruntu przeważnie pastwiskowego, który pozostawał w ogólnem posiadaniu czynszowników tak t. zw. „wiejskich“ jak i „miejskich“. Przy wykupie ziemi czynszowej na zasadzie przepisów Ustawy z 9/VI-1886 o czynszownikach wiejskich każdy czynszownik wiejski oprócz swej indywidualnie posiadanej działki ziemi nabył jeszcze w dodatku idealną część gruntu z ogólnego t. zw. „wygonu“, który grunt stanowił jakoby dodatek do właściwych działek czynszowych ogółu czynszowników w danem miasteczku. Stosownie do decyzji b. Urzędów czynszowych t. zw. „wygon“, po wykupie przez wiejskiego czynszownika swych działek czynszowych i nabywaniu razem i prawa do idealnych części w „wygonie“, pozostał jako całość w posiadaniu ogólnem b. czynszownikow wiejskich (obecnie właścicieli idealnych części ogólnego obszaru posiadania) i czynszowników miejskich, czyli masa wspólnoty, niegdyś przekazana w ogólne użytkowanie czynszowników, obecnie pozostaje w ogólnem posiadaniu 1) właścicieli idealnych części tej wspólnoty (b. czynszownicy wiejscy), którzy w tym zakresie i stosunku wyłączyli prawa pierwotnego właściciela (dominus directus) i 2) czynszowników miejskich, dla których b. Urzędy Czynszowe pozostawiły resztę t. zw. „wygonu“ do czasu wykupu gruntów czynszowych t. j. miejskich. Pod rządem przepisów Ustawy z 28/III-33, czynszownicy miejscy, jak poprzednio czynszownicy wiejscy, przy likwidacji czynszu miejskiego mają prawo do wykupu reszty t. zw. wygonu każdy z czynszowników indywidualnie, kładąc w ten sposób kres dotychczasowej wspólnocie. Zdaniem mojem, skoro proces wykupowy toczy się stosownie do przepisów ustawy z 1933 pomiędzy właścicielami gruntu (dominus directus), a czynszownikami (dominus utilis), to chyba w toku postępowania wykupowego w przedmiocie nabycia reszty wspólnego wygona zapozwany być winien tylko właściciel reszty wygonu, który wyłącznie jest uprawniony do otrzymania, tytułem ekwiwalentu za wywłaszczone prawo nominalnej własności, wynagrodzenia, przypadającego i skapitalizowanego w myśl przepisów cyt. ustawy wykupowej z 1933. Natomiast czynszownicy wiejscy, obecni właściciele nabytych z mocy prawa o wykupie idealnych części wygonu, nie będący właścicielami reszty wygonu, obecnie stanowiącej przedmiot wykupu na zasadzie ustawy z 28/III-1933, nie ulegają obligatoryjnemu zapozwaniu. Uważam, iż reszta wygonu, będąca przedmiotem wykupu na mocy ustawy z 28/III-33, ulega systematycznemu podziałowi na tyle części, ile istniało jednostek posiadłości czynszowych z tytułu t. zw. „miejskiego“ czynszu w chwili przekazania niegdyś tego wygonu do użytkowania czynszowników. Ze względu na to, iż przepisy ustawy z 28. III. 33 nie przewidują obowiązku po stronie czynszownika wykupu łącznie wszystkich posiadanych gruntów, stanowiących oddzielne objekty posiadania, w myśl art. 1 cyt. ustawy żądanie wykupu nie jest uwarunkowane zgodą właściciela, przeto wysunięta została w praktyce hipoteza, iż w świetle przepisów powoł. ustawy czynszownik nie ma obowiązku wykupu łącznie posiadanej indywidualnie parceli czynszowej i części wygonu, stanowiącego oddzielny kompleks agrarny i przedmiot ogólnego i niepodzielnego posiadania.

Z konstrukcji przepisów ustawy z 28/III-33 wynika, iż postępowanie wykupowe odbywa się w trybie procesu cywilnego, skutkiem czego przepisy K. P. C. mają w tym przypadku odpowiednie zastosowanie. Przede-

wszystkiem wypada uczynić kilka uwag na tle art. 243 K. P. C. w związku z przepisami cyt. ustawy. Otóż, art. 243 K. P. C. w kwestji onus probandi w procesie cywilnym, nie rozwiązuje w tej materji znanej kwestji rozkładu ciężaru dowodu i nie naśladuje sztywnego ujęcia w określeniu ustawowem kwestji ciężaru dowodu w art. 81 i 366 ros. u. p. c., lecz mówi, iż przedmiotem dowodu są fakty sporne, mające dla sprawy istotne znaczenie.

Z ujęcia w sposób porównawczy przepisów rozd. I i II ustawy i pod kątem widzenia warunków wykupu z mocy tej ustawy, widzimy, iż rozdz. II zawiera cały szereg warunków, od których spełnienia zależne jest uznanie prawa dzierżawcy do wykupu, a ustalenie przez sąd prawa dzierżawcy do wykupu, o którem ustaleniu prawa wyraźnie mówi art. 20 cyt. ustawy, jest wynikiem zachowania warunków i stwierdzenia przez dzierżawcę szeregu okoliczności, wymaganych przez ustawę, a stanowiących na zasadzie wyraźnych norm prawa przedmiot obowiązku udowodnienia po stronie dzierżawcy. Natomiast rozdz. I w art. 1 cyt. ustawy żądanie wykupu przez dzierżawcę gruntu czynszowego na własność uzależnia od przesłanki przedmiotowej, a to przez określenie, iż grunty, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umowy wieczysto-czynszowej, mogą być przedmiotem wykupu, pozatem prawo wykupu nie jest uzależnione od zachowania warunków expressis verbis przez tę ustawę wskazanych. Decyduje więc charakter przedmiotu wykupu i fakt posiadania i użytkowania tego przedmiotu na zasadzie umowy czynszowej. Na Ziemiach Wschodnich przeważnie jedynym dowodem pisemnym istnienia stosunku czynszowego pomiędzy posiadaczem gruntu a właścicielem głównym są pokwitowania i inne dowody płacenia czynszu na rzecz głównego właściciela, bowiem umów czynszowych poczęści wogóle nigdy nie było, a poczęści zniszczone i zagubione zostały przez posiadaczy podczas wojny światowej. Ze względu jednak na brzmienie art. 667-675 rozdz. VII Spec. Dod. do T. IX Zb. Pr. w świetle orzeczenia S. N. z 13/XII-1927 (Zb. Orz. Nr. 176/27 r.), jako też art. 283 K. P. C. i art. XIX org. 3 przep. wpr. K. P. C., dowód ze świadków nie jest wyłączony przy udowadnianiu posiadania z gruntu czynszowego, będącego przedmiotem postępowania wykupowego, na prawie wieczysto-czynszowem. Rzecz jasna, iż, jeżeli pozwany właściciel tytularny na przewodzie sądowym przyznał okoliczności, wskazane w art. 1 Ustawy wykupowej z 1933, w myśl art. 245 K. P. C. udowadnianie przez powoda tych okoliczności, które wobec przyznania stały bezspornemi (art. 243 K. P. C.), staje się zbędne i bezprzedmiotowe. W praktyce zauważyłem, iż mimo przyznania przez pozwanego faktu znajdowania się przedmiotu postępowania wykupowego w posiadaniu i użytkowaniu powoda na zasadzie umowy czynszowej w chwili wytoczenia procesu i że powód wogóle korzysta z tego objektu w charakterze wieczysto-czynszownika, żądanie wykupu pozostaje bez uwzględnienia, wobec nieudowodnienia przez powoda uiszczania czynszu. Takie spaczenie treści i natury stosunku czynszowego i obranie za moment decydujący w materji wykupu na zasadzie ustawy wykupowej z 1933 faktu uiszczania lub nieuiszczania czynszu, winno być porzucone, bowiem absolutnie nie odpowiada przytoczonym wyżej przepisom prawa.

Z chwilą wejścia w życie ustawy wykupowej z 1933 utraciły moc obowiązującą ukaz z 28/X-9/XI-1866 i Prawo z 12/24/VI-70 r., którego recepcję stanowią w zasadzie przepisy art. 1-8 cyt. ustawy, a z chwilą zupełnej likwidacji wytworzonego na podłożu przyczyn socjalnych, politycznych i t. d. anormalnego układu stosunków agrarnych w dziedzinie podzielonej

własności nieruchomości wieczysto-czynszowej, przekreślona będzie dwoista własność i tem samem wszelkie konflikty w tej materji powstałe, przyczem należy dodać, iż z chwilą zupełnego wykupu z mocy przepisów powyższej ustawy wykupowej, wygaśnie w tym zakresie tryb postępowania wskazany w zał. II do uwagi I art. 1400 ros. u. p. c., który pozostał w mocy na zasadzie art. XVII §. 1 p. 9 przep. wpr. K. P. C.

# Glossy do K. P. C.

## Przesłuchanie stron a uprawnienia sędziego wyznaczonego.

Zagadnienie, które chcę poruszyć na tem miejscu, jest następujące: „czy może sędzia wyznaczony przesłuchać w myśl art. 326 K. P. C. pod przysięgą jedną ze stron lub obie strony, poprzednio przesłuchane bez przysięgi, jeśli w postanowieniu o przeprowadzeniu dowodu wydanem w myśl art. 253 § 1 K. P. C. sąd orzekający oznaczy jako środek dowodowy przesłuchanie stron, bez wzmianki o tem, czy jedna lub obie strony mają być zaprzysiężone?".

Stosownie do art. 253 K. P. C. sędzia wyznaczony związany jest postanowieniem sądu orzekającego co do faktów podlegających stwierdzeniu i co do środka dowodowego. Może tylko sędzia wyznaczony (jak również i sąd wezwany) w myśl art. 259 § 3 K. P. C. przesłuchać nowych świadków, lecz jedynie co do faktów wskazanych w postanowieniu sądu orzekającego. Sprawa więc jest jasna: nie wolno sędziemu wyznaczonemu zmieniać faktów podlegających stwierdzeniu (np. badać świadków o komorne zamiast co do okoliczności obrzydzania przez pozwanego współmieszkańcom pobytu w domu), ani też zmieniać środka dowodowego (zamiast przesłuchania świadków, wysłuchać opinji biegłych i t. p.); wolno mu tylko zbadać nowych świadków co do faktów podanych w postanowieniu lub wybrać biegłych (nie zmieniając ich liczby), jeśli sąd orzekający pozostawi mu to prawo (art. 304 § 2 K. P. C.).

Zastanówmy się teraz, czy przesłuchanie stron bez przysięgi i przesłuchanie (jednej lub obu stron) pod przysięgą — są to dwa odrębne środki dowodowe, czy też może jeden środek dowodowy, składający się z dwóch części. K. P. C. zna ogółem 5 środków dowodowych: dokumenty, zeznania świadków, opinja biegłych, oględziny i przesłuchanie stron. Środki te wyliczone są raczej przykładowo, aniżeli wyczerpująco. Z faktu tego, że w Oddziale 6 o przesłuchaniu stron znajdują się przepisy, dotyczące zarówno zwykłego, jak i pod przysięgą, przesłuchania stron, możnaby wyciągnąć wniosek, że oba te przesłuchania są jednym środkiem dowodowym, z logiki jednak tych przepisów dojdziemy do odmiennego wniosku. W myśl art. 326 K. P. C. sąd może poprzestać na przesłuchaniu stron, jeśli, jego zdaniem, przesłuchanie to wyświetliło fakt sporny, może zaś, gdy będzie innego zdania, przesłuchać jedną ze stron lub nawet obie strony pod przysięgą. Przysięga zatem stron nie będzie miała tego znaczenia, co np. przysięga świadków — tam ma ona znaczenie — wzmocnienia wiarogodności zeznań i jest regułą, od której są tylko odchylenia ze względu na wiek, poprzednią karalność i wspólną zgodę stron, tu zaś przysięga bynajmniej regułą nie jest, jej dopuszczenie zależy tylko od uznania sądu, jest ona tylko nowym środkiem dowodowym, gdy, zdaniem sądu, inne środki, łącznie z przesłuchaniem stron, nie wyświetliły spornego faktu.

Z powyższych względów należałoby właściwie wyodrębnić przepisy o przesłuchaniu stron pod przysięgą i wyłączyć je z Oddziału 6, tworząc nowy Oddział 7, zaczynający się od art. 326 K. P. C., ale byłaby to właściwie kazuistyka, skoro oba te środki dowodowe są dość ściśle ze sobą związane (sprawozdanie referenta Komisji Kod. I. J. Litauera zawiera tytuł oddziału VI „Dowód z przesłuchania stron i przysięga"). Podobne stanowisko zajmuje Peiper, który w swoim komentarzu do K. P. C. pod art. 326 K. P. C. pisze: „przesłuchanie pod przysięgą następuje po przesłuchaniu bez przysięgi — nie można więc ani odrazu przesłuchać strony pod przysięgą, ani też zlecić sędziemu wyznaczonemu lub wezwanemu, by stronę zaprzysiągł natychmiast po jej przesłuchaniu", wynika to ze słów: „nie dało" i „przesłuchanie pod przysięgą jest więc jakgdyby uzupełnieniem dowodu; postanowienie o przesłuchaniu strony pod przysięgą jest nowem postanowieniem o przeprowadzeniu dowodu" (tom II część I str. 687). Z faktu, iż Peiper uważa przesłuchanie stron pod przysięgą za „uzupełnienie" dowodu, można wnioskować, iż niemożność przesłuchania przez sędziego wyznaczonego stron pod przysięgą bez odpowiedniego postanowienia sądu orzekającego wyprowadza on również z art. 257 K. P. C., który głosi, iż „sąd orzekający może zarządzić powtórzenie lub *uzupełnienie* postępowania dowodowego".

Z rozważań tych wynika, że sędzia wyznaczony, otrzymawszy postanowienie są-

du orzekającego o przesłuchaniu stron, winien przesłuchać strony bez przysięgi, a następnie zwrócić akta sądowi orzekającemu, który skolei zadecyduje, czy sprawa jest już dostatecznie wyjaśniona i czy wyda wyrok albo postanowienie o przesłuchaniu stron (bądź jednej z nich) pod przysięgą i, jeśli nie może ich sam przesłuchać, odeśle akta sędziemu wyznaczonemu. Czy może jednak sąd orzekający pozostawić do uznania sędziego wyznaczonego przesłuchanie stron pod przysięgą po przesłuchaniu ich bez przysięgi? Należy tu zauważyć, że postępowanie przed sędzią wyznaczonym jest wyjątkiem od zasady, iż każde postępowanie dowodowe odbywa się przed sądem orzekającym (art. 252 K. P. C.), i, jako wyjątek, winno być stosowane ścieśniająco. Niema żadnych przeszkód, aby sąd w postanowieniu wskazał sędziemu wyznaczonemu nie jeden, a dwa, lub więcej środków dowodowych (np. badanie świadków i przesłuchanie biegłego), gdyż wyrażenia użytego w art. 253 K. P. C. „środek dowodowy" nie należy rozumieć jako: „jeden środek dowodowy". W tym wypadku inicjatywa będzie leżała w rękach sądu orzekającego, nie zaś sędziego wyznaczonego, który wszystkie te środki dowodowe winien będzie zastosować, chyba że praktycznie będzie to niemożliwe (np. z powodu śmierci świadka). Jednak zauważyć należy, że przesłuchanie stron pod przysięgą lub bez przysięgi jest środkiem dowodowym specjalnym („jeżeli po wyczerpaniu środków dowodowych lub w ich braku pozostały niewyjaśnione fakty sporne", art. 323 K. P. C.) i w praktyce trudno przypuścić, aby sąd orzekający w postanowieniu swojem nakazał sędziemu wyznaczonemu np. badanie świadków i przesłuchanie stron. Sędzia wyznaczony w tym wypadku, jak również we wszystkich wypadkach wyznaczenia przez sąd orzekający dwóch lub więcej środków dowodowych, nie będzie mógł zaniechać zastosowania jednego z nich z tego powodu, że sprawa dostatecznie została wyjaśniona, chyba że nastąpiłoby przyznanie spornego faktu przez stronę. Pozostawienie w rękach sędziego wyznaczonego inicjatywy w kierunku uznania, czy sprawa jest dostatecznie wyjaśniona i czy należy przesłuchać strony pod przysięgą, wykroczyłoby przeciwko treści art. 252 i 253 K. P. C., a ponadto i art. 259 K. P. C., z którego również wynika, że także w wypadku, gdy postanowienie sądu dotyczy tylko przesłuchania stron, wniosek o ich dodatkowe przesłuchanie pod przysięgą winien sędzia wyznaczony pozostawić bez uwzględnienia.

Zwolennicy rozszerzenia uprawnień sędziego wyznaczonego powołują się na art. 256 K. P. C., w myśl którego „sędzia wyznaczony i sąd wezwany mają w zakresie postępowania dowodowego prawa przewodniczącego i prawa sądu orzekającego". Artykuł ten jednakże nie może przewidywać takich uprawnień sędziego wyznaczonego, które stałyby w sprzeczności z art. 253 § 1 K. P. C. bądź art. 253 § 3 K. P. C.; stwierdza on tylko, że przy przeprowadzeniu postępowania dowodowego, nakazanego przez sąd orzekający, sędzia wyznaczony decyduje bez potrzeby zwracania się każdorazowo do tegoż sądu, o kolejności przesłuchania świadków, o przybraniu tłumacza, o niebadaniu świadków wrazie przeszkód z art. 284 i 285 K. P. C., o przeprowadzeniu konfrontacji, o skazaniu świadków na grzywnę i t. d. i t. d. Do tych samych wniosków dochodzi i Peiper, pisząc w wyżej cytowanem dziele na str. 684 i 685: „Nie stoi temu na zawadzie art. 256 § 1, albowiem nie chodzi tu o przeprowadzenie dopuszczonego już dowodu, lecz o powzięcie postanowienia o przeprowadzeniu dowodu, a postanowienie to zastrzeżone jest wyłącznie sądowi orzekającemu (art. 252 § 1, 253 § 1)". Dalej Peiper pisze znowu: (pod art. 259 K. P. C.) „Jeszcze bardziej ograniczone... są prawa sędziego wyznaczonego i wezwanego, albowiem rozciągają się one jedynie i wyłącznie na te fakty, co do których zlecono im przeprowadzenie dowodu — okazuje się stąd, że przepis art. 256 § 1 jest zbyt szeroko ujęty i powinienby opiewać: „w zakresie zleconego im przeprowadzenia dowodów".

W końcu więc naszych rozważań dochodzimy do następujących wniosków: 1) Przesłuchanie stron bez przysięgi i pod przysięgą są to w istocie swej dwa odrębne środki dowodowe; 2) Sędzia wyznaczony, w wypadku nakazania przez sąd orzekający przesłuchania stron, nie ma prawa przesłuchiwać ich pod przysięgą, lecz winien, w razie złożenia takiego wniosku przez stronę, akta sprawy zwrócić do sądu orzekającego, w celu uzyskania odpowiedniego postanowienia.

*Stanisław Jabłoński.*

## Założenie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu. Uwagi do art. 363 K. P. C.

Przedstawiony w trzech paragrafach art. 363 K. P. C. przepis prawny ujęty jest w sposób zwięzły i jasny i, zdawałoby się, nie powinien budzić wątpliwości interpretacyjnych. Tymczasem w praktyce artykuł ten wywołuje wątpliwości i różnice zdań. Na

podstawie przykładu praktycznego przedstawimy niżej kwestję, której rozstrzygnięcie przyczyni się niewątpliwie do ujednostajnienia praktyki.

Powód uzyskał wyrok zaoczny, gdyż pozwany nie stawił się na posiedzenie, wyznaczone na rozprawę, a sąd przyjął za prawdziwe oświadczenia faktyczne przytoczone w pozwie, które nie były sprzeczne z dowodami, znajdującemi się w aktach sprawy (art. 359 K. P. C.). Na drugi dzień po rozprawie pozwany, dowiedziawszy się o wydaniu wyroku zaocznego, i nie czekając aż wyrok ten zostanie mu doręczony, wniósł sprzeciw, w którym przytoczył zarzuty przeciwko żądaniu pozwu oraz fakty i dowody na ich uzasadnienie (art. 363 K. P. C.). Po doręczeniu wyroku zaocznego z urzędu obu stronom (art. 368 § 2 K. P. C.) przewodniczący, stwierdziwszy, że w aktach znajduje się przeciw, odpowiadający wymaganiom art. 363 § 2 K. P. C., wyznaczył termin rozprawy oraz zarządził doręczenie sprzeciwu powodowi. (art. 364 K. P. C.). Na rozprawie powód wniósł o odrzucenie sprzeciwu, uzasadniając swój wniosek tem, że sprzeciw, wbrew przepisowi art. 363 § 1 i 3 K. P. C., wniesiony został przez pozwanego do sądu przed doręczeniem mu wyroku. Pozwany sprzeciwił się temu wnioskowi, wyjaśniając, że sprzeciw nie może być odrzucony wskutek wniesienia go do sądu przed doręczeniem wyroku zaocznego, gdyż tylko taki sprzeciw może być odrzucony, który nie odpowiada wymaganiom art. 363 § 2 K. P. C. lub o ile wniesiony został po terminie dwutygodniowym od doręczenia wyroku.

Rozstrzygnięcie przedstawionego incydentu ujmiemy w formę odpowiedzi na pytania: czy pozwany, przeciwko któremu zapadł wyrok zaoczny, może założyć sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku? Z gramatycznej wykładni przepisu art. 363 § 1 K. P. C. wynika, że pozwany może założyć sprzeciw w ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu wyroku, zatem wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu, byłoby według tej wykładni niedopuszczalne. Zastanowimy się, czy rozstrzygnięcie to znajduje potwierdzenie w wykładni logicznej i teleologicznej oraz czy zgodne jest z zasadą szybkości procesu. Przepis art. 363 § 1 K. P. C. zabezpiecza interesy pozwanego, któremu przysługuje prawo zapoznania się z treścią wyroku zaocznego oraz założenia sprzeciwu w ciągu dwóch tygodni od doręczenia wyroku. Jeżeli jednak pozwany zna treść wyroku i nie chce korzystać z przysługującego mu okresu dwutygodniowego, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby z prawa swego nie skorzystał i natychmiast wniósł sprzeciw, gdyż, wnosząc sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku, realizuje swoje prawo sprzeciwienia się, nie naruszając prawa powoda, przyczynia się bowiem tem do przyśpieszenia zakończenia procesu, co odpowiada interesom powoda. Przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku, przepis art. 363 § 1 K. P. C. nie zostaje naruszony, gdyż faktycznie w okresie dwutygodniowym od doręczenia wyroku, sprzeciw pozwanego wniesiony wcześniej już w aktach sprawy w tym okresie się znajduje. Ponieważ nadto przepis art. 363 § 3 K. P. C. odnośnie terminu stanowi, że tylko taki sprzeciw należy odrzucić, który został wniesiony po terminie dwutygodniowym od doręczenia wyroku, przeto sprzeciw wniesiony przed upływem tego terminu, a więc i wniesiony przed doręczeniem wyroku nie może być odrzucony, gdyż nie został wniesiony po terminie. Z wyżej przedstawionej logicznej wykładni przepisu art. 363 K. P. C. wynika, wbrew wykładni gramatycznej, że wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku zaocznego pozwanemu, jest dopuszczalne. Aby wyczerpać omawiany temat wykładnią teleologiczną, sprawdzimy jeszcze stanowisko ustalone na podstawie interpretacji logicznej. Przy wykładni teleologicznej cel przepisu prawnego stanowi dla badającego wskazówkę interpretacyjną. Jakiż jest cel przepisu art. 363 § 1 K. P. C.? Celem oczywistym tego przepisu jest ochrona praw pozwanego, ochrona prawa sprzeciwienia się, zabezpieczenie pozwanemu obrony przed niesłusznem żądaniem powoda. Czy przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku ochrona praw pozwanego zostanie naruszona? Oczywiście nie. Pozwany, wnosząc sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku zaocznego, zabezpiecza swoje prawa równie dobrze, jak i wnosząc go w ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu wyroku. Przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku cel przepisu art. 363 § 1 K. P. C. zostaje zatem zrealizowany, prawa pozwanego zabezpieczone, bez naruszenia praw powoda. Za stanowiskiem, które potwierdza, jak wykazaliśmy, wykładnia logiczna, jak i teleologiczna, przemawia również zasada szybkości procesu, gdyż przez wniesienie sprzeciwu przed doręczeniem wyroku pozwanemu, termin rozprawy może być znacznie wcześniej wyznaczony, wskutek czego zakończenie procesu zostaje przyśpieszone.

W świetle wyżej przedstawionych rozważań przyjąć należy, że — pozwany, przeciwko któremu zapadł wyrok zaoczny, może założyć sprzeciw przed doręczeniem mu wyroku (art. 363 K. P. C.).

*Benon Pogoda.*

# Sądy koleżeńskie w Sowietach

Zgodnie z teorją komunistyczną jednem z ważniejszych zadań dyktatury proletarjatu jest stworzenie nowej społecznej dyscypliny mas pracujących, dyscypliny pracy wzamian za pokonaną dyscyplinę społeczności kapitalistycznej. Jeszcze w 1918 r. Lenin na zjeździe rad gospodarczych twierdził, że stworzenie nowej dyscypliny pracy zajmie całą epokę historyczną i że zadanie to jest niezmiernie wdzięczne, gdyż osiągnięcie tego celu będzie „ostatnim gwoździem, wbitym w trumnę społeczeństwa kapitalistycznego". Walka o tę nową dyscyplinę wymaga połączenia pierwiastków przymusu i przekonywania, gdyż ma ona na celu ochronę klasy robotniczej przed wpływami wrogów klasowych oraz tej „garstki robotników, którzy uporczywie trzymają się tradycyj i nawyków kapitalistycznych"; więc pierwszych się karze, drugich — przekonywa. Najważniejszym organem tego przymusu jest sąd sowiecki, który, „dławiąc opór eksploatatorów", działa również na masy robotnicze w kierunku wychowawczym i pomaga utworzeniu dyscypliny pracy.

Działalność sądów w tym zakresie została uznana z czasem za nie wystarczającą, więc w celu wychowania elementów „politycznie zaniedbanych" powołano w mieście i na wsi t. zw. „sądy koleżeńskie" (towariszczeskije sudy), które, nie będąc sądami w ścisłem znaczeniu tego słowa, miały charakter wychowawczo-przymusowy. Pierwsze tego rodzaju sądy zostały zorganizowane w końcu 1919 r. jako „dyscyplinarne koleżeńskie sądy robotnicze" przy związkach zawodowych i składały się z przedstawicieli fabryk i związków zawodowych oraz przedstawiciela robotników, obieranego przez pracowników danego przedsiębiorstwa. Sądy te miały za zadanie „podniesienie i wzmocnienie dyscypliny produkcji" i utrzymywane były przez ludowy komisarjat pracy. Istniała też i instancja kasacyjna w postaci gubernjalnego koleżeńskiego sądu dyscyplinarnego przy gubernjalnym wydziale pracy; orzeczenia tej instancji były ostateczne. Sądy te oprócz nagan, przeniesienia na niższe stanowiska i t. p. miały prawo zesłania winnego do obozu koncentracyjnego, względnie do ciężkich robót.

W 1928 r. funkcje tych sądów zostały zwężone i ograniczone do walki „o nowe życie społeczne"; rozpoznawały one sprawy o zniewagi pomiędzy robotnikami i pracownikami danego przedsiębiorstwa. o drobne kradzieże i defraudacje materjałów fabrycznych, wartości poniżej 15 rubli oraz sprawy o pogwałcenie dyscypliny. Działalność tych sądów uznano za szczególnie ważną po stwierdzeniu złej wydajności pracy i braków produkcji w przemyśle sowieckim, wobec czego do sądów koleżeńskich powołano lepszych pracowników t. zw. „udarników" dla wywarcia większego wpływu na robotników, „przeszkadzających sukcesom rywalizacji socjalistycznej". W tym celu w 1931 r. funkcje sądów koleżeńskich nieco zmieniono i sądy te pod nazwą „produkcyjno - koleżeńskich" (proizwodstwienno - towariszczeskich) zostały utworzone w przedsiębiorstwach, zatrudniających powyżej 100 osób, przyczem większe przedsiębiorstwa ponadto miały koleżeńskie sądy „cechowe".

Wybory przewodniczących sądów i ich zastępców oraz członków dokonywane są na ogólnych zebraniach robotników corocznie. Sądy te rozpoznają sprawy o pogwałcenie dyscypliny pracy (spóźnienia, stawiania się do pracy w stanie nietrzeźwym i t. p.), systematyczny niedbały stosunek do majątku przedsiębiorstwa (maszyn, instrumentów), braki produkcji ponad dozwoloną normę, kradzieże na sumę nie wyżej 50 rubli, zniewagi i pobicia bez uszkodzeń cielesnych oraz sprawy cywilne pomiędzy robotnikami danego przedsiębiorstwa do sumy 50 rubli. Sprawy o kradzieże i pogwałcenie dyscypliny mogą być rozpoznawane przez te sądy jedynie po uprzedniem wyrażeniu zgody przez zarząd przedsiębiorstwa. Sprawy rozpoznawane są nietylko wtedy, gdy stronami są robotnicy danego przedsiębiorstwa, lecz nawet wówczas, gdy strona poszkodowana nie należy do niego.

Na terytorjum Z. S. S. R. według danych z r. 1931, ogłoszonych w roku ubiegłym, funkcjonowało 5718 sądów tego rodzaju w składzie 45.720 osób, w tem 84% robotników, przeważnie „udarników". Sądy te w drugiem półroczu 1931 r. rozpoznały 41.314 spraw, z których 66% dotyczyło produkcji; największy procent spraw stanowiło nieusprawiedliwione niestawienie się do pracy (proguły). Ludowy komisarjat sprawiedliwości stwierdził, że sądy koleżeńskie mają dodatni wpływ, gdyż „proguły" w 1931 r. miały charakter systematyczny i straty poniesione przez przemysł sowiecki z tego powodu wyrażały się w cyfrze miljarda rubli, zaś w 1932 r. pod wpływem działalności sądów koleżeńskich „proguły" znacznie zmalały. Niemniej jednak wpływ ten był niedostateczny, skoro w końcu 1932 r. został wydany specjalny dekret o walce z „progułami", zgodnie z którym robotnik, nie stawiający się do pracy bez przyczyn usprawiedliwionych, podlega niezwłocznemu zwolnieniu.

Kary, wymierzane przez sądy koleżeńskie, mają charakter „wpływania": prze-

stroga, nagana zwykła lub z umieszczeniem w gazecie ściennej lub prasie codziennej, grzywna do 10 rubli, przymusowe ściągnięcie z pensji szkód, wyrządzonych przez winnego w wysokości poniżej 50 rubli, zwrócenie się do administracji z wnioskiem o zwolnienie winnego, wreszcie zwrócenie się z wnioskiem o wykluczenie winnego ze związku zawodowego. Kary te nie są zbyt groźne, więc sądy koleżeńskie często przekraczają swą kompetencję i wstępują w dziedzinę sądów powszechnych, gdyż wymierzają kary pozbawienia wolności, wykluczenia z kompartji, eksmisji z mieszkania i t. p.; zdarzają się wypadki rozpoznawania spraw pod nieobecność podejrzanych, co powoduje skazywanie niewinnych.

Pozatem poważną rolę w dziedzinie „walki o nowe życie" odgrywają sądy przy kooperatywach mieszkaniowych, organizowane w większych domach o zaludnieniu ponad 100 osób, w celu „największego pobudzenia szerszych mas pracujących do walki z niedbalstwem przy korzystaniu z gmachów państwowych, municypalnych i kooperatyw mieszkaniowych oraz w celu regulowania konfliktów mieszkaniowych". Według danych z 1932 r. w roku tym istniało przeszło 9.000 tego rodzaju sądów w składzie 60.000 osób. Sądy te rozpoznają następujące kategorje spraw: konflikty, powstałe między mieszkańcami domu na tle mieszkaniowem, kradzieże na sumę poniżej 50 rubli, samowole, uczynione poraz pierwszy, o ile szkoda wyrządzona przez sprawcę nie przewyższa 50 rubli, zniewagi i pobicia bez uszkodzeń cielesnych, wreszcie spory majątkowe na sumę poniżej 50 rubli, wynikłe pomiędzy mieszkańcami domu z wyjątkiem spraw o alimenty i powództw, dotyczących pracy. Kary, wymierzane przez sądy mieszkaniowe, są analogiczne do kar stosowanych przez sądy koleżeńsko-produkcyjne; postanowienia tych sądów są ostateczne, zaskarżeniu nie podlegają i niezwłocznie są wykonywane.

Wreszcie na wsi wobec rekonstrukcji gospodarstwa wiejskiego w postaci utworzenia t. zw. „kołchozów" (gospodarstw kolektywnych) powołane zostały w 1930 r. sądy „koleżeńsko - kołchozne". W dniu 1 stycznia 1932 r. w 14 krajach i rejonach Z. S. S. R. istniało 11.722 sądów kołchoznych w 8% kołchozów. Większość spraw, rozpoznanych przez te sądy, dotyczy naruszenia dyscypliny pracy. Sądy te posiadają wady, właściwe innym tego rodzaju sądom: stosują zbyt surowe kary, przekraczają swe kompetencje, pozbawione są dostatecznego nadzoru ze strony władz zwierzchnich. Niezależnie od tych sądów od 1930 r. istnieją na wsi jeszcze „wiejskie sądy społeczne" (obszczestwiennyje), których liczba w 1931 r. przekroczyła 40.000. Sądy te rozpoznały w 1931 r. 500.000 spraw, dotyczących t. zw. „biedaków" i „średniaków" wiejskich. Sądy wiejskie rozpoznają sprawy, związane z niewykonaniem przez poszczególne „biedacko-średniackie" gospodarstwa swych zobowiązań wobec państwa, o ile sprawy te nie nadają się do rozpoznania w sądach powszechnych i administracyjnych, sprawy o drobne kradzieże do 50 rubli, procesy cywilne do 70 rubli, sprawy o zakłócenie spokoju, drobne wybryki chuligańskie i t. p., sprawy o działy i spory, wynikłe na tle korzystania z ziemi.

Przewodniczących sądów wiejskich i ich zastępców wybiera plenum wiejskiego „sowieta", zatwierdza ich właściwy komitet wykonawczy (ispołkom). Członków sądów wiejskich wybierają obywatele danej wsi, posiadający prawo wyborcze (zamożniejsi chłopi, t. zw. „kułacy" nie biorą udziału w wyborach). Sądy te stosują następujące „środki wpływania": 1) przestrogę, 2) naganę społeczną, 3) grzywnę w wysokości do 10 rubli oraz 4) przymusowe wykonanie pracy społecznej w przeciągu 5 dni. Orzeczenia sądów wiejskich są ostateczne i mogą być uchylone w drodze nadzoru przez właściwe sądy powszechne i prokuraturę. Sądy te nie są na wysokości zadania i posiadają wady właściwe innym tego rodzaju sądom.

Charakter wszystkich wyżej wymienionych sądów jest nieco odmienny od sądów powszechnych; nie posiadają one żadnych przepisów procesualnych; w sprawach. rozpoznawanych przez te sądy, biorą udział nietylko strony i świadkowie, lecz może zabrać głos każdy z obecnych na sali, poczem większością osób, wchodzących w skład sądu, zapada odpowiednia uchwała, i po podpisaniu jest publicznie ogłaszana. W sprawach tych nie bierze udziału ani oskarżyciel publiczny, ani też obrońca, gdyż sądy koleżeńskie mają charakter jedynie wychowawczy.

Władze kompartji pokładają na te sądy wielkie nadzieje, a to wobec zadań, wytkniętych przez drugą „pięciolatkę": zlikwidowania klas w Z. S. S. R. oraz zwalczenia „przeżytków kapitalizmu" w ekonomice i psychice mas pracujących; sądząc jednak z zapatrywań Lenina na temat „gigantycznych trudności" tej epokowej pracy oraz z dotychczasowych nikłych wyników i cofnięcia się ze ściśle komunistycznych pozycyj, należy sądzić, że sprawa „wbijania ostatniego gwoździa w trumnę psychiki kapitalistycznej" mas pracujących w Z. S. S. R. będzie się posuwała dalej żółwim krokiem.

*R. S.*

# Uczczenie emerytowanego sądownika we Włoszech

Niewspółmiernie obco wyglądałoby „uczczenie" emerytowanego sądownika na naszym terenie, gdzie emeryta uważa się przeważnie za jednostkę małowartościową, niezdolną już do aktywnej roli w życiu publicznem, czego dowodem jest choćby zgłoszony na terenie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów wniosek o nieprzyjmowanie emerytowanych sądowników do Zrzeszenia; pozatem prawie nie spotyka się emerytowanych sądowników u steru Zrzeszenia, podczas gdy np. w Austrji, jak o tem informuje „Głos Sądownictwa" (nr. 7—8 r. b. str. 585), statutowo zastrzeżony jest udział emerytowanych sądowników w zarządzie stowarzyszenia sędziów i prokuratorów. To też gdy u nas przeniesienie w stan spoczynku sądownika choćby najwyższej rangi powoduje zaledwie skromne ciche pożegnanie w gronie najbliższych kolegów i współpracowników, to we Włoszech dobrze pamiętają, że słowo emeryt pochodzi od łacińskiego — meritum — zasługa lub — meritus — zasłużony i dlatego uważają emerytowanego sądownika za specjalnie godnego „uczczenia".

Czyni to mianowicie omawiane niejednokrotnie na łamach „Głosu Sądownictwa" czasopismo miesięczne włoskie „R i v i s t a P e n a l e", którego zeszyty 1 — 5 t. j. od stycznia do maja r. b. w jednym o 600 blisko stronicach tomie, poświęconym w hołdzie (i dlatego nazwanym „Studi in onore") prokuratorowi Sądu Kasacyjnego w Rrzymie S i l v i o L o n g h i'e m u z tytułu przejścia jego w stan spoczynku na skutek przekroczenia służbowej granicy wieku; ponadto zawiązał się Komitet z Pierwszym Prezesem Sądu Kasacyjnego d' Amelio na czele; Komitet ten zamieścił w tem czasopiśmie odezwę, wyrażając żal spowodu ustąpienia Longhi'ego i gwoli jego uczczenia przeznaczając znaczną kwotę dla sierot po sądownikach w postaci specjalnego funduszu jego imienia w Instytucie wzajemnej pomocy sądowników. Artykuły więc tego hołdowniczego tomu, albo dotyczą wprost osoby emerytowanego, jako prokuratora, uczonego, polityka, publicysty, bądź też, poruszając różne tematy, zahaczają po większej części o jego osobę, jako nie obcą danej dziedzinie.

Zaczynający serję pierwszego rodzaju artykuł należy do pierwszego Prezesa Sądu Kasac. senatora M a r i a n o d'A m e l i o i zawiera dane bio-bibljograficzne o Longhi'm: — wstąpił on do sądownictwa w r. 1889, które tak sobie upodobał, iż nie porzucił go dla ofiarowywanej mu katedry prawa i procedury karnej na Uniwersytecie w Sienie; w r. 1911 wydał swe kapitalne dzieło „O represji i prewencji w prawie karnem", w którem starał się uzgodnić wymagania klasycznej i pozytywnej szkoły prawa karnego, co nie pozostało bez wpływu na tworzenie się kodeksów: karnego i procedury z r. 1930; czynnym był również w dziedzinie prawa cywilnego, propagując m. in. ideę tak zw. małej adoptacji (la piccola adozione), której także inni autorzy poświęcili specjalne artykuły; objął wreszcie po założycielu Lucchini'm — kierownictwo omawianego czasopisma „Rivista Penale"; w końcu prezes d'Amelio wyraża nadzieję, że stan spoczynku dla tak ruchliwego, jak Longhi, człowieka, będzie tylko momentem potrzebnego mu „odpoczynku" i zebrania nowych sił na drogę dalszej pracy. Rozpatrując w specjalnym artykule działalność naukową Longhi'ego, prezes Sądu Apelac. G a e t a n o A z z a r t i podkreśla, że pracami swemi — w tem i wyżej wymienioną — Longhi wytworzył grunt podstawowy do reformy prawa karnego w państwie faszystowskiem; m. in. w procedurze karnej znalazła miejsce przez niego wysunięta teza o tem, że przewodniczący rozprawy może zgóry określić ilość czasu dla przemówienia obrońcy. W artykule o Longhi'm, jako prawodawcy, senator adw. G e n n a r o M a r c i a n o przytacza niektóre miarodajne poglądy Longhi'ego w dziedzinie karnej, jako członka komisji ministerjalnej, powołanej do oceny projektu ustawodawstwa karnego, obecnie we Włoszech obowiązującego; tak więc — opowiada się Longhi za stosowaniem kary śmierci, lecz tylko za przestępstwa przeciwko żywotnym interesom państwa; jest przeciwnikiem określeń doktrynalnych w kodeksie, będąc zdania, że przepisy ustawy są to rozkazy (comandi) a nie określenia, —w związku z tem uważa za zbyteczne wiązanie sędziego kazuistycznem przeliczaniem kar za przestępstwo, wystarczy bowiem zaznaczenie, że ciężkość przestępstwa zależna jest od wielkości przyczynionej szkody i niebezpieczeństwa dla społeczeństwa; pozatem przytoczone są poglądy Longhie'go w kwestji przekroczenia obrony koniecznej, usiłowania przestępstwa i t. p. W krótkim artykuliku zatytułowanym „Po 20 latach" senator adw. E n r i c o d e N i c o l a oddaje cześć Longhie'mu za jego genjalność i głęboką kulturę, gdy przed 20 laty (od czasu ukazania się jego dzieła kapitalnego) potrafił oprzeć normy karne nie jednostronnie, jak to czynią szkoły klasyczna lub pozytywistyczna, lecz obustronnie t. j. na represji w stosunku do prze-

stępców normalnych i na prewencji względem przestępców niebezpiecznych i anormalnych. O tej zasłudze Longhi'ego uzgodnienia postulatów obu szkół mówi z uznaniem również radca sądu kasacyjnego N i c o l o C o c o w artykule „Silvio Longhi i współczesne prawo karne", przyczem sięga w przeszłość tego prawa we Włoszech, — począwszy od Beccarii, Komognosi'ego, Carrara, Pessina do Lombroso, Ferri'ego i Garofalo, reprezentujących poszczególne odcienie włoskiej szkoły pozytywnej prawa karnego: biologiczny, socjologiczny i psychologiczny.

Jako publicystę i mówcę opisuje Longhi'ego radca Sądu Apelac. w Rzymie E m a n u e l e P i'g a, zaznaczając, że podniósł on cały szereg ciekawych zagadnień w prasie codziennej, podając je nietylko w ujęciu prawniczem lecz także w związku z wymogami życia polityczno - społecznego, zaś jako mówca zdołał osiągnąć zawsze najważniejsze zadanie, t. j. audytorjum zaciekawione i zasłuchane, a w przemówieniach swych umiał w krótkiem zazwyczaj ujęciu przedstawić całość kierunku prawodawczego lub też poruszyć zasadniczo różnorodne problemy prawne, czego zwłaszcza jest dowodem jego przemówienie na zebraniu inauguracyjnem Sądu Kasacyjnego w październiku r. 1934, które to przemówienie, należy dodać, jest wymieniane w innych artykułach omawianego tomu. O Longhi'm, jako zwiastunie (precursore) reformy karnej, mówi prof. adw. A r t u r o S a n t o r o, rozpatrując pod tym kątem widzenia jego przeszłość prawniczą od r. 1893 i działalność naukową, przejawioną m. in. w jego pracach jak wspomniane dzieło kapitalne oraz z r. 1922 — o prewencji karnej i r. 1931—odnośnie reformy karnej, gdzie stale bronił zasady, że przy ocenie czynu przestępnego należy przedewszystkiem mieć na względzie bezpieczeństwo społeczne i dlatego sankcja karna powinna być zależna od stopnia niebezpieczności przestępcy, a ewentualne ułaskawienie go nie może dotyczyć środków zabezpieczających i t. p.; w końcu swych wywodów zwraca się autor z aplauzem pochwalnym do Longhi'ego, podkreślając jego zawsze młodzieńczą i nigdy niezachwianą wiarę względem zasad pozytywizmu karnego oraz jego entuzjazm bojowy i wytrwałość w dążeniu do postępu w ustawodawstwie i do urzeczywistnienia nowych postulatów kryminalistycznych. Jako artystę w dziedzinie prawa przedstawia Longhi'ego prokurator prof. E r n e s t o B a t t a g l i n i z powodu jego wnikliwej intuicji i jasnej, owocnej ekspresji, dzięki czemu potrafił w sobie sharmonizować wiedzę ze sztuką prawa, przejawiając to głównie w jurisprudencji, gdzie sądownik nie może ograniczać się tylko do łatwego, suchego i powierzchownego zanalizowania litery prawa, lecz powinien starać się odszukać w każdym przepisie iskrę, która go ożywia, rozjaśnia jego genezę i cel oraz rozpętuje siłę, zmierzającą do nowych horyzontów i nowych przeznaczeń. Omawiając reformę karną we Włoszech, radca Sądu Apelac. N i c o l a P a l o p o l i oddaje hołd Longhi'emu, jako genjalnemu kryminaliście o głębokiej kulturze i rozległym widnokręgu, co wyraża się w jego pracach naukowych, gdzie umiejętnie rozwiązał różne zagadnienia karne i wykazał jako prawnik i sądownik aktualność swych koncepcyj socjalnych i politycznych, hołdując zasadzie autorytetu w państwie; w dziale reformy karnej m. in. zwalczał „przesąd", iżby obecność obrony była konieczną w każdym wypadku i propagował ograniczenie ilości obrońców, oraz uproszczenie i skrócenie przemówień obrończych. Wprost do Longhi'ego (per Silvio Longhi) zwraca się komisarz syndykatu narod.-faszyst. adwokatów i prokuratorów adw. A l d o V e c c h i n i, podnosząc jego współpracę znaczną i ważną nietylko w dziedzinie karnej, lecz i na polu cywilnem, gdzie wysuwał potrzebę reformy instytucji adoptowania w kierunku t. zw. małej adoptacji (której w omawianym tomie poświęcone zostały dwa artykuły). Łącząc osobę Longhi'ego z reformą karną, prokurator G i o v a n n i B e r n i e r i podkreśla mnogość wniosków i tez, sporządzonych przez Longhi'ego, i m. in. tę koncepcję, iżby czynności śledcze były skoncentrowane w rękach wyłącznie jednego sędziego należycie przygotowanego do zbierania dowodów; koncepcja ta nie została jednakże wcielona w życie. Przytaczając głosy kilku sądowników w sprawie pożądanej reformy ustroju sądowego, m. in. nazywające sąd — kliniką dla ustaw złamanych przez strony, to znów uznające proces za luksus kosztowny i uciążliwy, prezes sądu kasacyjnego sen. E d o a r d o P i o l a C a s e l l i nie pomija tu Longhi'ego, jako wroga formalizmu proceduralnego, dążącego do uproszczenia m. in. sądownictwa pracy, utworzenia nowej organizacji Sądu Kasacyjnego, dzieląc go na 3 kategorje: radców pierwszych, radców i radców dodatkowych i t. p. Rozpatrując zagadnienie prawności oporu jednostki przeciwko czynnościom władzy w pojęciu Longhi'ego i nowego kodeksu karnego, prokurator generalny przy sądzie kasacyjnym E t t o r e V u l t e r i n i — opiera się głównie na pracy Longhi'ego w tej materji, poddając szczegółowej, dość obszernej analizie samo zagadnienie jak i odnośne wnioski Longhi'ego, uznające opór jednostki za prawny, gdy jest aktualny, t. j. wymieniony podczas czynności władzy, oraz z powodu jej niewykonalności; wnioski te i założenia, powiada autor, aczkolwiek

zostały pominięte przez nowy włoski kodeks karny, posiadają nadal swą żywotną siłę. Wreszcie ostatni personalnie do Longhi'ego odnoszący się artykuł napisany został przez wiceprezesa sądu apelacyjnego G i o v a n B a t t i s t a F e r r i p. t. „Bankructwo karalne" (la bancarotta colposa) w pojęciu Silvio Longhi'ego, gdzie na podstawie odnośnych dzieł Longhi'ego przytoczona jest jego opinja, iż nawet zwykłe bankructwo (la bancarotta semplice) stanowi przestępstwo, która to opinja została również przyjęta w orzecznictwie sądu kasacyjnego, zaś w projekcie nowego kodeksu handlowego opracowanego przez komisję powołaną w r. 1924 do reformy prawodawstwa uwzględniona została powyższa opinja, gdyż uznano za cechę bankructwa nawet nieostrożność (imprudenza) ze strony upadłego, powodującą lub pogłębiającą jego niewypłacalność.

Do drugiej serji poświęconych hołdowi Longhi'ego artykułów należy m. in. artykuł prof. adw. G i a c o m o D e l i t a l a o przedmiocie opieki w bankructwie, gdzie autor, jak i poprzedni, zajmuje się zagadnieniem prostego czyli zwykłego bankructwa i opierając się na opinjach wielu różnych autorów w tej liczbie i Longhi'ego, dochodzi do wniosku, że bankructwo to w każdej swej postaci jest przestępstwem niebezpiecznem (un reato di pericolo). Ciekawe zagadnienie — określenia momentu spełnienia przestępstwa bankructwa roztrząsa P a s q u a l e S a r a c e n o, który, polemizując z różnymi autorami, jacy się na temat bankructwa wypowiadali oraz powołując się również na Longhi'ego, ustala, że nie samo ogłoszenie lecz stan upadłości może decydować o spełnieniu przestępstwa, bowiem ogłoszenie upadłości nie zamyka działalności bezprawnej upadłego, która trwać może aż do czasu likwidacji; z drugiej znów strony ogłoszenie upadłości może nastąpić nawet po śmierci upadłego, a przecież o spełnieniu każdego przestępstwa decyduje czyn lub zaniechanie; stąd więc przy bankructwach moment spełnienia przestępstwa określa się zależnie od tego, czy działalność bankructwa ma miejsce przed lub po ogłoszeniu upadłości; stwierdzenie faktu upadłości należy według prawa do sędziego handlowego, zaś bankructwa — do sędziego karnego, są to jednak tylko dwa przejawy jednolitej władzy państwa, dlatego też stwierdzenie przez sędziego handlowego daty zawieszenia wypłat czyni zbytecznem prowadzenie w tym kierunku postępowania na drodze karnej, bowiem jest to okoliczność, przesądzająca bezwzględnie istotę przestępstwa. Wreszcie o akcji cywilnej wierzyciela w sprawie o bankructwo mówi radca sądu apelacyjnego w Rzymie A n t o n i o V i s c o, wyrażając przytem uznanie dla Longhi'ego za jego działalność prawniczą w dziedzinie bankructwa, jako harmonizującą w zupełności z wysokiemi w tym względzie założeniami naukowemi i wymogami sprawiedliwości; poruszone przez siebie zagadnienie uważa autor za bardzo ważne i subtelne ze względu na stosunek postępowania cywilnego i karnego w dziale upadłości i bankructwa i wobec tego przeprowadza porównawczą analizę między temi dwoma ostatniemi faktami, mówiąc m. in., że przy upadłości brak jest momentu subjektywnego, wystarczy niemoc gospodarcza, natomiast przy bankructwie występuje pierwiastek psychiczny związany z winą, zamiarem oszukańczym i t. p., lecz te okoliczności poprzedzają znów ogłoszenie upadłości i w niej znajdują uzasadnienie swej karalności; wynika stąd, że upadłość zależy od złośliwego i występnego postępowania dłużnika, a więc daje to tytuł do odszkodowania; wobec tego autor dochodzi do wniosku, że nie może być kwestjonowany udział wierzyciela poszczególnego w charakterze powoda cywilnego w sprawie o bankructwo, gdyż występuje on wówczas w normalnej roli poszkodowanego naskutek przestępstwa, popełnionego przez upadłego.

Całkowicie oparty na koncepcjach prawnych Longhi'ego jest artykuł prokuratora apelacyjnego D o n a t o P a f u n d i p. t. „O inkryminowaniu wykroczeń", ustalający, że rozpowszechnionemu dotychczas w kodeksach i wśród uczonych rozróżnieniu występków od wykroczeń na podstawie ich istoty, t. j. że występek jest bezpośrednią i rzeczywistą obrazą prawa, zaś wykroczenie tylko pośrednio wystawia prawo na niebezpieczeństwo, — jeden z pierwszych przeciwstawił się Longhi, twierdząc, że różnica między występkiem i wykroczeniem polega nie na ich istocie, gdyż każde naruszenie jakiejbądź normy prawa, mającej na celu uniknięcie samej szkody czy też jej niebezpieczeństwa — jest zawsze przestępstwem; różnica powyższa polega na stopniu woli — t. j., że przy występkach chodzi o czyn pożądany, zaś przy wykroczeniach o przewidywany. Bojowe i bezwzględnie prokuratorskie nastawienie Longhi'ego w kierunku obrony państwa uwypukla w artykule o tymże tytule „difendere lo stato" zastępca prokuratora F e r n a n d o V e r n a, który na wstępie wita Longhi'ego, nietylko jako wysokiego sądownika i genjalnego prawnika, lecz przedewszystkiem jako człowieka, który poświęcił ruchowi faszystowskiemu w jego złych i ciężkich chwilach — swe imię i żywy swój umysł, dzięki czemu w trudnym roku „krzyżowym" 1925 powstała idea utworzenia „trybunału specjalnego dla obrony państwa", zrealizowana według koncepcji Longhi'ego w r. 1926; jest to czasowy, na 10

lat ustanowiony, nadzwyczajny organ sądowy o charakterze doraźnym dla wszelkiej walki politycznej a zwłaszcza z antyfaszyzmem; śledztwo jest w nim jaknajtajniejsze (segretissimo); rozprawa: doraźna, surowa, szybka, ostateczna; wykonanie wyroku — bezpośrednie i bezwzględne (inesorabile); niedopuszczalność powództwa cywilnego; owiany mocnym duchem obrony państwa Longhi twierdzi, iż ów specjalny trybunał powinien być stałym organem wymiaru sprawiedliwości z postępowaniem doraźnem i karą śmierci dla ciężkich przestępstw i wyraża nadzieję, podzielaną przez autora, że w r. 1936, przy upływie terminu trwania czasowego trybunału specjalnego, nowa ustawa zaliczy ten trybunał do stałych instytucyj sądowych, a wówczas urzeczywistni się hasło: przeciw każdemu zawsze i wszędzie bronić państwo.

Wielostronność umysłu emerytowanego Longhi'ego sprawiła, że w karnem czasopiśmie zamieszczone zostały artykuły, mające podkład i charakter cywilny, w których zarysowaną bywa sylweta Longhi'ego jako twórcy lub erudyty. Tak więc prof. Raoul Alberto Frosali w artykule „O niewykonaniu zobowiązania, wynikającego z umowy zbiorowej o pracę" przytacza fragmenty jednego z przemówień Longhi'ego na otwarciu roku sądowego, ustalające charakter prawno-publiczny umów zbiorowych o pracę. W artykule o umowie prywatnej co do służby w ramach systemu korporacyjnego radca Sądu Apelac. Giovanni Petraccone powołuje się również na przemówienie Longhi'ego w sądzie kasacyjnym z r. 1931, w którem tenże uważa wszelkie prawa, dotyczące umów prywatnych o najem służby, za anachronizm, będący zarzewiem walki klasowej i niewspółmierny z ustrojem korporacyjnym, gdzie rząd jest najlepszym znawcą potrzeb społecznych, czego wyrazem jest kodeks faszystowski pracy. Temu właśnie kodeksowi, przewidywanemu przez Longhi'ego w przemówieniu inaugurującem otwarcie roku sądowego (o czem wspominał już „Głos Sądownictwa"), poświęca swój artykuł p. t. „Mussolini'ego kodeks pracy" — prof. adw. Alfonso Sermonti, który przypomina założenia zawarte w przemówieniu Longhi'ego z października r. z. odnośnie tego kodeksu, zdaniem autora, odpowiadające największym wymaganiom co do organizacji pracy i produkcji. Wreszcie na temat ustosunkowania się Longhi'ego do zagadnienia pracy więźniów wypowiada się w artykule „O wynagrodzeniu za pracę w zakładach karnych i zapobiegawczych" — radca sądu apelac. Antonio Pannullo, zaznaczając, że Longhi w swem kapitalnem dziele o represji i prewencji w prawie karnem uznał za pożądane poddawanie skazanych pracy, gdyż w przeciwnym razie wytwarza się dziwoląg, iż dzięki przestępstwu dostaje przestępca darmo wikt i mieszkanie, a ponadto poszkodowany przez przestępstwo musi pośrednio również przyczyniać się do leniwego i wygodnego życia przestępcy. Autor z radością stwierdza, że ten dezyderat Longhi'ego został urzeczywistniony przez nowe ustawodawstwo, w myśl którego skazaniec musi swoją pracą płacić za swe utrzymanie w więzieniu, i kwestja należytego zorganizowania tego rodzaju pracy więziennej jest osią reformy penitencjarnej, bowiem dotychczasowe doświadczenie w tym kierunku wskazuje, że praca jest najlepszym środkiem do rozbudzenia umysłu i serca i do pozyskania upadłych dla życia społecznego; najnowszy więc włoski regulamin penitencjarny przewiduje, że zasadniczo praca więźnia jest płatną i z tej opłaty potrącane są koszty utrzymania więźnia, a dopiero reszta przypada państwu.

Wytworem myśli prawniczej cywilnej Longhi'ego a mianowicie t. zw. małą adoptacją (la piccola adozione) zajmuje się dr. Carlo Predella; zaznacza on na wstępie, że adoptacja przewidziana w kodeksie cywilnym jest instytucją arystokratyczną, gdyż służy tylko dla zaspokojenia próżności przeważnie dzięki możności uzyskania tą drogą nazwiska i herbu szlacheckiego; dopiero wojna, która wytworzyła tak dużo sierot, musiała zdemokratyzować nieco adoptację, co się wyraziło w ustawach o sierotach r. 1917—19; jedynie Longhi wystąpił z prawdziwą reformą w tej dziedzinie, tworząc projekt t. z. małej adoptacji, polegającej w zasadzie na tem, że daje możność uzyskania wartości prawnych, jak nazwisko, władza ojcowska, — dzieciom, będącym pod opieką lub na wychowaniu u osób trzecich bez prawa jednak do sukcesji narówni z dziećmi prawemi; projekt ten autor uważa za konieczność, gdyż łagodzi on znakomicie kontrast między prawem a życiem społecznem. Drugi autor prof. Giuseppe Chiarelli, omawiając również nową formę adoptacji, zaznacza, że jej pionierem od r. 1923 jest Longhi ze swym projektem małej adoptacji, — która, zdaniem autora, stanowi formę do urzeczywistnienia funkcji społecznej, jaką odgrywa w państwie faszystowskiem rodzina, dlatego też wprowadzenie tej adoptacji w życie jest pożądane, gdyż stanowiłaby ona jeden ze sposobów, za pomocą których faszyzm może wypełnić swoją misję dziejową — ochrony dziedzictwa moralnego obywateli włoskich w trakcie radykalnych przemian ustroju społeczeństw świata dzisiejszego.

W jedną z nowych, aczkolwiek dla prokuratora nie obcą, dziedzinę wprowadza osobę Longhi'ego poseł do parlamentu adw. Giovanni Vaselli w artykule „O reformie dyscypliny prasowej", gdzie wspomina, że przy obejmowaniu władzy przez faszyzm prasa znajdowała się w opłakanym stanie: nieodpowiedzialna a związana z klijentelą prywatną była czynnikiem anarchji w kraju oraz dekadencji i utrudniania władzy w państwie, brakowało zaś odwagi i siły, by temu się przeciwstawić. Dopiero pierwszy Longhi wystąpił z szeregiem artykułów w tej kwestji, żądając m. in. obciążenia odpowiedzialnością „rzeczywistego" (a nie t. zw. „odpowiedzialnego") kierownika czasopisma; artykuły te, jak również inne wystąpienia Longhi'ego, będące nietylko przejawem jego wiedzy w dziale prasy, lecz i dobrej wiary — zostały uwieńczone sukcesem, gdyż w 1924 r. wydane zostało rozporządzenie rządowe, zamienione niedługo potem w ustawę o prasie zgodnie z jego założeniami. Następnie o wypowiedzeniu się Longhi'ego w sprawie powoda cywilnego w procesie karnym informuje prof. Michele delle Donne; o jego dość swoistym poglądzie, że czasami zabójca przypadkowy może być bardziej nieludzki od działającego z premedytacją (do tego ostatniego typu należą zabójcy w vendett'-cie, gdzie zazwyczaj motywem zbrodni jest miłość własna, honor i t. p.), mówi prof. Alfredo Janniti Piromallo w artykule „o premedytacji i częściowem upośledzeniu umysłu"; myśli Longhi'ego, wypowiedziane na wspomnianem już zebraniu inauguracyjnem roku sądowego w październiku r. 1934, nakreślające kontury i znaczenie pojęć jak korporatywizm, integralność państwa, jedność moralna, polityczna i gospodarcza, m. in., że naród jest ołtarzem, na którym obywatele poświęcają swe egoizmy, sami się tem oczyszczając, lub że w judykaturze zbiegają się wszelkie aspiracje polityczne i społeczne i t. p., przytacza prof. Alfredo Cioffi, mówiąc o ustroju korporacyjnym faszystowskim i zadaniach przezeń wskazanych wymiarowi sprawiedliwości; wreszcie, nawiązując do czynności Longhi'ego, jako prokuratora przy sądzie kasacyjnym, którego działalność opiera się prawie wyłącznie na interpretacji prawa, i opierając się na jego przemówieniu z r. 1934 — dopiero co wyżej przytoczonem, wyrażającem m. in. pogląd, że Sądowi Najwyższemu (kasac.) przysługiwać ma wyłączna możność autentycznej interpretacji ustaw, prokurator Sądu Apelac. w Rzymie prof. Adolfo Giaquinto, podziela ten pogląd, z tem jednak zastrzeżeniem, że w pewnych zresztą bardzo rzadkich wypadkach interpretacja może nastąpić na wyraźne żądanie szefa rządu, bądź przez niego będzie zaaprobowana odnośna norma zinterpretowana. W dziedzinie zagadnień karno-społecznych niektórzy autorowie naświetlają sylwetę Longhi'ego. Tak więc Teucro Brasiello, mówiąc o karach i środkach administracyjnych obrony na podstawie dzieł Longhi'ego o represji i prewencji w prawie karnem i o kodeksie prewencji karnej, drogą rozumowania dochodzi do wniosku, że kary nie są dostatecznym środkiem bezpieczeństwa społecznego i zapobieżenia przestępstwom, że więc należałoby w tym wypadku, kiedy nie zachodzi jeszcze przestępstwo, a czyjaś konduita lub osoba jest niebezpieczna — stosować środki t. z. „administracyjne" t. j. ograniczenie wolności, działalności gospodarczej tej osoby i t. p.; te środki zastosuje organ sądowy — sędzia śledczy — (coś, jak u nas — zesłanie do obozu). W artykule o podstawie prawnej niebezpieczeństwa społecznego prof. adw. Corso Bovio, zaznaczywszy, że kwestja powyższa stanowi sedno zagadnienia nowego systemu karnego, twierdzi, że niebezpieczeństwo społeczno winno być różniczkowane zależnie od dobra prywatnego lub ogólnego i niebezpieczności sprawcy; w tym względzie kara, odnosząc się do przeszłości, t. j. czynu spełnionego, nie ma znaczenia profilaktycznego, jak środek zabezpieczenia; na tym gruncie stoi również Longhi, uznając za konieczne rozróżnianie tych dwóch czynników, aczkolwiek mają one wspólny charakter karny; zależnie od tego należy odróżniać zakłady karne od prewencyjnych, gdyż pierwsze mają charakter represyjny, podczas gdy drugie — charakter etyczny, edukacyjny i społeczny.

Jakby dla uzupełnienia wszechstronnego znawstwa prawa, łączą autorzy osobę Longhi'ego z dziedziną komunikacji. Profesor adwokat Torquato Giannini powołuje się na jego inauguracyjne przemówienie w r. z., gdzie wyrażony był postulat, iżby prawo morskie zostało rozciągnięte na żeglugę po rzekach, jeziorach i kanałach, co, jak zaznacza autor, czyni już orzecznictwo francuskiego sądu kasacyjnego; mówiąc o automobiliźmie, prof. adw. Giuseppe Gregoraci przytacza w tej kwestji opinję Longhi'ego, nawołującą do ulepszania dróg celem łatwiejszego unikania nieszczęśliwych wypadków, lecz z drugiej strony uważającą za potrzebne — podniesienie kary do 6 lat w razie wypadku śmiertelnego. Nawiązując do wystąpienia Longhi'ego w senacie z dyskusją nad projektem kodeksu drogowego, sędzia Francesco Talassano w artykule o obowiązkowem ubezpieczeniu automobilowem, uważa za nadzwyczaj cenne i aktualne wywody Longhi'ego w tym względzie. Zagadnieniem, czy śmierć zadana przy jeździe automo-

bilowej stanowi przestępstwo, zajmuje się docent adw. Orfeo Cecchi przyczem, opierając się m. in. na dziele Longhi'ego o represji i prewencji, dochodzi po dość obszernem rozumowaniu do wniosku, że tam, gdzie przy prowadzeniu auta zachowane zostały odnośne przepisy, lecz pomimo to zachodziła obawa szkodliwego wypadku, jednakże niema woli spowodowania tego wypadku — nie może być mowy o przestępstwie, albowiem małoznaczne są tam dwa zasadnicze momenty: przypuszczenie co do samego przestępstwa oraz związek przyczynowy między kierowaniem autem i szkodliwym wypadkiem. Wreszcie, mówiąc o odpowiedzialności i ubezpieczeniach w ustawodawstwie drogowem, radca sądu apelacyjnego Umberto Borsari podkreśla czynny udział Longhi'ego przy opracowywaniu przez specjalną komisję ustawy drogowej z r. 1928, jak i uchwalonego na jej miejsce w r. 1933 kodeksu drogowego, którego niektóre dyspozycje, a zwłaszcza dotyczące popieranych przez Longhi'ego przymusowych ubezpieczeń, autor dość drobiazgowo roztrząsa.

W czysto karną dziedzinę prawa materjalnego wkracza prof. radca sądu kasac. Francesco P. Gabrieli, poruszając zarys przestępstwa ciągłego (profili del reato continuato), przyczem uznaje, że problemat ten nastręcza dużo wątpliwości, gdyż nowy prawodawca (z r. 1930) przyjął w tym względzie hipotezę zbiegu przestępstw zależnie od ilości dóbr poszkodowanych przy jednakowości czynu; to znów skutkuje zastosowanie systemu kumulacji kar, złagodzonego przez pewne ograniczenia; autor więc z zadowoleniem stwierdza, że Longhi w jednej ze swych prac dał naukowe oświetlenie konstrukcji prawnej i ujęcia dogmatycznego przestępstwa ciągłego. Za kwestję, wymagającą głębokiego zbadania ze względu na realne potrzeby życia i nowe normy ustawowe, uważa prof. adw. Aristide Manassero — przywłaszczenie zastawu, traktując je porównawczo według starego i nowego kodeksu karnego; w związku z tem zaznacza, że Longhi w szeregu monografij od roku 1904 tą kwestją się zajmował, rozumując, że zwykły nadzorca (il semplice custode) nie ma żadnego prawa do rzeczy, będącej pod sekwestrem lub zastawem, dlatego przez przywłaszczenie jej dopuszcza się również pogwałcenia charakteru publicznego swej roli nadzorcy; w stosunku do nadzorcy, właściciela takiej rzeczy — kara się łagodzi, gdyż prawo właściciela przez sekwestr rzeczy jest ograniczone a nie zniesione; natomiast właściciel rzeczy tej, nie będący jej nadzorcą, przez przywłaszczenie — dopuszcza się przestępstwa przeciwko administracji publicznej; niema zaś przestępstwa gdy sekwestr lub zastaw zostaje uchylony lub odwołany w momencie przywłaszczenia. Na pokrewny poprzedniemu temat, bo o administratorze sądowym przy upadłościach, wypowiada się prof. Guido Menegazzi, powołując przytem przemówienia Longhi'ego senackie i inauguracyjne, wygłoszone przezeń w związku z faszystowską reformą prawa upadłościowego, w których propagował utworzenie kadry administratorów sądowych i nadanie ich czynnościom charakteru funkcyj publicznych, autor zaś idzie jeszcze dalej, życząc sobie zamiany ich na funkcjonarjuszów korporacyjnych. Do bardzo krępujących i trudnych do rozwiązania zalicza prof. Francesco Stronello problemat spółek anonimowych i nadzoru nad niemi, mówiąc, że opinja publiczna ma wstręt do tych ukrytych spółek, które są płaszczykiem dla interesów spekulacyjnych jednostek lub rodzin poszczególnych, uchylających się od odpowiedzialności; dlatego też opinja publiczna domaga się surowej dla nich kontroli rejestrowo - sądowej i powierzenia funkcyj syndyków tych spółek osobom wybranym przez władzę państwową, bo państwo obecnie stało się wszechpotężne i musi, dbając o interes zbiorowy, kontrolować „feudalizmy" — przemysłowy i finansowy. W tymże duchu wypowiedział się Longhi na inauguracji w r. 1934, domagając się przeto wyboru syndyków tow. anonimowych z pomiędzy handlowców i nadania im charakteru funkcjonarjuszów publicznych.

Longhi'ego, jako gorącego bojownika o przebaczenie sądowe (il perdono giudiziale), przedstawia dr. Vezio Crizafulli, opierając się na jednem z jego dzieł i jego działalności w komisji ministerjalnej, powołanej do opracowania kodeksu karnego, gdzie Longhi występuje z projektem całkowitego przez sędziego orzekającego przebaczenia, przewidzianego tylko dla nieletnich do lat 18 przy pierwszem ich przestępstwie, nie z nawyknienia; przebaczenie to miałoby miejsce tak przy wyrokowaniu jak i w toku śledztwa; różnica, powiada autor, pomiędzy tym projektem przebaczenia a przebaczeniem, przewidzianem w obowiązującym kodeksie, polega na tem, że według kodeksu przebaczenie eliminuje zupełnie przestępstwo, zaś u Longhi'ego przebaczenie jest rodzajem kary moralnej, gdyż skutkuje tylko niewykonanie kary. Postawiwszy w nagłówku zapytanie: „Dlaczego jury honorowe (il giuri d'onore) nie funkcjonuje" — sędzia Giuseppe Lattanzi — daje na nie odpowiedź w zgodzie z założeniami w tym przedmiocie Longhi'ego, który na kongresie prawa karnego w Palermo zgłosił wniosek wprowadzenia do obcych procedur jury honorowego, prze-

widzianego w procedurze włoskiej, co jednakże nie było przyjęte przez kongres; jury honorowe, powiada autor, nie funkcjonuje — z powodu trudności w jego utworzeniu i niedostatecznej mocy odszkodowawczej jego wyroków; pierwsza przeszkoda wynika z potrzeby zgody obu stron, co, zdaniem Longhi'ego, równa się zrzeczeniu skargi i chęci ukarania, zwłaszcza gdy jury ma się składać z przyjaciół, którzy zawsze będą więcej skłonni do kompromisu niż do należytego wyrokowania, w tych warunkach, powiada autor, nie wzbudza zaufania i nie jest zgodne z poczuciem słuszności i dlatego nie egzystuje, należy więc je zreformować.

Dotychczas przytoczeni różni autorowie na poparcie lub umocnienie swych tez i wywodów powoływali się na autorytet Longhi'ego, zawarty w jego dziełach lub przemówieniach, znajdują się jednak w tym hołdowniczym tomie, poświęconym Longhi'emu, i tacy, wprawdzie tylko w liczbie dwóch, którzy nie zupełnie się z nim zgadzają. Do nich należy prof. senator U g o C o n t i, który w artykule „Sempre repressione e prevenzione", przeliczywszy z uznaniem dla wyjątkowej wydajności Longhi'ego — dzieła jego — zatrzymuje się na głównem, wyżej już wspomnianem, o represji i prewencji, które poddaje krytyce, a zwłaszcza zasadnicze jego założenia wymienione w nagłówku; postawa prawa karnego, mówi autor, jest jedna — represja, a nie dwie, jak chce Longhi — represja i prewencja, represja bowiem jest wymiarem sprawiedliwości, lecz jest zarazem i prewencją; bo jeżeli dzięki represji t. j. przez zagrożenie lub wykonanie kary nie będzie więcej przestępców — to nie potrzebne są żadne inne rodzaje prewencji, czy środki zabezpieczające; przy ocenie przestępstwa, ciągnie dalej autor, Longhi stawia sprawcę na pierwszem miejscu — popełnia więc taki sam błąd, jak ci, co oceniali przestępstwo, nie uwzględniając sprawcy; chciałbym, powiada wkońcu autor, złożyć bardziej godny hołd Longhi'emu, lecz sprzeczności powyższe stoją temu na przeszkodzie. Drugi znów autor, prezes sądu kasac. G i o v a n n i N o v e l l i w artykule „dwie fazy decydujące w prewencji przestępczości" również bierze pod uwagę przy swych wywodach dzieło Longhi'ego — o represji i prewencji, przyczem stwierdza, że wymieniane tam warunki prewencji ogólne — jak ekonomiczne, polityczne, wychowawcze i t. p. mają znaczenie w walce z przestępczością, lecz nie są do tego wystarczające, dlatego potrzebne są specjalne środki prewencji, które już mają w kodeksie zastosowanie, t. j. utworzenie patronatu dla wyszłych z więzień i opieka trybunału nad zbłąkanymi małoletnimi; te właśnie środki, jak opieka powięzienna i nad małoletnimi, uważa autor za dwie zasadnicze fazy skutecznej walki z przestępczością, gdyż z jednej strony przeszkadza się młodzieńcowi przejść poza próg dzielący go od przestępstwa, a dorosłemu, który już odbył karę, stwarza warunki, nie pozwalające mu na recydywę do przestępstwa.

Omawiając uczczenie emerytowanego sądownika we Włoszech, przeszliśmy wszystkie prawie punkty, w których przejawiała się cześć, składana, jak widać, przez prawników wszelkich kategoryj — profesorów, sędziów, prokuratorów, i adwokatów czyli tych, którzy stanowią intelektualną elitę prawniczą. Tem więcej podnosi to znaczenie hołdu, oddanego zasłużonemu emerytowanemu sądownikowi.

*Władysław Nestorowicz.*

## Ś. P.
## WINCENTY ŁUKASZEWICZ.

W dniu 16 września r. bież. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł ś. p. Wincenty Łukaszewicz, sędzia apelacyjny, kierownik Biura Orzecznictwa i Sekretarjatu Przydzialnego Sądu Najwyższego. Urodzony w 1881 r. po ukończeniu wydz. prawnego uniwersytetu charkowskiego rozpoczął służbę sądową w 1907 r. w departamencie sądowym Senatu Rządzącego. Od r. 1909 do 1918 był adwokatem w Petersburgu. W Polsce od 1.X. 1918 r. pracował w Sekretarjacie Prawniczym, a następnie w Biurze Orzecznictwa, którego kierownictwo objął, jako sędzia apelacyjny w 1929 r. Ś. p. sędzia Łukaszewicz odszedł na zawsze w pełni sił, pozostawiając po sobie głęboki smutek i żal. Dewizą Jego było: żyć tak, jakby się miało umrzeć jutro, pracować tak, jakby się miało żyć wiecznie, i tej szczytnej dewizie Zmarły pozostał zawsze wierny. Jako adwokat,

zmuszony w okresie niewoli do pracy poza krajem, godnie reprezentował honor polskiego prawnika; w sądownictwie wskrzeszonej Ojczyzny siedemnaście lat pełnił służbę gorliwie i niezmordowanie; jako kierownik Biura Orzecznictwa nie szczędził wątłych sił, aby jaknajszybciej, jaknajlepiej udostępnić ogółowi orzecznictwo najwyższej instancji. Ogólnie szanowany dla Swej głębokiej wiedzy i doświadczenia ś. p. sędzia Łukaszewicz zjednał Sobie serca wszystkich, którzy mieli możność z Nim się zetknąć, wielką dobrocią, uczynnością, delikatnością i tą pogodą ducha, która nie opuszczała Go i wśród bolesnych cierpień rozwijającej się skrycie choroby. Trwał na posterunku do ostatnich niemal dni pomimo słabnących coraz bardziej sił.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

# Ustawy i rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1935.

*Nr. 64* — z dnia 27 sierpnia — *poz. 404* zawiera jednolity tekst ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych z uwzględnieniem zmian wprowadzonych w tej ustawie przez ustawy i rozporządzenia do 18 marca r. b. włącznie.

*Nr. 65* — z dnia 29 sierpnia — *poz. 405* — rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 21 sierpnia w sprawie zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i od niektórych pojazdów konnych na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego — w mocy od dn. 1 września r. b.; — *poz. 410* — rozporz. Min. Opieki Społecz. — z dn. 27 sierpnia o ubezpieczeniu brackiem w powiecie będzińskim (dla przedsiębiorstw górniczo-hutniczych) — weszło w życie z dn. 1 września i częściowo z dniem ogłoszenia.

*Nr. 66* — z dnia 31 sierpnia — *poz. 412 i 413* — dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26 sierpnia o nadaniu Uniwersytetowi Warszawskiemu nazwy: „Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie“ i Bibljotece Narodowej nazwy: „Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego“ — z dniem ogłoszenia.

*Nr. 68* — z dnia 12 września — *poz. 423* — dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 6 września — o wydawaniu Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie art. 7 stanowi, iż „organa administracji państwowych, orzeczone przez właściwych ministrów, obowiązane są udostępnić ludności bezpłatne przeglądanie Dziennika Ustaw“. — ważne z dniem ogłoszenia, — *poz. 427* — rozporządzenie Min. Spraw Wewn. oraz Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — z dn. 23 sierpnia — o ustanowieniu przy Min. Spraw Wewn. Komisji Filmowej i Wyższej Komisji Filmowej dla badania filmów — ważne w 30 dni po ogłoszeniu; — *poz. 428* — rozporządz. Min. Spraw Wojsk. z dn. 29 sierpnia o wykonaniu w stosunku do wojskowych art. 15, 100 i 105 ustawy z dn. 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem — z dniem ogłoszenia; — *poz. 429* — rozporządz. Min. Sprawiedliwości z dn. 5 września — o przymusowej sprzedaży nieruchomości w pasie granicznym — ważne od 1 października r. b.

*Nr. 69* — z dnia 18 września — *poz. 437* — obwieszczenie Min. Komunikacji z dn. 29 sierpnia ogłaszające jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. o prawie lotniczem.

*Nr. 70* — z dnia 25 września — *poz. 438* — rozporządzenie Min. Spraw Wewn. z dn. 14 września o nadzorze policyjno-budowlanym nad wykonywanemi robotami budowlanemi — obowiązuje z dniem 1 stycznia 1936 r. — *poz. 439* — rozporządzenie Min. Poczt i Telegraf. z dn 17 września uzupełniające ordynację pocztową z dn. 21 marca 1931 r. „częścią trzynastą“, dotyczącą przyjmowania, przesyłania i doręczania czasopism — wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1936 r.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

*Nr. 17* — z dn. 1 września 1935 r. — zawiera Instrukcję Policyjną z dn. 16 sierpnia wydaną przez Min. Sprawiedliwości w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. w sprawie stosunku Policji Państwowej i Województwa Śląskiego do władz sądowych i prokuratorskich — w mocy z dniem ogłoszenia.

*Nr. 18* — z dnia 16 września zawiera: okólnik Min. Sprawiedliwości z dnia 5 września, Nr. 1772/I C/35 w sprawie wykonywania art. 9 przep. o kosztach sąd. z 1934 r. nakazujące ścisłe przestrzeganie ściągania przy egzekucji kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa, oraz okólnik tegoż Min. z dn. 16 września Nr.

1773/I K/35 w sprawie wykreślania kaucyj i wpisów hipotecznych w sprawach karnych— byłych sądów zaborczych, wreszcie komunikat w sprawie wydawn. „Ilustrowana Kronika Legjonów Polskich“ w opracowaniu mjr. Quirini‘ego i kpt. Librewskiego.

# Poradnia prawnicza

## Panu L. C.

Pytanie: *Czy służba na stanowisku asesora sądowego, delegowanego do pełnienia zastępczo czynności sędziego grodzkiego (art. 282 § 2 u. s. p.), wlicza się do okresu czasu, wymaganego od kandydata na stanowisko sędziego okręgowego (art. 85 ust. 1 pkt. „a“ u. s. p.)?*

Odpowiedź: Zgodnie z przyjętą praktyką, służba na stanowisku asesora sądowego (art. 282 § u. s. p.) nie wlicza się do okresu czasu, o którym mowa w art. 85 ust. 1 pkt. „a“ u. s. p. Praktyka ta opiera się na wyraźnem (literalnem) brzmieniu wymienionego przepisu, który mówi o służbie na stanowisku *„przynajmniej* sędziego grodzkiego“, a więc nie niższem niż sędzia grodzki. Ponieważ zaś asesor sądowy ma właśnie stanowisko niższe służbowo niż sędzia grodzki, przeto służba jego nie jest pod tym względem w rozumieniu prawa równoważna ze służbą sędziego grodzkiego.

Wątpliwości, jakie praktyka ta wywołuje, polegają na tem, że sytuacja prawna asesora sądowego jest w tych warunkach gorsza od sytuacji sekretarza sądowego, który wszakże po 3 latach służby sekretarskiej, licząc od złożenia egzaminu sędziowskiego, może kandydować na stanowisko sędziego okręgowego. Jest rzeczą niewątpliwą, iż chodzi tu o przykrą lukę w prawie, którą należałoby przy sposobności wyrównać. Narazie jednak, wobec wyraźnego brzmienia juris cogentis, przyjęcie innej praktyki byłoby de lege lata trudne do przeprowadzenia. *Z. S.*

## Panu G. w Chojnicach

Pytanie: *Czy postanowienia o umorzeniu i zamknięciu śledztwa powinny być merytorycznie uzasadnione, czy też wystarczy powołanie się na wniosek prokuratora?*

Odpowiedź: Pytanie powyższe znajduje rozwiązanie w art. 51 K. P. K. w jego logicznej wykładni, przemawiającej za tem, że sąd (sędzia śledczy) obowiązany jest uzasadniać tylko *własne* postanowienia, jako stanowiące wyraz *jego* przekonania, opartego na swobodnej ocenie dowodów (art. 10 K. P. K.). Niema natomiast obowiązku uzasadniania postanowień, wydanych na mocy wyraźnego przepisu ustawy, dającego innemu organowi władzy sądowej (prokuratorowi) prawo do stawiania wiążących wniosków sędziemu śledczemu oraz postanowień, określonych w art. 51 § 1 p. „b” K. P. K. Tak więc sędzia śledczy powinien uzasadnić postanowienia, wydane przezeń na mocy art. 274 § 1 i 277 K. P. K., nie ma zaś obowiązku *merytorycznego* uzasadniania postanowień: 1) o umorzeniu śledztwa na *żądanie* prokuratora, który powinien wniosek swój w tej mierze uzasadnić (vide § 99 reg. prok. D. U. poz. 357/35 r.) i 2) o kontynuowaniu i zamknięciu śledztwa, jeżeli prokurator nie zgadza się na umorzenie. W obu wypadkach należy poprzestać na powołaniu artykułów K. P. K. *J. G.*

## Panu Marjanowi W. w Dawidgródku.

I. Nieślubność rodu. W kwestji, czy prócz męża matki a w niektórych przypadkach także prócz jego spadkobierców, uprawnione są pod rządem tomu X Zwodu Praw inne osoby np. matka, dziecko i t. d. dochodzić sądownie nieślubność rodu dziecka, urodzonego w małżeństwie, — stałe negatywne stanowisko Sądu Najwyższego jest widoczne z orzeczeń, wydanych w ostatnich latach, a mianowicie z orzeczeń z dnia 1 grudnia 1926 I C 1551/24, Zb. urzędowy Nr. 180/26, z dnia 18 stycznia 1927 I C 1450 /26, Zb. urz. Nr. 10/27, z dnia 20 listopada 1928 I C 1176/28, Zb. urz. Nr. 181/28 oraz z dnia 27 kwietnia 1933 I C 83/32, Zb. urz. Nr. 250/33.

II. Uzasadnienie wyroków zaocznych. Wyrok zaoczny ma być stronie pozwanej doręczony z urzędu (art. 363 § I K. P. C.). Prawo strony pozwanej do wniesienia apelacji na ten wyrok (art. 394 K. P. C.) nie zależy więc od złożenia przez pozwanego wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku na piśmie (art. 393 § 2 K. P. C.). Wyrok powinien być jej zatem doręczony z uzasadnieniem, gdyż inaczej pozbawioną byłaby możności wyłożenia podstaw apelacji (art. 395 § 2 K. P. C.) w terminie ustawowym, służącym jej do wniesienia apelacji (art. 393 § 1 K. P. C.).

## Panu B. Z. w Białymstoku.

Wypis i odpis. Do określenia pojęcia „wypis" i „odpis" posłużyć mogą przepisy art. 144 § 1, 354 § 1 i 2, 363 i 530 § 2 K. P. C.

Według art. 144 § 1 K. P. C. doręczenie orzeczeń sądowych odbywa się w „wypisie". Cechy charakterystyczne dla „wypisów" są więc dwie: 1) że treść ich zawiera orzeczenie sądowe i 2) że zostają one stronie doręczone przez sąd według norm K. P. C. Ten zaś przewiduje doręczenie orzeczeń sądowych w następujących wypadkach w pierwszej instancji: A) w postępowaniu przed sądami okręgowemi: a) doręczanie wyroków z uzasadnieniem wówczas, gdy strona zażąda we właściwym terminie (art. 350 K. P. C.) sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, oraz gdy w sprawie występuje Prokuratorja Generalna (art. 354 § 1 K. P. C.); b) doręczanie postanowień, wydanych bez rozprawy, z wyjątkiem zabezpieczenia powództwa, które doręcza pozwanemu komornik przy wszczęciu egzekucji (art. 544 K. P. C.) oraz doręczanie postanowień wydanych na podstawie rozprawy, gdy strona tego zażąda a służy jej zażalenie lub prawo wdrożenia egzekucji (art. 376 K. P. C.); B) w postępowaniu przed sądami grodzkiemi: a) doręczanie wyroków z uzasadnieniem, jednak tylko wówczas, gdy w sprawie występuje Prokuratorja Generalna; — jeżeli bowiem strona zażąda sporządzenia uzasadnienia, to sąd grodzki nie doręcza jej wyroku z uzasadnieniem, lecz tylko zawiadamia ją z urzędu o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389 K. P. C.); b) doręczanie postanowień, jak w postępowaniu przed sądami okręgowemi, gdyż K. P. C. nie wprowadził w tym zakresie norm odmiennych dla postępowania przed sądami grodzkiemi; C) w postępowaniu zaocznem wyrok doręcza się z urzędu stronie pozwanej wraz z uzasadnieniem (art. 363, 394 K. P. C.). We wszystkich tutaj wymienionych przypadkach, w których część I K. P. C. przepisuje doręczenie stronom orzeczeń sądowych pierwszej instancji bądź z urzędu, bądź skutkiem ich żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku bądź też żądania doręczenia postanowienia, doręczenie orzeczenia sądowego odbywa się zgodnie z art. 144 § 1 K. P. C. w „wypisie".

Prawo o sądowem postępowaniu egzekucyjnem wprowadziło dalszy przypadek sporządzenia „wypisu" orzeczeń sądowych i przewidziało także „wypisy" samych ich sentencyj, a mianowicie wówczas, gdy strona chce uzyskać klauzulę wykonalności (art. 530 § 2 K. P. C.). W tym celu strona przedstawić ma sądowi, właściwemu do nadania klauzuli wykonalności, wypis orzeczenia sądowego, doręczony jej z urzędu lub w przypadkach art. 354 § 1 zd. 2 art. 376 K. P. C. doręczony jej na żądanie. W postępowaniu przed sądami grodzkiemi — o ile w sprawie nie występuje Prokuratorja Generalna — strona wypisu wyroku nie otrzymuje ani z urzędu ani na skutek żądania o sporządzenie uzasadnienia. Musi ona zatem, aby uczynić zadość przepisom art. 530 § 2 K. P. C. uzyskać z sądu osobno wypis sentencji wyroku i przedstawić go sądowi do zaopatrzenia klauzulą wykonalności. Wypis doręcza się stronie tylko w jednym egzemplarzu. Więcej egzemplarzy wypisów strona może uzyskać w przypadkach art. 536 i 537 K. P. C., t. j. wówczas gdy na podstawie tego samego orzeczenia chce wszcząć egzekucję przeciwko kilku osobom lub z kilku części składowych majątku tego samego dłużnika albo gdy zagubiła tytuł wykonawczy. Podstawy te prawne żądania dalszych wypisów strona musi sądowi wykazać.

Poza przytoczonemi przypadkami strona, która dla celów innych niż dla wdrożenia egzekucji np. dla własnej informacji, dla zużytkowania orzeczenia w innem postępowaniu sądowem, dla zawierania dalszych tranzakcyj i t. d. chce mieć u siebie orzeczenie sądowe jej niedoręczone lub chce je mieć w kilku egzemplarzach, może na zasadzie art. VII przepisów wprowadzających K. P. C. otrzymać z akt sądowych odpisy orzeczeń lub sama je sobie sporządzić. Odpisy te—stosownie do żądania strony — wydaje bądź co do całego wyroku, bądź samej tylko sentencji sekretarz. Pomiędzy tekstem użytym w art. 45 p. o k. s. „doręczenie wypisu wyroku" a tekstem art. 354 § 2 K. P. C. „wydanie wyroku" niema sprzeczności, gdyż zdanie uboczne o „wydaniu wyroku", zamieszczone w art. 354 § 2 K. P. C., odnosi się tylko do wydawania „odpisu" wyroku a nie do wydawania „wypisu" wyroku.

W razie istnienia wątpliwości co do wysokości opłaty kancelaryjnej, jaką w sądzie grodzkim pobierać należy za wypisy sentencji wyroku dla celów prowadzenia egzekucji, byłoby rzeczą może najwięcej celową, aby sąd grodzki zwrócił się w drodze służbowej do Ministerstwa Sprawiedliwości z prośbą o wydanie zarządzenia.

*Db.*

## Zakwestjonowana odpowiedź prawna.

W dziale „Poradnia prawnicza" „Głosu Sądownictwa" (Nr. 7 — 8 ex 1935) pod nagłówkiem „Panu R. C. w Łodzi" w części trzeciej p. t. „Skarga wzajemna tego działu wyrażone jest zapatrywanie, że pozwany, zaskarżając ustęp I wyroku, zasądzający

od niego na rzecz powoda kwotę pieniężną oraz ustęp II tegoż wyroku, odrzucający pozew wzajemny pozwanego *„musi zachować termin z art. 419 K. P. C.*, gdyż środek odwoławczy do ustępu II jest zażaleniem. Odpowiedź tę — i w tym jedynie zakresie — uważać należy za sprzeczną z przepisami K. P. C., albowiem tenże w dwóch miejscach różnie tę kwestję normuje, a mianowicie: a) w art. 111 stanowi, że, jeżeli strona nie zakłada apelacji co do istoty sprawy, może od rozstrzygnięcia o kosztach wnieść zażalenie, zaś b) w art. 419 § 2 stanowi, że od postanowienia zawartego w wyroku można założyć zażalenie bądź odrębnie, bądź w apelacji od wyroku. Oba powołane przepisy nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że zażaleniem w postępowaniu spornem jest środek prawny nie dotyczący meritum sprawy w przeciwstawieniu do skargi apelacyjnej, która jako środek zaskarżenia wyroku (art. 393 K. P. C.) dotyczy w pierwszym rzędzie rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. Wszelako sentencja wyroku zawierać może jeszcze inne rostrzygnięcia w kwestjach incydentalnych spowodowanych wniesieniem pewnych zarzutów formalnych (zob. art. 237 K. P. C. in fine), których sąd nie uwzględnił, bądź wytoczeniem powództwa wzajemnego, któremu brak ustawowych przesłanek dopuszczalności (art. 210 § 2 — 216 § 1) i t. p.

Otóż jeżeli strona, nie zakładając apelacji co do istoty sprawy, zaskarży odrębnie którebądź z poszczególnych rozstrzygnięć zawartych w sentencji wyroku, to może to uczynić w formie zażalenia i wówczas zachować musi termin 7 dniowy z art. 419 K. P. C. podobnie jak w wypadku z art. 111 K. P. C. Jeżeli natomiast strona zaskarży w apelacji cały wyrok tak co do istoty sprawy (meritum), jak też co do kosztów sporu, lub innych kwestyj, to ma przed sobą tylko jeden termin, 2-tygodniowy *z art. 393* K. P. C. bez względu na to, czy strona nazwie swój środek odwoławczy: skargą apelacyjną, lub apelacją wraz z zażaleniem. Z treści art. 395 § 1 K. P. C. wynika bowiem, że ustawodawca przewiduje możność i dopuszczalność zaskarżenia w skardze apelacyjnej każdej części wyroku nawet ustępu co do kosztów, zaś przepis art. 111 K. P. C. jest tylko natury dyspozytywnej („może"), podobnie jak przepis art. 419 § 2 i oba one mają na celu udostępnienie stronom tańszego źródła odwoławczego, o ile niema potrzeby zaskarżenia rozstrzygnięcia co do istoty sprawy. Skoro tedy strona może, a nie musi w omawianym wypadku połączyć zażalenie z odwołaniem, niema żadnego powodu do zwężenia przysługującego jej 2-tyg. terminu do wniesienia apelacji od wyroku dlatego tylko, iż ad superfluum połączyła z apelacją zażalenie na pewne ustępy tego wyroku. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz, gdy strona ze skargą apelacyjną połączyła zażalenie na postanowienie sądu niezawarte w sentencji zaskarżonego wyroku i wtedy oczywiście musi ona zachować termin z art. 419 § 1 K. P. C., a prócz tego uiścić osobną opłatę sądową od zażalenia poza opłatą od skargi apelacyjnej i gdyby się okazało, że zażalenie jest spóźnione, licząc od daty ogłoszenia, lub doręczenia zaskarżonego niem postanowienia, sąd je odrzuci w myśl art. 396 § 1 i 421 § 1 K. P. C. a z apelacją postąpi według ustawy. *W. Wasserman.*

# KRONIKA

## Z działalności Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

W *d. 13 września* odbyło się pierwsze w okresie poferyjnym posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego. W zastępstwie Prezesa L. Supińskiego, zajętego na konferencji prawniczej, przewodniczył Wiceprezes Zarządu K. Fleszyński. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego przedwakacyjnego posiedzenia. 1) Kol. K. Rudnicki zareferował sprawę wyboru do Senatu od stolicy przedstawiciela zrzeszonego sądownictwa. Oto sędziowie i prokuratorzy, elektorowie do senackiego Kolegjum Wyborczego m. Warszawy, w liczbie 24, uznając za właściwe powierzenie jednego mandatu senatora sądownikowi, zwrócili się do Prezydjum Zarządu Głównego, jako reprezentacji sądownictwa, o wskazanie odpowiednich kandydatów. Ustosunkowując się pozytywnie do sprawy przeprowadzenia jednego senatora, względnie pierwszego zastępcy, z pośród sądowników, po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili: wskazać jako kandydatów kolegów: Jana Karyorego, Sekretarza Generalnego Z. G., Wiceprezesa S. O. w Warszawie i Stefana Idźkowskiego, członka Zarządu Głównego, emerytowanego sędziego

N. T. A., którzy wyrazili zgodę na kandydowanie. 2) Sekretarz kol. H. Póżniak złożył sprawozdanie z czynności Prezydjum w okresie feryjnym. 3) Zareferowano podania o pożyczki z funduszu „D", przyczem przyznano dwie pożyczki w kwocie 500 i 200 zł. (Łódź); pozostawiono bez uwzględnienia trzy podania, jedno zaś skierowano do Zarządu Oddziału, celem zasięgnięcia dodatkowych informacyj. Jednocześnie po dyskusji wyłoniono komisję w składzie kolegów: M. Siewierskiego, J. Jakubowskiego i C. Leszczyńskiego dla rozważenia kwestji, czy po wyczerpaniu kwoty przeznaczonej w danym okresie budżetowym na doraźne pożyczki długoterminowe (Fundusz „D") dopuszczalnem jest użycie na tenże cel sumy, osiągniętej z dotychczas spłaconych pożyczek (w obligacjach Pożyczki Narodowej). 4) Odczytano i przyjęto do wiadomości pisma Kół w Toruniu, Radomiu, Grudziądzu, Nowogródku, Wadowicach i Rzeszowie w sprawie składek na rzecz Naczelnego Komitetu uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. 5) Odczytano pisma p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i p. Jana Piłsudskiego z podziękowaniami dla Zrzeszenia S. i P. za przesłane kondolencje. 6) Przekazano Komisji statutowo-regulaminowej pismo Zarządu Oddziału Krakowskiego w przedmiocie powiększenia liczby członków Zarządu Głównego od tego Oddziału a to w związku z przyłączeniem doń Kół: w Kielcach i Sanoku. 7) Przyjęto do wiadomości zawiadomienie (druk) o Kongresie prawników jugosłowiańskich w Belgradzie w d. 22 — 23 września r. b. 8) Załączono do akt pismo T-wa Gniazd Sierocych o zapomogę (wobec udzielenia jej w bieżącym roku budżetowym). 9) Przyznano zapomogę w sumie 50 złotych T-wu Opieki nad ociemniałymi (w Laskach) i 10) Omówiono w dłuższej dyskusji sprawę przedstawienia kandydatów sądowników do odznaczenia wawrzynem akademickim przez Polską Akademję Literatury za zasługi w dziedzinie piśmiennictwa.

# Koło w Warszawie

Wzorem wycieczki-pielgrzymki do Krakowa, zorganizowanej w czerwcu r. b., Zarząd Koła stołecznego urządza podobną *wycieczkę do Wilna.* Tym razem Koło Warszawskie organizuje wycieczkę tę dla całego zrzeszonego sądownictwa polskiego, o czem powiadomione zostały wszystkie Oddziały i Koła Zrzeszenia. Wyjazd z Warszawy z Dworca Wileńskiego specjalnie uzyskanym na ten cel pociągiem nastąpi w dn. 11 października (piątek o g. 17 m. 55), powrót do Warszawy 13 października o g. 23 m. 30. Cena biletów z Warszawy do Wilna i spowrotem dla wszystkich uczestników wycieczki wynosi 11 zł. (dla członków Koła Warszawskiego i ich rodzin 6 zł.). Zapisy uskuteczniane są w biurze Zarządu Koła w Warszawie (Miodowa 15, pokój 70, tel. 270-29). Organizatorem i kierownikiem wycieczki jest kol. sędzia Stefan Łokuciewski (tel. pryw. 830-32).

# Z życia prowincji

## KOŁO W GDYNI.

W okresie wyborczym do Sejmu i Senatu sędziowie okręgu gdyńskiego wzięli udział we wprowadzeniu w życie nowej Konstytucji przez pracę w komisjach wyborczych. Tak więc Prezes Sądu Okręgowego J. I. Parczewski pracował jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej w Gdyni, a kierownik sądu grodzkiego w Gdyni S. G. Konwiński uczestniczył w organizacji wyborów jako zastępca przewodniczącego tejże komisji; pozatem obowiązki przewodniczących zebrań obwodowych do Senatu pełnili: w Gdyni — Wiceprezes S. O. Mirza-Kryczyński, w Wejherowie — S. G. E. Knapik, w Pucku — S. G. J. Gordon.

W dniu 14 września r. b. w Gdyni odbyła się podniosła uroczystość podniesienia bandery na największym naszym nowozbudowanym we Włoszech statku handlowym „Piłsudski". Podczas uroczystości, która się odbyła na m/s „Piłsudski", kierownik sądu grodzkiego sędzia Konwiński doręczył Prezesowi S. O. J. I. Parczewskiemu sporządzony przez sąd grodzki w Gdyni certyfikat okrętowy, który p. Prezes Sądu wręczył na pokładzie statku obecnemu na uroczystości Ministrowi Przemysłu i Handlu p. Floyar-Raychmanowi z następującemi słowami: „Panie Ministrze! Mam zaszczyt wręczyć Panu Ministrowi certyfikat okrętowy, stwierdzający wciągnięcie motorowca dwuśrubowego „Piłsudski" do wykazu statków, uprawnionych do podnoszenia bandery handlowej morskiej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

W sierpniu r. b. w Gdyni odbył się szereg uroczystości i rautów z okazji przybycia do Gdyni floty niemieckiej, floty duńskiej i koncentracji 16 dywizji p. W tych uroczystościach wzięli udział reprezentanci sądu i prokuratury.

Kwestją, która absorbuje obecnie uwagę sądowników i wywołuje duże zadowolenie społeczeństwa, jest budowa w Gdyni okazałego gmachu sądów, który został już dopro-

wadzony do dachu. Znamiennem jest, że fakt budowy gmachu sądów nie uszedł uwagi prasy zagranicznej, uważa ona (artykuł w „Neues Wiener Journal"), że jest to wskaźnikiem coraz silniejszego utrwalania się władzy polskiej nad morzem.

*L. M. — K.*

# Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków Nr. 8 i 9-1935). W rozprawie „Podzielność małżeństwa jako zagadnienie kodyfikacyjne" dr. S. Grzybowski rozważa teoretycznie zagadnienie to, wyjaśniając zasadniczą różnicę między instytucją małżeństwa, jako jednolitej, niepodzielnej całości i małżeństwa podzielnego oraz wypływające stąd praktyczne konsekwencje. L. Wójcik w artykule „Zagadnienie odległości i miary w zeznaniach świadków" wskazuje sposoby właściwej oceny wartości zeznań świadków co do odległości i miary, naogół subjektywnie szczerych, lecz nie odpowiadających rzeczywistości. S. Machalski „Prokura według prawa handlowego przy uwzględnieniu K. Zobowiązań i K. Post. Cywilnego". Autor określa i rozważa pojęcie instytucji prokury i analizuje jej elementy prawne: tryb ustanowienia prokury, zakres uprawnień prokurenta i koniec prokury, porównując w wielu przypadkach polskie przepisy z niemieckiemi oraz w związku z K. Zob. i K. P. Cyw. Dr. M. Fruchs w artykule „W przedmiocie wykładni art. VI przep. wprowadz. K. P. Cyw. i art. 214, 238 K. P. Cyw." dochodzi do wniosku, że 1) wniesienie pozwu przed sąd niewłaściwy przerywa bieg terminów prekluzyjnych prawa materjalnego, ale tylko w razie ponowienia pozwu przed sądem właściwym w terminie tygodniowym od uprawomocnienia się postanowienia odrzucającego i 2) wniesienie skargi o wznowienie lub skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego przed sądem niewłaściwym nie przerywa biegu terminu z art. 448 K. P. C. oraz z art. 504 § 1 K. P. C. nawet w razie ponowienia pozwu przed sądem właściwym w terminie z art. 214 K. P. C.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (Lwów, dwumiesięcznik, lipiec-sierpień 1935). Prok. K. Kowalski w dalszym ciągu artykułu „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce" rozważa i komentuje przepisy K. K. o podżeganiu i pomocnictwie. Dr. Z. Papierkowski w rozważaniach „Z praktyki karno-administracyjnej sądu okręgowego" dowodzi, że tylko władza administracyjna nie może stosować warunkowego zawieszenia wykonania kary, natomiast sąd okręgowy, jako druga instancja, ma prawo stosować zawieszenie wykonania kary aresztu, orzeczonej za wykroczenia. Dr. Z. Hahn w dalszym ciągu artykułu „Ograniczenie egzekucji" omawia ograniczenie to pod względem przedmiotowym, t. j. jakie przedmioty są wyjęte z pod egzekucji, przyczem analizuje dokładnie pomiędzy innemi treść art. 571 § 1 K. P. C. Dr. A. Laniewski w „Traktacie dowodowym Benthama" uważa dzieło to za cenny zbiór wskazań i idei stale aktualnych, zawsze prawdziwych, w dalszym ciągu pulsujących życiem. Zeszyt uzupełnia artykuł (dok.) dra K. Piątkiewicza „Umowa o pracę i dzieło", dwa referaty, wygłoszone na Seminarjum Prawa Karnego Uniw. we Lwowie M. Różyckiego „Stosunek zaboru z art. 257 — 259 K. K. do zaboru z ar. 55 prawa o wykroczeniach i S. Pławskiego „Stosunek art. 20 § 2 do art. 14 K. K.", orzecznictwo Sądu Najw. i przegląd czasopism prawniczych.

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (miesięcznik Nr. 8 i 9-1935). W artykule „Istota zagadnienia sądów przysięgłych" S. Wolski ujmuje powyższe zagadnienie pod kątem widzenia społecznopolitycznym i uważa, że w państwach, gdzie niema miejsca na przeciwstawienie sobie nawzajem pojęć jednostki i rządu lub państwa, brak jest logicznego uzasadnienia dla instytucji S. Prz., u której podstaw leży rola swoistego arbitrażu i medjatorstwa. W artykule „Obrazki z niedawnej przeszłości" L. Sumorok daje sylwetki trzech adwokatów w Wilnie, obecnie nie żyjących: R. Sumoroka, M. Węsławskiego i L. Szostakowskiego — najbardziej ofiarnych i gorliwych pracowników na polu przeciwdziałania wynarodowieniu i rusyfikacji polaków przez rząd rosyjski w czasach popowstaniowych. L. Sumorok „Na marginesie Rocznika Koła socjologicznego studentów Uni. St. Bat. imienia Leona Petrażyckiego". Na tle umieszczonych tam referatów autor daje w zwięzłym treściwym skrócie wykład emocjonalnej teorji prawa ś. p. prof. L. Petrażyckiego. Zeszyt zawiera też artykuł Dra M. Proppera „Kolizje egzekucji przy zarządzie przymusowym nad nieruchomością", w którym autor podaje swoje rozwiązania tych wątpliwości, które zachodzą podczas powyższych kolizyj.

WOJSKOWY PRZEGLĄD PRAWNICZY (Warszawa, kwartalnik, zeszyt 3-ci 1935) zamieszcza początek artykułu dra E. Holländera „Marszałek Józef Piłsudski a prawo". W artykule „Reforma sądownictwa wojskowego we Francji" ppłk. k. s. T. Wyszomirski daje wyczerpujący zarys obowiązującego obecnie we

Francji „Kodeksu sprawiedliwości wojskowej dla armji lądowej“ z dn. 9 marca 1928 r., znowelizowanego w d. 4 marca 1932 r. W celu uwypuklenia podstawowych założeń tego kodeksu autor przytacza argumenty referentów projektu nowego kodeksu w Senacie i Izbie deputowanych, uzasadniających konieczność wprowadzenia bardziej nowoczesnych zasad do kodeksu. Między innemi zwraca uwagę, iż kodeks 1928 r. zmienił skład zwykłego sądu wojskowego, wprowadzając do nich sędziów zawodowych cywilnych w charakterze przewodniczących kompletów orzekających (składa się z 7 członków — sędziego cywilnego jako przewodniczącego i 6 sędziów wojskowych). Sąd nie uzasadnia wyroków, które mogą być zaskarżone tylko w trybie kasacyjnym. Zażalenie oskarżonego na areszt śledczy oraz na inne postanowienia wojskowego sędziego śledczego rozpoznaje powszechny sąd apelacyjny, przyczem jeden z sędziów cywilnych musi być zastąpiony przez sędziego wojskowego. Ppłk. k. s. A. K i e ł b i ń s k i „W sprawie warunkowego zawieszania wykonania kary“ rozważa art. 61 K. K. i art. 31 K. K. wojsk. i w celu usunięcia podnoszonych wątpliwości dowodzi, że zawieszenie wykonania kary przez sąd wojskowy w przypadku zbiegu — przestępstwa, podlegającego zawieszeniu wykonania kary, z przestępstwem nie podlegającem zawieszeniu jest kwestją tylko techniczną a nie istotną i na stwierdzenie tego podaje wzory takich łącznych wyroków. Zeszyt uzupełnia artykuł kpt. k. s. A. B l a u t a „Istota i pojęcie zniewagi przełożonego lub starszego w stopniu służbowym“, orzecznictwo Izby Karnej S. Najw., Sądu Najw. Wojskowego i przegląd czasopism.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 31-32-1935). T. Ł e b i ń s k i w artykule „Dewaluacja guldena w świetle ustawodawstwa gdańskiego“ rozważa normy prawne, dotyczące tego zagadnienia i m. in. stwierdza, że rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 12-VI-1932 o wierzytelnościach w walutach zagranicznych i polskie prawo prywatne międzynarodowe 2-VIII-1932 mają w tej kwestji doniosłe znaczenie. Dr. T. J a n k o w s k i omawia „Ustawę o zapobieganiu chorobom zakaźnym“ z dn. 21 lutego 1935 (D. U. poz. 198). S. S z w e d o w s k i w artykule „Właściwość sądów według dekretu o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (D. U. 1934 poz. 841) określa i wyjaśnia zakres kompetencji w tych sprawach sądów i urzędów rozjemczych. Numer 33-34 tegoż czasopisma zawiera artykuł L. K a h k r a (Tallin) „Reforma prawa karnego w Estonji“.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa) w n-rze 15-16-1935 zamieszcza artykuł A. K a t z n e r a „Zagadnienia, związane ze zbiegiem środków prawnych“, dalszy ciąg artykułu S. R o s m a r i n a „Wadliwe czynności egzekucyjne“, oraz początek artykułu J. H r o b o n i e g o „O zapobieganiu błędom i rozbieżnościom orzecznictwa procesowego“.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO (Warszawa Nr. 6-7-1935)—artykuł mgr. J. Daumana „Wypełnienie wekslu „in blanco“ niezgodne z wolą wystawcy“. Wydanie wekslu in blanco stwarza specjalny rodzaj zobowiązania wekslowego i jest ściśle związane z dodatkową umową między wystawcą a remitentem. O ile zaś taki weksel został wydany bez żadnych wskazówek, dłużnik nie może podnosić zarzutów, że weksel został wypełniony niezgodnie z jego wolą. Prawo do wypełnienia wekslu posiada każdorazowy jego posiadacz, jednak nabywa tylko te prawa, które przysługiwały bezpośredniemu wierzycielowi.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik Nr. 8-1935) zawiera początek rozprawy prof. S. G l a s e r a „Zabójstwo na żądanie“. W celu wyjaśnienia prawnego kształtowania się tego problemu w historycznym jego rozwoju, roli tego zagadnienia we współczesnej nauce prawa karnego, oraz linji, po jakiej powinna iść wykładnia odnośnego przepisu kodeksu polskiego, autor daje historyczny zarys owego problemu w prawodawstwach: mojżeszowem, greckiem, rzymskiem, kanonicznem, dawnem polskiem, Karolinie i w parykularnych ustawach niemieckich. D r. A. T h o m w dalszym ciągu artykułu „Kodeks postępowania cywilnego w świetle praktyki dwóch lat“ omawia szereg przepisów poszczególnych działów K. P. C. jak się one przedstawiają w praktyce sądowej, — mianowicie: ogłoszenie sentencji wyroku, termin uzasadnienia wyroku, zmiana powództwa lub zmiana żądania pozwu po sprzeciwie od wyroku zaocznego, żądanie uzasadnienia wyroku o dopuszczalności apelacji, zwrot skargi apelacyjnej (zażalenia) przez sąd a quo, nowe fakty i dowody w postępowaniu apelacyjnem. Zeszyt uzupełniają artykuły K. Ogrodzkiego „Instytucja fundacji w ustawodawstwie polskiem“; dra Z. Fenichela „Zasada „Venire contra proprium factum“ w Kod. Zobowiązań“. W dziale „Z życia korporacyjno-zawodowego“ podano wyniki egzaminu adwokackiego, który odbył się w czerwcu 1935 r. Z 41 aplikantów adwokackich 6 nie dokończyło egzaminów, z pozostałych 35 egzamin pomyślny złożyło 23 (z nich 9 składało egzamin poraz pierwszy, 9 poraz drugi i 5 poraz trzeci); 12 egzaminu nie złożyło.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Poznań Nr. 7-1935) J. S z u b e r t w artykule „O zgłoszeniu zarzutów przeciwko opisowi i oszacowaniu nieruchomości“ przytacza szereg argumentów na stwierdzenie, iż powyższe zarzuty (art. 675 K. P. C.) należy wnosić pod rygorem utraty środka prawnego przy ukończeniu protokółu opisu i oszacowania. E. J a n i k rozważa kwestję „Czy po złożeniu przez dłużnika zajętej wierzytelności w myśl art. 631 § 1 p. 2 K. P. C. do depozytu sądowego na rzecz jednego wierzyciela egzekucyjnego mogą inni wierzyciele przyłączyć się do egzekucji i spowodować podział złożonej sumy w trybie art. 794 K. P. C.“ i dochodzi do wniosku, że przyłączenie się jest dopuszczalne w ciągu tygodnia od chwili zdeponowania powyższej sumy. M. P i e k a r s k i omawia kwestję podwyższenia wynagrodzenia adwokackiego na podstawie § 5 taryfy adwokackiej.

NOWA PALESTRA (Lwów Nr. 7-1935). W artykule „Pożyczki pod zastaw polis, a umowa ubezpieczenia na życie“ dr. O. F r e u d e n h e j m poddaje krytyce uchwałę całej Izby Cywilnej S. Najwyższego z dn. 30 marca 1935 r. wydanej w trybie art. 41 § 1 pr. o ustr. s. powsz., ustalającej tezę, iż użyte w art. 33 i 34 dekretu z dn. 12-VI-1934 (D. U. poz. 509) określenie „wszelkie zobowiązania z umów ubezpieczeń“ obejmuje również zobowiązanie ubezpieczonego, wynikające z pobrania zaliczek i pożyczek, udzielonych pod zastaw polis“. Powołując się na ustawodawstwo polskie, austrjackie, niemieckie, autor twierdzi, że nie można identyfikować zaliczki z pożyczkami pod zastaw polis, że przepisy art. 33 i 34 należy stosować do zaliczek, natomiast nie można ich stosować do pożyczek pod zastaw polis — i że teza Sądu Najw. jest błędna. Dr. A. Ł o m n i c k i „Przedawnienie w świetle przepisów przejściowych Kodeksu Zobowiązań“. Autor rozważa art. XLII przep. wpr. K. Z. i ustala, w jakich wypadkach należy uznać moc przepisów Cyw. Kod. austrjackiego o przedawnieniu a w jakich przepisy K. Zob.: w tym celu podaje kilka przykładów. Autor szczegółowo omawia kwestję przedawnienia odsetek. Dr. L. N a d e l rozważa i wyjaśnia przepisy przejściowe Kod. Zob., dotyczące istniejących umów najmu, dzierżawy i o pracę.

Zeszyt 9-ty tego czasopisma zawiera m. in. artykuł d r a R. W e j s s a „Ustawowe prawo zastawu na ruchomościach wniesionych do przedmiotu najmu i jego realizacja“, w którym autor poddaje analizie owe przepisy K. Z., omawia skutki tego prawa, zasięg i sposoby jego realizacji oraz daje definicję prawa zastawu wogóle, co ułatwia interpretację norm, zawartych w art. 386 i 387 Kod. Zob.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 6-1935). W artykule „U źródeł Państwa i Prawa" A. S t a w a r s k i wprez. S. O. rozważa teorję Hobbesa, Hugo Grocjusza, utopijno-marzycielską J. J. Rousseau, wkońcu zaś obszernie omawia koncepcję Monteskjusza o podziale władz. Doktryna Monteskjusza może, zdaniem autora, podlegać rozmaitym przemianom, jednak tkwi w niej myśl głębsza, niż jej sformułowania. Każdy organizm stanowi pewną duchowo-fizyczną całość, której wszystkie władze i narządy powinny ze sobą wzajemnie współdziałać i tworzyć harmonijny ustrój. Tam, gdzie jakiś narząd rozrasta się nadmiernie kosztem drugich, powstaje choroba. Podobnie jest w organiźmie państwowym, społecznym. Przerost jednej władzy kosztem innych prowadzi i tu również do choroby a nawet i śmierci. W artykule „Najnowsze zmiany we współczesnem prawie pracy“ dr. Z. F e n i c h e l daje przegląd ustawodawstwa w dziedzinie ochrony pracy w Niemczech, Austrji, Italji, Rosji Sowieckiej w związku z nowym powstałym w drodze przewrotów ustrojem polityczno-społecznym tych krajów. Natomiast Polska stworzyła ustawodawstwo pracownicze w drodze ewolucyjnej, niezwiązanej ze zmianami prawa ustrojowego. Poziom polskiego prawa pracy jest dość wysoki, przewyższa nawet niektóre ustawodawstwa zachodnie.

NOTARJAT — HIPOTEKA (Warszawa Nr. 17-1935). Z. S i e ń k o „Testamenty notarjalne niepiśmiennych testatorów na Ziemiach Wschodnich“. Omówiwszy wypadki, że sądy odmówiły zatwierdzenia testamentów notarjalnych, sporządzonych z zastosowaniem art. 75 prawa o notarjacie a z pominięciem przepisu art. 1053 cz. I. t. X. Zw. Praw, autor uważa praktykę tę za błędną, przy sporządzaniu bowiem testamentów notarjalnych testatorów niepiśmiennych mają zastosowanie wyłącznie przepisy art. 75 względnie 85 pr. o notar.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa, organ Izb notarjalnych Nr. 16 i 17-1935). Rady notarjalne po rozważeniu w trybie porozumienia międzyizbowego wyraziły pogląd, że przepis art. 114 Kod. Zobow. jest bezwzględny, że czynności prawne z udziałem osób pełnych analfabetów nie mogą być w trybie notarjalnym sporządzane inaczej, niż w formie aktu notarjalnego. W kwestji pokrewnej, która dotychczas wywołuje rozbieżność poglądów co do zaciągania zobowiązań wekslowych przez niewidomych dr. A. B l o k i adw. I. K a h a n e dowodzą, że niewidomy działaniem własnem nie może zaciągnąć ważnego zobowiązania wekslowego, może natomiast udzielić pełnomocnictwa do podpisania wekslu osobie trzeciej, która może weksel podpisać bez zachowania formy aktu notarjalnego. H. D r z e w i e c k i daje zwięzły zarys z dziejów

notarjatu w poszczególnych ujęciach Polski porozbiorowej. J. B e k e r m a n w „Przedszkolu praktyki prawniczej“ rozważa tę kwestję na tle stosunku teorji do życia, konkludując, że należyte przygotowanie prawników stanowi swego rodzaju kwadraturę koła. Z. G o d l e w s k i wobec rozbieżności zdań, czy na terenie działania cz. I t. X. Zw. Pr. w związku z wprowadzeniem Kod. Zob. mogą być zasadnie sporządzane notarjalne akty kupna-sprzedaży nieruchomości niehipotekowanych, po rozważeniu odnośnych przepisów cz. 1 t. X, Kodeksu Zob. oraz Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 14-X-1927 (D. U. poz.822) ustala, jakie niezbędne dowody i dokumenty powinna strona przedstawić przy akcie notarjuszowi. J a k u b G l a s s — „Wymienianie tytułów w dokumentach“. Wobec tego,że nowa Konstytucja nie zawiera odpowiednika art. 96 Ust. Konst. 1921 r., autor uważa, że w aktach notarjalnych, wyrokach sądowych i wszelkiego rodzaju pismach, wychodzących od władz państwowych lub samorządowych, wymienianie herbów szlacheckich, tytułów rodowych i honorowych jest dopuszczalne, jeśli osoby te na zasadzie dokumentów z przed 1921 r. miały prawo z tych tytułów korzystać.

GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ (Warszawa Nr. 15 — 1935) zawiera m. in. artykuł „O typ urzędnika-obywatela“, w którym A. M a j k o w s k i stwierdza, że urzędnik jest to przedłużenie ramienia rządu. Dwa kierunki pracy urzędnika wzajemnie się z jego rolą wiążą — kierunek ściśle fachowy i obywatelski. Urzędnik powinien umieć pogodzić interes jednostki z interesem publicznym, znaleźć linję, stanowiącą słup graniczny między prawem jednostki a interesem zbiorowości.

*A. G.*

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO (Nr. 9-1935 r. zamieszcza w dziale artykułów St. Czerwińskiego „Walka z przestępcami niepoprawnymi“, dr. M. Lichtenszteina „Z życia okręgowego szpitala dla nerwowo i psychicznie chorych więźniów w Drohobyczu“, E. Neymarka „Więzienia na Węgrzech“ i E. Łakoty „Nasza szkoła“.

APEL, organ Centr. Związku Zrzeszeń Urzędn. Sąd. Nr. 9/1935 r. w artykule redakcyjnym „Wczoraj i dziś” porównuje obecny stan materjalny urzędników sądowych ze stanem z lat ubiegłych, dochodząc do wniosku, że sytuacja uległa znacznemu pogorszeniu (zamiast „względnej egzystencji”—„bolesna wegetacja”). M. R y n i e c (Łódź) omawia obrazowo sprawę tytulatury urzędników sądowych, wskazując na to, że przy krzywdzącem uposażeniu zostali oni na domiar złego „obdarzeni pogardliwemi tytułami (pomocników kancelaryjnych), któremi czują się moralnie zmiażdżeni“. Numer zamieszcza pozatem: H. M a ł k o w s k i e j „Kobieta w walce o jutro“ oraz z dziedziny racjonalizacji pracy sądowej „Reforma biurowości w sądach“ W. W i ę c k o w s k i e g o (Grajewo) i „Zeszyt kontrolny obiegu akt” H. O s t e r a (Wadowice).

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia urzęd. sąd. i prok. Okręgu Warszawskiego w numerze podwójnym lipiec—sierpień 1935 r. zamieszcza: „Wielka próba” (zmiany ustroju w Polsce) A. U z i e m b ł y, „Zagadnienia prawne” T. Z d a n o w s k i e g o, „Obowiązek obywatelski” (w związku z rozbudową polskiej floty wojennej) M. M l e c z k ó w n y, pozatem zaś: „Sądownicy u trumny Wodza” tejże Mleczkówny, przegląd prasy prawniczej i inne.

## DOCHODZENIE I ZAPRZECZENIE OJCOWSTWA.

Art. 16 projektu Komisji Kodyfikacyjnej o stosunkach prawnych rodziców i dzieci zezwala matce dziecka nieślubnego na wskazanie urzędnikowi stanu cywilnego osoby ojca dziecka nieślubnego. Owo oświadczenie może złożyć nietylko zaraz po urodzeniu dziecka lecz i po upływie dowolnej ilości lat od tego urodzenia. Ten nieokreślony termin jest niezrozumiały tembardziej, że dla powództwa o ustalenie ojcowstwa (art. 17 § 3 tegoż projektu) przewidziano przedawnienie roczne od daty urodzenia dziecka. Owa dwutorowość stanowi, oczywiście, paradoks. Wskazanemu przez matkę mężczyźnie doręcza się odpis oświadczenia matki dziecka nieślubnego i ów mężczyzna ma prawo w ciągu 3 miesięcy od daty doręczenia mu tego odpisu wytoczyć matce powództwo o nieprawdziwość jej oświadczenia. Obok więc spraw o „dochodzenie ojcowstwa“, zjawią się sprawy o „zaprzeczenie ojcowstwa“. Dowód ze strony powoda na fakt negatywny, że nie miał on w krytycznym czasie (od 280 do 310 dni przed urodzeniem dziecka) stosunku płciowego z matką dziecka, albo też że jej nie zna wogóle, jest omal że niemożliwy. Projekt nie zawiera przepisu, że wskazany mężczyzna będzie uważany za ojca dziecka nieślubnego dopiero po zapadnięciu prawomocnego wyroku sądu. Przeciwnie, wskazany mężczyzna będzie ponosił zgóry skutki i obowiązki ojca dziecka nieślubnego do czasu wygrania przez niego sporu o uznanie oświadczenia matki za nieprawdziwe. Przepis art. 16 byłby źródłem szantażu i wyzysku. Autor powyższego artykułu J. S. K o n i c m. in. powiada, że ci prawnicy, którzy poświęcili swoje artykuły obronie projektu—sędzia Rozenblüth i M. Waldmann, występując en bloc

przeciwko krytyce projektu trzech sędziów S. Najw. Balińskiego, Holewińskiego i Rakowieckiego, którzy m. in. wypowiedzieli się stanowczo za określeniem art. 16, ominęli jednak art. 16 projektu i żadnego argumentu na poparcie tego przepisu nie przytoczyli. Sędzia Rozenblüth uważa, że ten projekt prof. Gołąba „wzoruje się na najbardziej postępowych ustawach nowoczesnych", jednak żadne nowoczesne ustawodawstwo postępowe nie zna takiej instytucji, jaką wprowadza art. 16 projektu. Źródłem rażącego przepisu art. 16 jest prawo Sowieckiej Rosji, lecz chyba wzory sowieckie z uwagi na odmienny ustrój społeczno-polityczny nie nadają się wcale dla nas do naśladowania (Gaz. Sądowa Warsz. Nr. 35).

# Zapiski bibljograficzne

ZASADY KONSTYTUCJI 23 KWIETNIA 1935 r. Teodor Orlewicz. Str. 182. Warszawa. 1935. Księgarnia F. Hoesicka. We wstępie autor dał szkic współczesnych teoryj prawa państwowego i zwięzłą historję powstania nowej Konstytucji 1935 r., następnie zaś komentarz poszczególnych rozdziałów ustawy konstytucyjnej. Książka oprócz tekstu Konstytucji i komentarza do niej zawiera tekst ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustawy o wyborze Prezydenta R. P. oraz rozporządzeń wykonawczych Ministra Spraw Wewnętrznych, regulujących sprawy, związane ze zgromadzeniami okręgowemi oraz ze spisami wyborców do Sejmu i Senatu. Załączono alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE I PRAWO O POSTĘPOWANIU UKŁADOWEM. Komentarz. Gustaw Lauter — przewodniczący wydziału handlowego sądu okr. w Warszawie. Str. XI plus 324. Warszawa 1935. Wydanie T-wa naukowego „Wiedza" Senatorska 8. Autor przy opracowaniu powyższego komentarza miał na celu praktyczne ujęcie przedmiotu bez obciążenia komentarza nadmiarem dociekań teoretycznych, wprowadził jednak także momenty teoretyczne, gdy zachodziła potrzeba skontrolowania wyników i trafności takiej czy innej wykładni. Pod każdym przepisem prawa autor umieszcza swoje mniej lub więcej obszerne wyjaśnienia: pozatem zamieścił nietylko wyciągi ze wszystkich związkowych ustaw i rozporządzeń — Kod. Handl., K. Zobow. K. P. Cyw. i innych, lecz niektóre podał w całości, co tworzy z komentarza podręcznik w zupełności nadający się dla potrzeb prawników-praktyków.

HOESICKA BIBLJOGRAFJI PRAWNICZEJ (redaktor A. Miller — prok. S. N.) wyszedł z druku Nr. 3-4-1934 (lipiec-grudzień 1934). Zeszyt ten jak i poprzednie zeszyty zawiera XVI działów (Teorja i filozofja prawa, historja prawa, organizacja sądownictwa i t. d.) oraz 682 pozycje. Zeszyt uzupełniono alfabetycznym skorowidzem imiennym wszystkich autorów, których artykuły i prace były wymienione w poprzednich zeszytach bibljografji za lata 1930 — 1934 ze wskazaniem roku i pozycji numeru bibljograficznego.

KARTKOWA BIBLJOTEKA ORZECZNICTWA pod redakcją I. Litauera. Warszawa, Księgarnia Prawnicza, Senatorska 8. Wyszedł z druku Nr. 15-16, zawierający 75 tez Orzeczeń S. Najw. do K. P. Cyw., prawa wekslowego i ochrony lokatorów. W tym numerze wprowadzono inowację — umieszczono pod wielu tezami zwięzłe streszczenia uzasadnień.

Wyszedł z druku zeszyt 8-my „ORZECZNICTWA SĄDÓW POLSKICH", zawierający 22 orzeczenia Izby Cywilnej S. Najwyższego, 12 orzeczeń Izby Karnej S. Najw., 5 Najw. Tryb. Administr., 1 orzeczenie S. Apelac., i 5 Sądu Okr. w Katowicach, 1 orz. S. Okr. w Cieszynie. Załączono alfabetyczny skorowidz zagadnień prawnych rozważanych w powyższych orzeczeniach. Przedmiot orzeczeń sądów merytorycznych stanowią przepisy postępowania egzekucyjnego, również przedmiotem 2 orzeczeń Izby Karnej S. Najw. były przestępstwa, dokonane w związku z postępowaniem egzekucyjnem.

*A. G.*

SKARBOWOŚĆ POLSKA, Ignacy Weinfeld, wyd. 4 1934-35, str. 445. Pojawił się 5 zeszyt tej książki, zawierający systematyczne przedstawienie przedsiębiorstw państwowych, oraz skarbowości komunalnej i śląskiej. Obydwa dzieła są po raz pierwszy w Polsce ujęte w sytematyczną całość. Autor uwzględnił równomiernie zagadnienia prawne i gospodarcze w tych działach się nasuwające. Statystyka i źródła prawne podane są po czas ostatni. Nie brak też krytycznej oceny każdego działu. Tym zeszytem dzieło, wychodzące zeszytami przez dwa lata, zostało zakończone i daje pełny obraz całej naszej skarbowości państwowej i komunalnej i prawa skarbowego we wszystkich działach oraz podstawę do dalszych badań i reform. *S. G.*

PSYCHOLOGJA INDYWIDUALNA ADLERA I JEJ ZNACZENIE PEDAGOGICZNE. Dr. E. Markinówna — Asystentka Zakładu Psychologji U. W. Nakładem „Naszej Księgarni" Warszawa 1935. Psychologja indywidualna Adlera na-

leży w naszem piśmiennictwie do rzędu zagadnień mało popularnych i prawie nieznanych szerszemu ogółowi, ustępując pod tym względem wyraźnie teorji psychoanalitycznej Freuda, mimo iż przewyższa tę ostatnią wartością naukową i praktyczną swych badań. Panseksualny punkt widzenia Freuda zastąpił Adler socjologiczną tezą o dążeniu człowieka do posiadania znaczenia, mocy, z którą organicznie wiąże się koncepcja poczucia niższości. To właśnie poczucie niższości jest decydującym czynnikiem, kształtującym jednolity plan życiowy jednostki, jej linję życiową najbardziej charakterystyczną dla psychiki danego indywiduum. Owo przerzucenie zagadnienia z płaszczyzny seksualnej na społeczną stanowi najistotniejszą zaletę teorji Adlera. Dobrze się więc stało, że psychologja indywidualna, której badania posiadają wielkie znaczenie dla wszystkich nauk społecznych, stała się przedmiotem obszernego i fachowego opracowania.

Praca Dr. Markinówny zawiera systematyczny wykład psychologji indywidualnej, oparty na dziełach twórcy tej nauki oraz licznych jego uczniów i adherentów, przyczem wykorzystane zostały m. in. ciekawe materjały, zamieszczone w wychodzącem od lat 20-tu pod kierunkiem Adlera czasopiśmie (Internationale Zeitschrift für Indiwidualpsychologie). Na uwagę zasługuje zwłaszcza dość obszerny rozdział, dotyczący mechanizmu psychologicznego przestępstwa. Praca ujęta została w sposób bardzo jasny i przystępny, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że rozważone w niej są zagadnienia trudne i skomplikowane. Zbędnem byłoby wyjaśniać znaczenie psychologji indywidualnej dla współczesnej kryminologji, w szczególności zaś dla kwestji racjonalnego wymiaru kary, to też pracą Dr. Markinówny zainteresować się powinni nietylko teoretycy prawa karnego, ale i praktycy. *Dr. S. Cypin.*

# Z prawniczej prasy zagranicznej

DEUTSCHE RICHTERZEITUNG (Berlin) zeszyty Nr. 6 i 7; pierwszy z nich o charakterze prawno-historycznym. Tak w artykule „Historja a wykształcenie prawnicze" radca Landgericht'u dr. Kessler zaznacza, że praktykowane w czasach przed narod.-socjalizmem ignorowanie historji Niemiec pociągnęło za sobą zgubne skutki w postaci zobojętnienia do niemieckości, oraz rozkładu życia narodowego; nawołuje zatem autor młode prawnictwo do studjowania historji celem łatwiejszego uzgadniania przeszłości z nowemi zadaniami prawa nar.-socjal. i podaje różne w tym kierunku projekty, m. in. urządzenia kilkotygodniowego kursu historycznego. W artykule „Rozwój roli niemieckiego sędziego" radca Reichsgericht'u dr. Georg Müller omawia rozwój historyczny zadań sędziego i ustroju sądowego, począwszy od czasów starogermańskich, aż do ostatnich czasów, kiedy nastąpił ostateczny rozdział władzy sądowej i administracyjnej i stanowisko sędziowskie stało się niezależne; w tym względzie autor czyni uwagę, że państwo nar.-socjal. odrazu się wypowiedziało przez Hitlera (w r. 1933) za niezawisłością sędziego. Historją prokuratury w Niemczech zajmuje się prok. Floegel z Lipska, przyczem, podając dane, dotyczące przeszłości prokuratury w poszczególnych krajach niemieckich i zwalczając pogląd, iżby instytucja prokuratury w Niemczech była wzięta z Francji, dopatruje się początków prokuratury w niektórych krajach niemieckich jak Branderburgja i Hessja, w istnieniu tam już w połowie XVI stul. oskarżycieli publicznych, którzy częściowo popierali oskarżenie ze strony państwa, w sprawach zaś fiskalnych występowali specjalni procuratores albo advocati fisci. Autor zaznacza, iż powaga prokuratury niemieckiej stale wzrasta, a z organu korony i urzędu oskarżycielskiego rządów konstytucyjnych stała się za czasów nar.-socjalist. władczem narzędziem narodu w ręku Führer'a i jego rządu, i może nawet, tak jak w dawnych Prusach królewskich, sięgnąć po tytuł „elity sprawiedliwości" (Elitetruppe der Justiz). W artykule „Ustawa, prawo i sędzia w przemianach czasu" radca sądowy dr. Friedersdorff z Berlina, rozpatrując rozwój powyższych pojęć od czasów starożytnych, zaznacza, że niemcy zatracili zupełnie święty płomień dla prawa, a nawet uważać je poczęli za obce narodowi. Sędziowie w epoce absolutyzmu byli podporą tronu i ołtarza; prawo w czasach oświecenia i liberalizmu stało się konstytucją dla przestępców; dopiero nar.-socjalizm wzmocnił powagę prawa przez uzależnienie go od moralności, przyśpieszył bieg procesów; proklamując jedność państwa z narodem i jedność prawa z państwem, określił tem samem typ sędziego, który przy swem wykształceniu i zaletach osobistych nie może pozostawać obojętnym wobec żywotnych interesów narodu. Omawiając kwestję przełomu w stosunku prawa do narodu i wyrokowania, asesor sądowy dr. Erich Riston zaznacza, że prawo rzymskie było narodowem w sensie jedności rasy i poczucia wewnętrznego i jako takie zostało przeszczepione na grunt niemiecki, gdzie siłą rzeczy stało się odrazu niezgod-

nem z niemiecką świadomością narodową i niemieckiem poczuciem rasowem. Prawnik nie może przy operowaniu prawem a zwłaszcza przy wyrokowaniu pomijać wymogów życia. Stawiając jako bezwzględny dezyderat postępowania sądowego, iżby wypowiadał się w niem sędzia niemiecki o niemieckiem prawie ze zrozumieniem potrzeb i uczuć narodu, autor wyraża nadzieję, że wtedy dopiero zniknie przepaść, istniejąca dotychczas między narodem a „szafarzami prawa". W artykule „Choroba dziedziczna a światopogląd" dr. med. Heinrich Wichern zajmuje się aktualną obecnie i poruszoną na tegorocznym kongresie w Berlinie kwestją stosowania ustawy z dn. 25 lipca 1933, którą autor aprobuje, jako mającą na celu dobro całego narodu pod względem zdrowia i tężyzny, a przewidziane w niej środki ochronne, jak sterylizację, spędzenie płodu i in. usprawiedliwia nawet z punktu widzenia religijnego, twierdząc, że kościół ewangelicki, uznając świętość i wagę życia, oddawna poświęca się umacnianiu zdrowego życia i zapobieganiu mnożenia się dziedzicznie chorych.

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt Nr. 9 z września r. b. zawiera m. in. artykuł Georg'a Lelewer'a o nowelizacji kodeksu karnego niemieckiego z uwypukleniem zasadniczej zmiany co do określenia czynu występnego, obalającej w zupełności zasadę: nullum crimen sine lege. Następnie dr. Franz Lihl omawia skutki praktyczne noweli wyrównawczej (Ausgleichsnovelle) z r. 1934, mającej na celu natychmiastowe zlikwidowanie niewypłacalności, gdy zaś jest to niemożliwe, utworzenie postępowania konkursowego, co autor uważa za szkodliwe dla obu stron.

Zeszyt ponadto zawiera dalszy ciąg artykułu o sądownictwie dla nieletnich w Czechosłowacji oraz zakończenie sprawozdania z tygodnia sędziowskiego (21—25 maja r. b.) z przytoczeniem treści szeregu wygłoszonych tam referatów, m. in.: dwóch inż. Gustawa Adolfa Witt'a o organizacjach faszystowskich „Dopolavoro" i „Balilla", mających na celu krzewienie oświaty i kultury pomiędzy robotnikami w czasie wolnym od pracy oraz na temat zorganizowania podobnej do powyższych instytucji w Austrji pod nazwą „austrjacka akcja kulturalno oświatowa". Pełno ciekawych myśli zawiera referat dr. Leopolda Teufelsbauer'a p. t. „Podstawy psychologiczne i społeczne pojęć prawnych włościaństwa", gdzie prelegent m. in. zaznaczył, iż chłop uznaje boskie pochodzenie prawa i dlatego w jego obyczajach znajduje się nieraz dużo pozostałości z epoki Sądów Bożych np. by osłabić skutki fałszywego zeznania, przykłada się lewą rękę do ziemi albo obrywa i odrzuca guzik od ubrania; sędzia, zdaniem prelegenta, powinien na tego rodzaju drobiazgi zwracać uwagę, by nieraz skutecznie zapobiec krzywoprzysięstwu. Wreszcie prof. dr. Hans Schima omówił austrjacki proces cywilny z punktu widzenia prawa międzynarodowego, zajmując się głównie kwestją, czy sąd może zastosować procedurę obcego państwa, czyli t. zw. lex fori i dochodzi do wniosku, że pod tym względem stosunki w Austrji nie zostały unormowane.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 3 tomu 106, z dnia 9 sierpnia r. b. W artykule o skardze prywatnej dyrektor sądu Töwe wykazuje odrębności postępowania w sprawach z prywatnego oskarżenia, różniącego się od naszego tem, że poszkodowany, będąc stroną w procesie nie może być przesłuchany jako świadek, a oskarżony może mu wytoczyć oskarżenie w przeciwskardze; taka pozycja poszkodowanego, jak zaznacza autor, wzbudza różnolite opinje wśród uczonych, z których większość domaga się nadania poszkodowanemu właściwości świadka, bądź też zupełnego skasowania oskarżenia prywatnego. Omawiając postępowanie przeciwko nieletnim w przyszłym procesie karnym, prof. dr. Schoefensack domaga się specjalnego sądownictwa dla nieletnich, zupełnego wyłączenia spraw nieletnich ze spraw przeciwko dorosłym, utworzenie prokuratury dla nieletnich, niedopuszczania prywatnego oskarżenia, wyłączenia publicznej jawności postępowania aż do ogłoszenia wyroku i t. p. W artykule o niemieckiem prawie karnem zawodowem adw. dr. G. Hubernagel porównuje to prawo z ogólnem prawem karnem materjalnem i procesowem; na istotę zawodowego prawa karnego (das Berufsstrafrecht) składają się różne ustawy z różnych dat, dotyczące wolnych zawodów, rzemieślników, przedsiębiorców, pracowników prywatnych i t. p., a przewidujące sankcje karne bądź rozjemstwo honorowe, wreszcie postępowanie dyscyplinarne przeciwko urzędnikom państwowym; jako zasadniczą cechę zawodowego prawa w przeciwieństwie do ogólnego prawa karnego, hołdującego naogół odpłacie, autor wymienia — dążenie do utrzymania czystości moralnej danego zawodu lub stanu; postępowanie wszczyna się tylko w wypadkach ważniejszych wykroczeń, gdyż względem nieznacznych wystarcza zwykła droga nadzoru (Aufsichtsweg).

Treść omawianego zeszytu uzupełniają uwagi prof. dr. Oetker'a, dotyczące reformy procedury karnej a odnoszące się do rozciągnięcia Führerprinzip'u

w sądach — ławniczych, przysięgłych, izbach karnych i odwoławczych, gdzie, zdaniem autora, każdy należycie wykwalifikowany sędzia winien być Führer'em, a nie tylko doradcą, a dopiero z poszczególnych głosów tych sędziów tworzy się wyrok przewództwa (Führerschaft). Następnie sędzia dr. Walter Fraeb porusza, jako zagadnienie polityki państwowej, sprawę zwalczania przestępstw dewizowych w Niemczech, ilustrując je poszczególnemi zdarzeniami i wyrokami sądowemi. Omówiona została wreszcie przez dr. Juan del Rozal z Madrytu przetłumaczona przez niego na język niemiecki ustawa hiszpańska z dn. 4 sierpnia 1933 o środkach zabezpieczających przeciwko włóczęgom i osobom podejrzanym.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga Czeska) zeszyt Nr. 15 z września r. b. zawiera tylko jeden artykuł dr. Karola Henryka Stradal'a, zajmujący się dość drobiazgowo zagadnieniem częściowego zasądzenia pretensyj powoda i skutków takiego zasądzenia dla pozwanego przy egzekucji częściowego wyroku.

RIVISTA PENALE (Rzym) Nr. Nr. 1—5, zeszyty od stycznia do maja r. b., które, jak wspomniano na innem miejscu, ujęte zostały w jeden duży tom, zawierający oprócz przytoczonych większości artykułów, poświęconych w hołdzie Longhi'emu, jeszcze kilka artykułów, przeznaczonych również dla uczczenia Longhi'ego, lecz w treści swej bardziej niż poprzednie oddalonych od jego osoby. Tak więc prof. Emanuele Carnevale w artykule o solidarności prawnej przeciwko przestępstwu wypowiada cały szereg myśli ogólnych, m. in., — jak wojna jest zaprzeczeniem pokoju, tak przestępstwo jest wojną przeciwko społeczeństwu, gdyż zakłóca spokój wewnętrzny; przeciwnikiem przestępstwa jest prawo karne, które jest zarazem systematyczną organizacją sił do walki z przestępstwem, wytwarzającą zapomocą sankcyj prawnych solidarność obywateli do tej walki. Podobne myśli odnośnie prawa karnego zawiera artykuł prof. Eugenio Florian'a o utworzeniu obywatelskości (funzione di civiltà) a mianowicie, że prawo karne inspiruje i zachowuje pierwsze początki życia zbiorowego i postępu ludzkości; w perspektywie historycznej było ono środkiem obrony i dźwignią obywatelskości, z drugiej zaś strony bywało podporządkowane przemocy, zabobonom, ciemnocie, tyrańskości politycznej i gospodarczej; wkońcu zwraca się ono ku jednostce ludzkiej nietylko w celu jej ukarania, ale dla zbadania jej osobowości biopsychicznej, dla uzdrowienia jej psychologicznie, medycznie i społecznie, dlatego też kara ma znaczenie nietylko dolegliwości a również wychowawcze i sanacyjne; w ten właśnie sposób prawo karne przyczynia się do postępu społecznego, obywatelskości i do zachowania warunków życia coraz wyższych pod względem duchowym i materjalnym i wreszcie do ulepszenia jednostki fizycznie i psychicznie. W artykule o przestępstwie politycznem w pojęciu międzynarodowem prezes Sądu Kasacyjnego Ugo Aloisi, biorąc asumpt z królobójstwa w Marsylji, daje określenie przestępstwa politycznego, wymienia jego rodzaje oraz zastanawia się nad sposobami jego zwalczania na podstawie odnośnego projektu, złożonego przez rząd francuski Lidze Narodów; proponowane są tam dwojakie środki represyjne: solidarny obowiązek państw ścigania tych przestępstw na swem terytorjum oraz utworzenie międzynarodowego Trybunału karnego na gruncie Ligi Narodów; następnie autor omawia rodzaje przestępstw, mających podlegać temu Trybunałowi oraz historyczne etapy i momenty tworzenia międzynarodowych instytucyj tego pokroju i wreszcie kwestje proceduralne — właściwości, ekstradycji i t. p. W pokrewnej do tej materji wypowiada się również prof. adw. Giulio Battaglini w artykule o usiłowaniu, gdzie, zaznaczywszy, że powyższe zagadnienie nastręcza dużo trudności nauce i praktyce, zaleca dużą ostrożność przy odróżnianiu czynów przygotowawczych i wykonawczych, o ile ostatnie bowiem urzeczywistniają stronę przedmiotową przestępstwa według schematu kodeksowego, to pierwsze pozostają poza tym schematem i mają na celu głównie zdobycie środków do urzeczywistnienia czynów drugich; przestrzega również autor przed pomieszaniem pojęć: usiłowania i zamachu,—uważając pierwsze za ogólnie zastosowalne do każdego przestępstwa, zaś drugie za takie, które ma zarys specjalny i odnosi się wyłącznie do przestępstw politycznych. W artykule na temat akcji karnej prof. Giuseppe Meloni rzuca kilka myśli filozoficznych w danym przedmiocie, a więc, że akcja karna jest prawem subjektywnem państwa i pojawia się przy każdem pogwałceniu prawa sama przez się w osobie prokuratora, który staje się stroną przed sądem, głową sądownictwa, gdy reguluje i nadzoruje dochodzenie i wreszcie człowiekiem króla (uomo del re), gdy wskazuje sędziom ustawy, jakie należy zastosować w danym wypadku. Niezwykle ciekawe i oryginalne, dotychczas w perjodykach prawniczych nieporuszane, zagadnienie wolności religijnej w państwie faszystowskiem omawia zastępca prokuratora przy Sądzie Kasac. Girolamo Macchiavelli; zaznaczywszy na wstępie, że państwo faszy-

stowskie zazdrośnie strzeże swobody kultu i dopuszcza całkowicie dyskusję w sprawach religijnych oraz że państwo jest organizmem etycznym, a więc nie może tolerować na swem terytorjum wyznań religijnych przeciwnych jego celom, autor rozpatruje następnie poszczególne dyspozycje konkordatu z Watykanem z dn. 11 lutego r. 1929 i kodeksu karnego włoskiego, dotyczące spraw religji, z czego m. in. wynika, że stosunek państwa do katolicyzmu wykazuje uprzywilejowanie i przestępstwa przeciwko religji niekatolickiej są karane lżej; nauka religji, niepodzielnie kościelna w szkołach początkowych, w szkołach średnich może być pomocniczo wykładaną przez osoby świeckie; podręczniki dla wszelkich szkół muszą mieć aprobatę władzy kościelnej; w dziedzinie małżeństwa przeważa tendencja do ułatwiania małżeństw, zwłaszcza w obliczu urodzin dzieci z nieprawego związku i usunięcia sprzeczności między prawem cywilnem a kanonicznem, gwoli uniknięcia, powiada autor, absurdu, iż małżeństwo zawarte według norm cywilnych będzie nieważne, a natomiast ważne — zawarte według prawa kanonicznego; to też, zaznacza w końcu autor, jeśli małżeństwo jest instytucją religijną, to równość obywateli wobec prawa wymaga jednolitości norm dla małżeństw zawartych w urzędzie stanu cywilnego, czy też przed duchownym katolickim lub innym; w przeciwnym razie nie byłaby do pomyślenia wolność religijna.

Jak zacytowany na innem miejscu, dotyczącem uczczenia emerytowanego prokuratora Longh'iego — autor artykułu p. t. „Sempre repressione e prevenzione" prof. senator Ugo Conti, który wypowiada się przeciwko dualizmowi sankcyj karnych w stosunku do oskarżonego, uważając, że kara ma znaczenie i represyjne i prewencyjne, tak samo i prof. adw. Alfredo de Marsico w artykule: „Jedność czy dualizm" zastanawia się nad tem, że kara jest odpłatą (retribuzione) lecz kara śmierci, lub zwiększona przy recydywie, przeczy tej zasadzie tak samo jak zawieszenie kary, darowanie jej, uwolnienie warunkowe i t. p., z drugiej strony środki zabezpieczające nie są czysto i bezpośrednio prewencyjnemi lub też odpowiedniemi w zupełności do readaptacji bądź eliminacji społecznej, gdyż zawierają w sobie pierwiastek odcierpieniowy (elemento afflittivo); ta okoliczność, że w karze są czynniki nie będące odpłatą a w środkach zabezpieczających jest pierwiastek odpłaty — stanowi zawiązek jedności prawa karnego i stąd wynika, że czyn przestępny ściąga na siebie sankcję karną z różnemi komplikacjami: — karę i środki zabezpieczające; dlatego też w kodeksie włoskim dla przestępstw bez niebezpieczeństwa przewidziana jest kara bez środków zebezpieczających i odwrotnie.

Wielce aktualne i żywotne zagadnienie podnosi prof. adw. Gugliemo Sabatini w artykule — stan konieczności i spędzenie płodu, gdzie rozpatruje dwa wypadki poronień: u kobiety zgwałconej i dokonane przez położną w celu uratowania życia matki; co do pierwszego wypadku zasługuje na uwagę okoliczność, iż podczas wojny światowej Niemcy na ziemiach okupowanych pozostawili dużo kobiet brzemiennych, co było wynikiem nietylko zaspokojenia potrzeby płciowej, lecz również i polityki najeźdźcy, by pomieszać krew teutońską z łacińską i zbliżyć obie te rasy; autor w wyrazistej argumentacji polemizuje ze zwolennikami bezkarności poronienia w tego rodzaju wypadkach, motywując swe stanowisko m. in. tem, że nad uczuciem hańby winno mieć przewagę uczucie macierzyńskie kobiety i myśl, że przyszłe dziecko, nie mające ojca, w niej jedynie musi znaleźć miłość i opiekę; odnośnie drugiego rodzaju wypadku — t. j. poronienia w celu obrony życia matki — autor jest również nieubłaganym przeciwnikiem bezkarności, uzasadniając swoje zdanie wyczerpującą i wszechstronną argumentacją — m. in. tem, że przy obecnym postępie chirurgji — ilość zgonów połogowych jest ograniczona do minimum, dlatego potrzeba uratowania życia powinna w każdym wypadku zależeć od decyzji lekarzy (konsyljum) a nie położnej; wreszcie autor przytacza wypadki dozwolonego poronienia.

Omawiając ważną obecnie kwestję adwokatury włoskiej na tle ustroju korporatywnego, adw. Leo Dertenois wypowiada pośród długich swych wywodów m. in. takie zdania, że skąpa ilość spraw u jednego adwokata jest konsekwencją jego małego poważania przez kolegów obarczonych sprawami; nie da się zaprzeczyć, iż nie wszyscy z pośród praktykujących adwokatów stoją na wysokości zadania, lecz z drugiej strony wiadomem jest, że adwokaci, uważając swój zawód, jako posłannictwo, kapłaństwo, straż społeczną (la milizia), oddają nieraz swoje usługi darmo, nawet z kosztami — a pomimo to w nich nie maleje zapał do pracy.

W egzotycznym Urugwaju z dn. 1 lipca r. 1934 wszedł złożony z 366 artykułów, nowy kodeks karny, którego główne zarysy podaje prof. Camillo Blanchedi; przestępstwa dzielą się tam na występki i wykroczenia, bez ozna-

czenia cech odróżniających, gdyż nawet kary podane są dla obu rodzajów jednakowe; przy usiłowaniu kara się zmniejsza o 1/3 lub 1/2 kary przewidzianej za spełnienie przestępstwa; stan zupełnego pijaństwa wyłącza poczytalność; przestępcy do lat 18 — nie podlegają karze lecz środkom zabezpieczającym; między 18 a 20 rokiem — stosują się okoliczności łagodzące; niema kary śmierci, ani dożywotnego pozbawienia wolności, lecz tylko do lat 30 od lat 2; i do lat 2 od 3 mies.; niema również rehabilitacji.

Mówiąc o małżeństwie między krewnymi z powodu nowego prawa małżeńskiego we Włoszech, radca sądu kasac. Carlo Rebuttati porusza również kwestję kazirodztwa, dla którego, jako część składową, kodeks karny włoski wymaga publicznego skandalu; autor wyjaśnia, że skandal taki zachodzi wtedy, gdy ze związku płciowego powstają skutki przeciwne prawu; takiem będzie zabronione przez prawo małżeństwo pomiędzy krewnymi w prostej linji jak również i uznanie dzieci z tego małżeństwa zrodzonych; lecz skoro małżeństwo to stanie się możliwem, tem samem odpada okoliczność skandalu, i następuje niebyt przestępstwa; autor nie zgadza się ze zrównaniem w pojęciu kazirodztwa pokrewieństwa (affinità) np. z adoptacji z pokrewieństwem z urodzenia (consanguineità).

THE LAW QUARTERLY REVIEW (Londyn) zeszyt Nr. 203 wydany w lipcu r. b. W artykule o krzyżowem badaniu (cross — examination) John H. Wigmore omawia postanowienia ogólne common law oraz ustawy z r. 1898 t. z. the Criminal Evidence Act, dotyczące stosowania tego specyficznie angielskiego środka dowodowego. W artykule o odpowiedzialności solidarnej sprawców szkody (wrongdoers) według prawa kontynentalnego Ernst J. Cohn na podstawie sprawozdania komitetu do rewizji prawa (the Law Revision Committée) rozpatruje wymienioną w tytule kwestję z różnych punktów widzenia na podstawie ustaw większości krajów europejskich i kilku zamorskich z przytoczeniem odpowiednich wypadków rozpatrzonych przez różne sądy. Podobną do poprzedniej kwestji porusza George C. Tilley w artykule o wspólnieostrożności, uznając tę kwestję za niedostatecznie jasną na gruncie teorji prawa, a dopiero wyjaśnioną na tle praktyki sądowej, z której też przytacza autor szereg wyroków sądów apelacyjnych lub Izby Lordów głównie w sprawach śmiertelnych wypadków kolejowych. *W. N.*

# Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

## CZECHOSŁOWACJA.

SOUDCOVSKE LISTY. W Nr. 9 w art. p. t. *„O dobrego sędziego"* I. T. omawia bolączki i postulaty sądownictwa w dobie obecnej, tudzież kwestję ustosunkowania się społeczeństwa do stanowiska i pracy sędziego. Zarówno część ogółu jak i koła prawnicze ujawniły dotąd mało zrozumienia dla doniosłości niebezpieczeństwa, jakiem grozi społeczeństwu przewlekły kryzys w sądownictwie, spowodowany przeciążeniem sędziów i niedostatecznem obsadzeniem kancelaryj, tak daleko idącem, że częstokroć sędzia zmuszony jest sam pełnić czynności kancelaryjne. Cały szereg obywateli nie zadaje sobie trudu zastanowić się nad tem, dlaczego, naprzykład, sprawa ich latami się w sądzie przewleka, aczkolwiek wcale nie jest skomplikowana, dlaczego kara dotyka winnych po upływie zbyt długiego po dokonaniu przestępstwa czasu, dlaczego egzekucja dosięga dłużnika dopiero wówczas, kiedy już zdołał ukryć swój majątek, dlaczego orzeczenia sądowe realizowane są naogół wśród okoliczności, do tego stopnia zmienionych, że nie są już więcej aktualne. Jedni uciekają się do ponagleń i skarg na powolność, inni wysilają się na wynalezienie recept, mających usunąć istniejące niedomagania. W bieżącej prasie ogólnej często spotykać się można z projektami uzdrowienia stosunków w sądownictwie, z których tylko nieliczne są należycie przemyślane. Trudno przychylić się do projektów, opartych na ogólnikowych wskazówkach co do reformy postępowania lub znajdujących jedyne lekarstwo w surowych środkach dyscyplinarnych. Autorom tych pomysłów nie jest znanem zapewne przepracowanie sędziów, częste wypadki wykorzystywania urlopów na wyrabianie zaległości. Nieliczne wolne chwile poświęcać muszą pozatem sędziowie na studjowanie nowych ustaw i przepisów, na opracowywanie szczególnie trudnych problematów prawnych. Niewątpliwem jest, że przemęczeni sędziowie nie mają chęci zajmowania się rzeczami, które nie są wprawdzie ściśle związane z ich zawodem, które atoli niezawodnie przyczynićby się mogły do podniesienia wartości ich pracy. Przeciążenie pracą odbiera im chęć czytania, zaznajamiania się z zagadnieniami psychologji, ekonomiki, polityki, z nowoczesnemi zdobyczami techniki i t. p. We wszystkich pojawiających się projektach reformy wymiaru sprawiedliwości mało widać bardzo troski o podniesienie jakości i wartości pracy sędziego. Kwestja

ogólnego wykształcenia sędziów wymaga szczególnej uwagi i pieczy. Sędzia, mający stanąć na wysokości swego zadania, winien być, przynajmniej w ogólnych zarysach, obznajomiony ze wszystkiemi dziedzinami wiedzy życia, co dawałoby mu możność zapanowania nad każdą sytuacją. Dzisiejszy stan rzeczy nie zezwala na osiągnięcie tego ideału.

*A. T.*

## JUGOSŁAWJA.

*Walka o niezawisłość sędziowską.*

Numer 5 — 6 czasopisma „PRAVOSUDJE', organu sądownictwa jugosławiańskiego, poświęcony, jak to zaznaczono na wstępie, zgromadzeniu zrzeszenia sędziów, zamieszcza w dziale artykułów pomiędzy innemi: S. Brankowic'a „Kupno pszenicy na zielono", E. Većeka „O fideikomisach", dr. B. Blagojevic'a „Kodyfikacja prawa cywilnego", I. Mirkovic'a „O przerwie wykonania kary pozbawienia wolności", L. Stokic'a „Sankcje karne przy naruszeniu przepisów o tajności rozprawy sądowej", N. P. Georgjewa „Zmiana postępowania karnego w Bułgarji", D. Tanasijevic'a „Rachunkowość sądową trzeba doprowadzić do zadawalającego stanu" i t. p.

Przeważającą jednak część podwójnego zeszytu „Pravosudja" zajmuje szczegółowe sprawozdanie z ostatniego Walnego Zgromadzenia Sędziów i Prokuratorów Jugosłowiańskich z dnia 9 czerwca 1935 r. w Beogradzie, podające opis uroczystego otwarcia Zjazdu, przemówienia, referaty i rezolucje. W mowie programowej Prezesa Zrzeszenia sędziego kasacyjnego Rusomira Jankovic'a i w referatach dr. Ivo Lesic'a i dr. V. Dragic'a o roli sędziego w państwie współczesnem (na tle stosunków jugosłowiańskich), w licznych głosach gorącej dyskusji w tym przedmiocie, wreszcie w uchwałach zbierającego się co lat dwa viritim (nie przez delegatów) Zjazdu brzmiał mocny, śmiały i zdecydowany ton krytyki stosunków dotychczasowych, nuta troski ogółu sędziowskiego o należyte całkowite zabezpieczenie niezawisłości wymiaru sprawiedliwości, związanej jaknajściślej z nieusuwalnością i nieprzenaszalnością sędziowską, sprawą specjalnie aktualną w Jugosławji wobec trwającego tam formalnie do dnia 1 września 1936 r. zawieszenia nieusuwalności sędziów. W jednym z ustępów rezolucji zjazdowej, doręczonej przez Zarząd Główny Zrzeszenia Ministrowi Sprawiedliwości, czytamy: „Podstawowe warunki niezawisłości sędziowskiej, to nieusuwalność, nieprzenaszalność, awans automatyczny i materjalne zabezpieczenie stanu sędziowskiego; bez tego nie może istnieć zagwarantowana ustawą niezawisłość sędziego, bez niezawisłości zaś sędziowskiej nie może być zabezpieczona sprawiedliwość w państwie". W dziale kronikarskim w notacie p. t. „Nowa władza a sądownictwo" redakcja wita serdecznie nowy rząd dr. Stojadinovic'a, przewodniczącego wrześniowego Kongresu prawników jugosłowiańskich w Beogradzie, i wyraża przekonanie, że wobec zaszłych poważnych zmian politycznych, ustaną przenoszenia i zwalniania sędziów bez istotnej potrzeby dla wymiaru sprawiedliwości i państwa. Omawiając nominacje nowych sędziów kasacyjnych i podając ich życiorysy, redakcja przy tej sposobności porusza sprawę dotychczasowej polityki personalnej w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i wskazuje na zmiany, jakie zaszły w ciągu lat ostatnich: „było i kasowanie etatów i emerytowanie i przenoszenia i zwalniania; przy najwięcej objektywnej ocenie tych zmian można powiedzieć, że nie wszystkie one były potrzebne i korzystne; pomiędzy zwolnionymi znaleźli się sędziowie I-ej instancji, którzy 15, 20 a nawet więcej lat służyli tam nieskazitelnie; niedopuszczalnem jest, by prośby, protekcje, stosunki przyjacielskie odgrywały najmniejszą nawet rolę w polityce personalnej w sądownictwie; mianowanie nowych sędziów kasacyjnych daje nadzieję, że w przyszłości przy nominacjach będą decydowały zdolności i kwalifikacje moralne kandydatów".

*F.*

## ŁOTWA.

ZAKON I SUD (Ustawa i Sąd) — organ rosyjskiego T-wa prawniczego w Rydze (Nr. 6 — 1935). W artykule „Prawo kłamstwa w procesie cywilnym" W. K a n c e l s o n m. in. mówi, że nietylko interes prywatny, lecz jeszcze bardziej interes publiczny wymaga, by sądy, jako organy władzy państwowej także w sprawach cywilnych, wydawały wyroki sprawiedliwe i zgodne z prawdą, że pod tym względem dotychczasowe kodeksy postępow. cywilnego w pewnym stopniu ułatwiały procesującym się stronom uchylanie się od wyjaśnienia prawdziwego stanu faktycznego sprawy, obecnie zaś nowe kodeksy post. cyw. poszły w innym kierunku; dotyczy to w pierwszym rzędzie nowego polskiego kodeksu postępow. cywilnego, który upoważnia sąd do przesłuchiwania stron nawet pod przysięgą w celu wyjaśnienia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Prawo kłamstwa procesujących się stron, mówi autor, przestało być prawem.

*Chuligaństwo.*

Do łotewskiego kodeksu karnego zostało wprowadzone przestępstwo sui generis — chuligaństwo“ (po rosyjsku „ozorstwo“ — chuligan“ — „ozornik“), nie mające w języku polskim odpowiedniego wyrazu, a któremu tylko w przybliżeniu odpowiada „łobuz“ „łobuzerja“ „łobuzerskie wybryki“. Przestępstwo chuligaństwa spełnia ten, który dokonuje czynu, powodując się jedynie złośliwością, bez żadnych innych pobudek, bez żadnego powodu, bez chęci zysku, bądź zemsty. Tak np. umieszczone na drogowskazie tabliczki, wskazujące kierunki do różnych miejscowości, chuligan przestawia i tem wprowadza w błąd podróżujących: chuligan przeciąga w nocy wpoprzek chodnika drut, przechodzień zaczepia się o drut i pada i t. p. — niema tu ani chęci zysku, ani określonej osoby, której interesy chuligan narusza: jest tylko złośliwe zadowolenie chuligana, iż wywołał zamieszanie, wyrządził komuś przykrość. Za takie czyny K. K. łotewski wyznacza karę więzienia. W razie bardziej ciężkiego przestępstwa „chuligaństwo“ stanowi okoliczność znacznie obciążającą winę, np. chuligan bez zamiaru zabójstwa jeno w celu wywołania popłochu wśród gości weselnych kłuje ich nożem dla postrachu i przypadkowo zadaje jednemu z nich śmiertelną ranę. Chuligaństwo zna także k. karny sowieckiej Rosji i wyznacza karę do 5 lat więzienia. Polski K. K. nie zna przestępstwa chuligańskiego. Artykuły np. 168, 174, K. K. mówią o złośliwości, ale nie chuligańskiej, art. 52 prawa o wykroczeniach zna złośliwość, ale skierowaną przeciw określonej osobie (Zakon i Sud Nr. 6-1935). *A. G.*

# Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

**(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.).**

**§ 295 k. c. niem.**

Wierzyciel, odmawiając przyjęcia jednego z równych sobie świadczeń ciągłych (powtarzających się), opartych na tej samej umowie, i oświadczając równocześnie, że ich wogóle także w przyszłości przyjmować nie będzie, popada tem samem w zwłokę co do całości wynikającego z umowy świadczenia, i dłużnik nie ma wówczas obowiązku ofiarowywać wierzycielowi każdej poszczególnej części swego świadczenia. Z dnia 22.III. 1935 r. C. III. 320/34.

**§ 1565 k. c. niem.**

Cudzołóstwo jest bezwzględną przyczyną rozwodu, chociażby drugi małżonek okazał brak zainteresowania w utrzymaniu współżycia małżeńskiego z innych przyczyn, niezależnie od cudzołóstwa. Przy zastosowaniu przepisu § 1565 K. C. idzie wyłącznie o zachowanie się małżonka, przeciw któremu zarzut cudzołóstwa został podniesiony; zachowanie się drugiego małżonka, pomijając przepis ust. 2 tego §-fu, mogłoby jedynie uzasadnić wniosek o orzeczenie rozwodu także z winy tego małżonka. Przyzwolenie na cudzołóstwo nie wymaga żadnej formy i może być wyrażone zarówno wyraźnie, jak również w sposób dorozumiany, jednakże i w tym ostatnim przypadku musi być ustalona wola małżonka aprobowania właśnie danego cudzołóstwa. Z dnia 12.IV. 1935 r. C. III. 1060/34.

**§ 823 u. c. austr.**

Skarga spadkowa z § 823 u. c. może być także skierowana przeciwko posiadaczowi przedmiotów spadkowych, będącemu w złej wierze, o ile tylko jest pretendentem do spadku. Z dnia 18.IV.1935 r. C. II. 14/35.

**§ 1238 u. c. austr.**

Ustawowe upoważnienie męża do zastępstwa żony nie wystarcza dla interesów, dla których ustawa wymaga według przepisu § 1008 u. c. szczególnego pełnomocnictwa. Z dnia 17.IV.1935 r. C. II. 8/35.

**§ 1319 u. c. austr.**

Przepis § 1319 u. c. nie uzasadnia odpowiedzialności właściciela budynku za szkodę powstałą przy nienaruszonym stanie budynku. Z dnia 9.I.1935 r. C. II. 2136/34.

**§ 1406 u. c. austr.**

Przejęcie długu w rozumieniu § 1406 u. c. wymaga jedynie zgody wierzyciela i osoby trzeciej, przyjmującej na siebie zobowiązanie dłużnika, natomiast ustawa nie czyni zawisłą ważności tej czynności prawnej od zaistnienia ważnego tytułu, gdyż tytuł prawny przejętego długu nie ulega przez fakt przejęcia żadnej zmianie. Z dnia 22.I.1935 r. C. II. 2309/34.

**Art. 146 austr. ust. handl. i art. 23 polskiego kodeksu handlowego.**

Podczas gdy austrjacki kodeks handlowy traktuje obowiązek publikacji, jako sprawę natury porządkowej, to art. 23 polskiego kodeksu handlowego sankcjonuje zasadę, że skutki wpisu do rejestru powstają dopiero od dnia ogłoszenia odnośnego wpisu w Monitorze. Z dnia 25.V. 1935 r. C. II. 2510/34.

Art. 13 § 2 p. 2 K. P. C.

W kodeksie postępowania cywilnego została jedynie unormowana kwestja właściwości w sprawach o odszkodowanie, nie zaś kwestja odpowiedzialności Skarbu Państwa za działania urzędowe państwowych organów. Z dnia 18.V. 1935 r. C. II. 3069/34.

Art. 43 K. P. C.

Dla spraw ze stosunku małżeństwa właściwym jest sąd miejsca faktycznego ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, a nie sąd prawnego zamieszkania mężatki, to jest miejsca zamieszkania męża. Z dnia 24.IV. 1935 r. C. II. 91/35.

Art. 112, 114 K. P. C.

„Zaręczenia" osób trzecich o stanie majątkowym osoby, domagającej się przyznania prawa ubogich, nie mogą być uznane za dowód. „Zaręczenia" te należy uważać za zwykłą informację pisemną osoby trzeciej. W sprawach o przyznanie prawa ubogich uprawdopodobnienie faktów, przytoczonych przez stronę, nie może wpłynąć na postanowienie sądu, który w postępowaniu o przyznanie prawa ubogich nie przeprowadza formalnego postępowania dowodowego i opiera się albo na urzędowem świadectwie, albo na przeprowadzonem stosownem dochodzeniu. Sąd, uznając zaświadczenie władzy publicznej za niedostateczny dowód zupełnego ubóstwa, może bądź zażądać dowodów uzupełniających, bądź zarządzić dochodzenie, bądź wreszcie odmówić przyznania prawa ubogich; w tym ostatnim przypadku, uzasadniając swe postanowienie, sąd jest obowiązany wskazać, czy i jakie znaczenie i moc dowodową nadaje temu zaświadczeniu, aby umożliwić kontrolę kasacyjną i pewność, że sąd to zaświadczenie rozważył. Z dnia 12.IV.1935 r. C. III. 740/34.

Art. 113 K. P. C., art. XLV § 4 przep. wprow. K. P. C.

Sąd apelacyjny może „jednoosobowo" rozpoznawać zażalenia na postanowienia sądu okręgowego, odmawiające stronie przyznania prawa ubogich, tylko w tym przypadku, gdy: 1) sąd okręgowy rozpoznawał wniosek o przyznanie prawa ubogich jednoosobowo i 2) wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi pięćset złotych, lecz nie przewyższa dwudziestu tysięcy złotych.

Za wartość przedmiotu zaskarżenia w zażaleniach na oddalenie wniosku o przyznanie prawa ubogich, gdy strona wnosi o przyznanie prawa ubogich już w I-ej instancji, należy uważać wartość przedmiotu sporu. Z dnia 22.III.1935 r. C. III 588/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

1) Odmawiając wnioskowi o prawo ubogich na podstawie art. 114 § 2 K. P. C., sąd powinien w uzasadnieniu postanowienia dokładnie przytoczyć, na podstawie jakich przepisów prawnych uznał powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne. 2) Sąd może uznać powództwo (obronę) za oczywiście bezzasadne, gdy podane przez stronę na uzasadnienie powództwa (obrony) fakty są wręcz niemożliwe lub w wysokim stopniu nieprawdopodobne; obowiązkiem jednak sądu jest skrupulatnie rozważyć wszystkie przytoczone fakty, dokładnie uzasadniając swe wnioski. Z dnia 22.III.1935 r. C. III 588/34.

Art. 114 § 2 K. P. C.

Postanowienia sądu drugiej instancji, ulegające zaskarżeniu w trybie kasacyjnym, wymagają uzasadnienia na piśmie, odpowiadającego przepisowi art. 351 K. P. C., jeżeli zaś zapadły bez rozprawy, powinny być doręczone z urzędu z uzasadnieniem w wypisach. Brak uzasadnienia stanowi zawsze dostateczną podstawę uchylenia wyroku (postanowienia) przez Sąd Najwyższy. Z dnia 29.III.1935 r. C. III. 616/34.

Art. 141 i 428 § 2 K. P. C.

Stronie, wnoszącej skargę kasacyjną bez równoczesnego wpłacenia kaucji kasacyjnej nie może być udzielony przewidziany w art. 141 K. P. C. termin tygodniowy dla uzupełnienia powyższego braku, gdyż przepis art. 141 nie ma zastosowania w przypadku niezłożenia kaucji kasacyjnej. Z dnia 12.III. 1935 r. C. II. 2763/34.

Art. 211 K. P. C.

Zmianę powództwa stanowi jedynie przytoczenie nowych okoliczności faktycznych na uzasadnienie żądania pozwu, nie zaś powoływanie się na nowy przepis prawny. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 3052/34.

Art. 213, 236 K. P. C.

Sąd odrzuca z urzędu pozew, wniesiony z naruszeniem przepisów o właściwości sądów, tylko w początkowem stadjum procesu, przed doręczeniem pozwu stronie pozwanej; w dalszym zaś toku postępowania sąd z urzędu bierze pod rozwagę i uwzględnia tylko taką niewłaściwość swoją, która opiera się na tem, że sąd nie mógłby być właściwy nawet na podstawie umowy stron. Sąd grodzki nie może więc na rozprawie z urzędu uznać się za niewłaściwy dlatego, że właściwy jest inny sąd grodzki. Z dnia 12.IV.1935 r. C. III. 466/34.

**Art. 233 K. P. C.**

Złączenie sporów do wspólnego wyroku nie ma wpływu na sprawę dopuszczalności skargi kasacyjnej, gdyż sprawy złączone nie tworzą jednego sporu o łącznej wartości przedmiotu. Z dnia 21.V.1935 r. C. II. 547/35.

**Art. 326 K. P. C.**

Sąd nie jest obowiązany wskazywać w uzasadnieniu wyroku, dlaczego do przesłuchania pod przysięgą wybrał jedną lub drugą stronę; ustawa bowiem nie uzależnia wyboru strony od jakiegokolwiek warunku formalnego lub przymiotów strony. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 492/34.

**Art. 409, 434 K. P. C.**

Do „istotnych przepisów postępowania" (art. 434 K. P. C.) należy przedewszystkiem zaliczyć przepisy, których pogwałcenie powoduje nieważność postępowania (art. 409 K. P. C.). Z dnia 22.III.1935 r. C. III. 588/34.

**Art. 411 K. P. C.**

Sąd drugiej instancji nie ogranicza się tylko do kontroli sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 39/35.

**Art. 428 § 2 K. P. C.**

Dopóki kwestja udzielenia prawa ubogich nie została prawomocnie rozstrzygnięta, strona ubiegająca się o prawo ubogich nie może być zniewolona do opłaty kaucji kasacyjnej. Z dnia 18.IV.1935 r. C. II. 3092/34.

**Art. 442 K. P. C.**

Wznowione może być postępowanie zarówno zakończone prawomocnym wyrokiem, jak i prawomocnym wekslowym nakazem zapłaty. Z dnia 5.III.1935 r. C. II. 2790/34.

**Art. 447, 419, 424 § 2, 452 § 2 K. P. C. i art. 18, 33, 37 u. s. p.**

Od postanowienia sądu okręgowego, który, orzekłszy w danej sprawie, jako sąd II instancji, odrzucił skargę o wznowienie, nie służy zażalenie do sądu apelacyjnego, lecz jedynie skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Z dnia 26.II.1935 r. C. II. 2369/34.

**Art. 538 § 1 K. P. C.**

Nie jest dopuszczalne zażalenie do Sądu Najwyższego na postanowienie sądu apelacyjnego co do nadania klauzuli wykonalności, jak i co do odmowy wstrzymania natychmiastowej wykonalności wyroku sądu apelacyjnego przez tenże sąd. Z dnia 25.V.1935 r. C .II. 274/35.

**Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C.**

Jeżeli strony nie zaskarżyły nieprawidłowej uchwały sądu, zarządzającej „spoczywanie sporu", podjęcie zaś postępowania nastąpiło po wejściu w życie K. P. C., to powinno się ono toczyć według przepisów tej ustawy. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 872/34.

**Art. XXXVII przep. wprow. K. P. C., art. 360 K. P. C.**

Po podjęciu zawieszonego na mocy dawniej obowiązujących ustaw postępowania sąd, uwzględniając dokonane czynności procesowe i zebrany materjał, powinien rozważyć złożone już przez stronę nie stawającą wyjaśnienia, wnioski i zarzuty, znajdujące się w aktach sprawy. Pozew, wniesiony prawidłowo według dawniej obowiązujących ustaw, nie może już być odrzucony, choćby według przepisów K. P. C. sąd ten już nie był właściwy. Z dnia 12.IV. 1935 r. C. III. 466/34.

**Art. 3 ustawy o ochronie lokatorów.**

Ustawa o ochronie lokatorów do przedłużenia czasu trwania umowy zawartej na podstawie art. 3 tejże ustawy wymaga zawarcia jej na nowo. Samo oświadczenie stron, zawarte w pierwotnej umowie, że umowa ta w razie jej niewypowiedzenia przedłuża się automatycznie na dalszy przeciąg czasu, skutku tego nie wywołuje. Z dnia 22.III. 1935 r. C. III. 135/34.

**Art. 3 ust. 2 ust. o ochr. lok., art. 812 k. c.**

Wysokość i sposób uiszczenia komornego w stosunku do lokali handlowych lub powyżej 4-ch pokojów, mogą być umówione także w formie ponoszenia kosztów remontu i koniecznych lub pożytecznych nakładów. Nakłady poczynione przez lokatora na podstawie takiej umowy nie mogą być potrącane z komornem z tytułu niesłusznego zbogacenia. Nie można powoływać się na niesłuszne zbogacenie w przypadku, gdy roszczenie zostało przedawnione. Z dnia 26.IV.1935 r. C. III. 492/34.

**Art. 11 ust. 2 lit. a ust. o ochr. lokat. i § 1438 u. c. austr.**

Wypowiedzenie umowy najmu, podlegającej ustawie o ochr. lokat., z powodu zalegania z zapłatą dwóch następujących po sobie rat komornego jest ważne, mimo istnienia wzajemnych pretensyj lokatora do wynajmującego, o ile te wzajemne pretensje przed wypowiedzeniem nie zostały podniesione do kompensaty. Z dnia 27.II. 1935 r. C. II. 2726/34.

**Art. 1, 6 — 8 i 16 ust. o czasie pracy z 18.XII. 1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).**

Pracownik, żądając wynagrodzenia za pracę nadliczbową, niedozwoloną, z tytułu zbogacenia, winien udowodnić, że zaoszczędzoną wskutek jego pracy nadliczbowej płacę drugiego pracownika pracodawca uwzględnił odpowiednio w kalkulacji cen swej produkcji przemysłowej. Z dnia 14.V.1935 r. C. II. 168/35.

**Art. 16 ust. o czasie pracy z 18.XII. 1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).**

Pracownik nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę nadliczbową niedozwoloną, chociażby w czasie służby upominał się u pracodawcy o zapłatę za godziny nadliczbowe. Z dnia 1.V.1935 r. C. II. 460/35.

**Art. 1 ust. 2 i art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III. 1928 r. o sądach pracy (Dz. U. Nr. 37 poz. 350).**

Sąd pracy jest właściwy do rozpoznania roszczeń z umowy o pracę nauczycieli kontraktowych szkół prywatnych. Z dnia 26.III.1935 r. C. II. 2873/34.

**Art. 8 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. Nr. 25 poz. 213).**

Wypowiedzenie kapitału wierzytelności hipotecznej nie staje się bezskuteczne wskutek wydania ustawy z 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, lecz jedynie wynikający z niego termin płatności zostaje przesunięty do wymienionego w powyższej ustawie terminu. Z dnia 1.III. 1935 r. C. III. 610/34.

**§§ 24 i 25 rozp. Min. Spraw. z dn. 1.IV. 1933 r. w sprawie wynagrodzenia adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych (Dz. U. poz. 201).**

Przepisy cytowanego rozp. nie mają zastosowania do czynności adwokackich, dawniej wykonanych, gdy obowiązywała inna taryfa adwokacka. Z dnia 24.IV.1935 r. C. II. 170/35.

# Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

*Art. 27 K. K. Warunki, w których pomoc „po dokonaniu przestępstwa" może być uznana za pomocnictwo.*

Okazanie pomocy sprawcy po dokonaniu przestępstwa może być uważane za pomocnictwo w rozumieniu art. 27 K. K. jedynie wówczas, jeżeli pomoc ta była obiecana sprawcy przed dokonaniem przestępstwa, w tym wypadku obietnica udzielenia pomocy wpływa na decyzję sprawcy popełnienia przestępstwa i staje się udzieleniem pomocy słowem. (11.VII.35, N. 2 K. 592/35).

*Art. 31 K. K., 32 K. P. K. Kara łączna w związku z przepisami o zawieszeniu kary.*

1. Z istoty przepisów o karze łącznej w związku z przepisami o warunkowem zawieszeniu kary wynika, że łączone być mogą tylko bezwarunkowo orzeczone kary pozbawienia wolności lub też kary z warunkowem zawieszeniem ich wykonania, jeżeli względem wszystkich takich kar warunkowe zawieszenie postanowieniem sądu zostało uchylone. 2. Odmowa połączenia kar z powodu braku wymogów ustawy winna być orzeczona wyrokiem. 3. Zwiększenie kary następuje nietylko przez powiększenie czasowe kary na wolności lecz — poza przypadkiem z art. 31 § 3 K. K. — również przez zmianę rodzaju kary, zatem także i przez zarządzenie bezwarunkowego wykonania kary, choćby nawet czasowo krótszej. (17.I.1935. N. 3 K. 1581/34).

*Art. 54 K. K. Kara śmierci i jej uzasadnienie.*

1. Kara w myśl K. K. nie jest tylko odwetem, lecz celową reakcją społeczną, mającą za zadanie zarówno ochronę społeczeństwa przed patologją przestępstwa, jak i wychowanie zapomocą stosowania odpowiedniej sankcji karnej danego sprawcy przestępnego czynu. 2. Przez ustanowienie kary śmierci, jedynie jako kary alternatywnie zagrożonej, ustawodawca uznał ją za karę, na którą sprawca winien być skazany wyłącznie tylko wtedy, gdy w inny sposób nie może być unieszkodliwiony, jeżeli niewątpliwem lub wielce prawdopodobnem jest, iż żadna inna kara sprawcy psychicznie nie zmieni i od niego nie zabezpieczy. (22.VII.35. N. 2 K. 1437/35).

*Art. 58 K. K. Zaliczenie aresztu tymczasowego.*

1. Przepis art. 58 K. K. nie przewiduje zaliczenia aresztu tymczasowego przy zastosowaniu kary zasadniczej w postaci grzywny. 2. Zastosowanie do kary zastępczej zaliczenia w myśl art. 58 K. K. aresztu tymczasowego jest ze stanowiska u. k. s. niedopuszczalne. (18.II.1935 r. N. 3 K. 1941/34).

*Art. 62 § 2 i 63 § 2 K. K. Niewykonanie obowiązku wynagrodzenia szkody*

1. Niewykonanie obowiązku wynagrodzenia szkody, nałożonego na skazanego z mocy § 2 art. 62 K. K., nie pociąga za sobą samo przez się konieczności zarządzenia

wykonania zawieszonej kary, lecz daje tylko sądowi fakultatywną możność cofnięcia zawieszenia (art. 63 § 2 K. K.). 2. Zatwierdzenie w tym wypadku wyroku w całości, a więc i warunkowego zawieszenia wykonania kary, pomimo, iż w chwili wydania wyroku przez sąd odwoławczy termin, zakreślony oskarżonemu do spełnienia nałożonego nań w myśl § 2 art. 62 K. K. obowiązku już bezskutecznie minął, nie stanowi żadnego uchybienia. (18.I.1935 r. N. 2 K. 1595/34).

*Art. 62 K. K. i art. 500 K. P. K. Wynagrodzenie szkody.*

1. Przewidziane w § 2 art. 62 K. K. wynagrodzenie szkody nie jest identyczne z uwzględnieniem powództwa cywilnego i nie ulega przymusowemu wykonaniu, zaczem pozostawienie powództwa bez rozpoznania, mimo braku apelacji powoda cywilnego, nie stoi na przeszkodzie wydaniu orzeczenia w przedmiocie wynagrodzenia szkody, wyrządzonej przestępstwem, którego winnym uznano oskarżonego. 2. Zawieszenie przez sąd odwoławczy wykonania kary, orzeczonej przez sąd I inst. bezwarunkowo, z nałożeniem na skazanego obowiązku wynagrodzenia ustalonej wyrokiem a zrządzonej działaniem sprawcy szkody, nie stanowi reformatio in peius (art. 500 K. P. K.) (12.II.1935 r. N. 3 K. 1755/34).

*Art. 97 K. K. Pojęcie porozumienia się.*

1. Okoliczność, iż więzień wchodzący w porozumienie, mające na celu popełnienie zbrodni stanu, nie ma możności bezzwłocznego podjęcia działania, zmierzającego do urzeczywistnienia celów, będących przedmiotem porozumienia się, jest bez znaczenia dla istoty przestępstwa z § 1 art. 97 K. K., którą wyczerpuje sam fakt dojścia zmowy do skutku. 2. Działanie, ponawiające czynność przestępną poza okresem czasu przestępnej działalności objętej już wyrokiem skazującym, realizującym odpowiedzialność za wskazany w tym wyroku okres czasu, jest przestępstwem nowem, powtórzonem, które bez obrazy zasady, „ne bis in idem” może być przedmiotem nowego postępowania i wyrokowania. (21.III.1935 r. N. 3 K. 128/35).

*Art. 140 K. K. Formuła zaprzysiężenia.*

Formuła zaprzysiężenia jest okolicznością nieistotną dla bytu przestępstwa z art. 140 K. K., który to przepis nie stawia żadnych wymagań w tym względzie. (19.III. 1935 r. N. 2 K. 1732/34).

*Art. 140 § 2 K. K. Brak naruszenia wymogów ustawy przy zaprzysiężeniu lub uprzedzeniu po zeznaniach świadka.*

Uprzedzenie świadka lub zaprzysiężenie, w rozumieniu art. 140 § 2 K. K., normalnie następuje przed rozpoczęciem zeznań, może jednak nastąpić i w toku przesłuchania, a nawet po jego przesłuchaniu byleby było niewątpliwe, że zeznający był świadom obowiązku zeznawania prawdy i odpowiedzialności za nieprawdę i miał możność ewentualnego sprostowania lub odwołania, złożonych przed uprzedzeniem lub przysięgą zeznań. — Sama tylko możliwość obawy przed odpowiedzialnością karną zeznającego lub jego najbliższych bez konkretnego ustalenia, że ona właśnie była pobudką fałszywego zeznania, nie może uzasadniać uniewinnienia oskarżonego z mocy art. 141 K. K., (13.VI.35. N. 3 K. 552/35).

*Art. 160 K. K. Pomoc w nabyciu rzeczy skradzionych w celu odzyskania jej przez pokrzywdzonego.*

Na tle zasady podmiotowości K. K. pośredniczenie w zbyciu (pomoc do zbycia) skradzionej rzeczy (art. 160 K. K.), nie osobie 3-ej, lecz pokrzywdzonemu kradzieżą, może być ocenione niezależnie od osoby nabywającej, jako przestępstwo z art. 160 K. K. lub czyn obojętny. Nie będzie paserem (art. 160 K. K.), ten kto w niewątpliwym interesie okradzionego podstawi inną osobę, jako nabywcę i tej osobie 3-ej pomoże nabyć skradzione rzeczy, w tym jedynie zamiarze, aby przez to dopomóc właścicielowi w odzyskaniu rzeczy jemu skradzionej. Natomiast będzie paserem w tym samym wypadku osoba, dopomagająca właścicielowi w wykupie i odzyskaniu skradzionych rzeczy, działając jednak nie w zamiarze przyczynienia się do odzyskania własności, lecz w zamiarze społecznie szkodliwym, — udzielenia poparcia dla dokonania kradzieży przez dopomożenie do korzystnego wyzbycia się rzeczy i uzyskania wykupu, czyli do zakazanego art. 160 K. K. obrotu przedmiotami uzyskanemi drogą przestępstwa (9.V.35. N. 1 K. 323/35).

*Art. 170 i 127 K. K. Ucisk ze strony władzy.*

Retoryczne wyrażenie się „że tak jak Jezus Chrystus cierpiał i kamieniem Go przywalili, tak i naród cierpi” — może stanowić „wiadomość” w rozumieniu art. 170 K. K., gdy celem oskarżonego było, aby pod postacią zapatrywania przemycić fałszywą informację uogólnioną o faktach ucisku lub dążnościach do ucisku ze strony władz i aby słuchacze tak to wyrażenie rozumieli. Pozatem zaś piętnowanie przesadne stosunków politycznych, jako ucisku, musi przedstawiać się w miarę okolicz-

ności, jako znieważenie władz, karalne według art. 127 K. K. (7.III.35. N. 2 K. 1855/34).

*Art. 187 K. K. w zw. z art. 91 § 3 K. K. Interpretacja pojęcia dokumentu jako dowodu.*

1. Wyrażenie „stanowiący dowód", użyte w § 3 art. 91 K. K. przy określaniu pojęcia dokumentu, w rozumieniu K. K., wskazuje, iż dany przedmiot winien posiadać objektywną wartość dowodową. 2. Jeżeli objekt podrobienia nie stanowi dowodu w znaczeniu prawnem „ad casum", a więc np. z § 2 art. 500 K. P. C., który wymaga jako dowodu nie odpisu, lecz oryginału ugody, jako uzasadniającego żądanie pozwu, to podrobienie takiego przedmiotu nie stanowi podrobienia dokumentu w rozumieniu § 3 art. 91 K. K., w związku z art. 187 K. K. (6.V.35. N. 3 K. 382/35).

*Art. 187 i 191 K. K. Podrobienie paszportu zagranicznego.*

Przepis art. 191, jako wyjątkowy, rozszerzającej wykładni nie ulega. Podrobienie paszportu zagranicznego, jako stanowiącego nie samo tylko świadectwo tożsamości, lecz dokument będący dowodem praw jego posiadacza, podpada pod art. 187 K. K. (21.II.1935 r. N. 1 K. 28/35).

*Art. 190 K. K. Objęcie ochroną poszczególnych znaków granicznych.*

Dla bytu przestępstwa przewidzianego w art. 190 K. K. nie jest niezbędnem uczynienie granicy niewidoczną przez usunięcie wszystkich znaków granicznych, wystarcza usunięcie, a nawet uszkodzenie poszczególnych znaków granicznych. Ochronie podlegają znaki graniczne ustanowione z mocy orzeczenia sądu nawet nieprawomocnego; znaki takie chronią stan posiadania niezależnie od ostatecznego rozstrzygnięcia sporu co do własności. (23.V.35. N. 2 K. 517/35).

*Art. 204 K. K. Ustalenia niezbędne wrazie działania „przemocą" w celu poddania czynom nierządnym.*

Dla zastosowania art. 204 K. K., w razie oskarżenia o użycie przez sprawcę „przemocy", mającej na celu doprowadzenia innej osoby do poddania się czynowi nierządnemu, niezbędnem jest ustalenie, iż przemocy używanej przez sprawcę odpowiadał opór ze strony pokrzywdzonej, przyczem opór rzeczywisty i trwały, nie zaś pozorny i chwilowy oraz winna być ustalona świadomość sprawcy, iż z takim zdecydowanym oporem spotyka się ze strony pokrzywdzonej (11.VI.35. N. 3 K. 622/35).

*Art. 215 i 230 K. K. Zbieg ustaw przez spowodowanie śmierci z powodu katastrofy kolejowej.*

1. Spowodowanie śmierci przez katastrofę kolejową, nie pochłania samo przez się niebezpieczeństwa jej sprowadzenia, a tem samem nie wyłącza zbiegu ustaw z § 2 art. 215 i § 1 art. 230 K. K., gdy groza niebezpieczeństwa może powstać i istnieć, choćby w rzeczywistości żaden szkodliwy skutek nie wystąpił. 2. Sąd nie przekracza granic zdarzenia, jeżeli w przypadku przestępstwa z art. 215 K. K., obejmuje swą sankcją także wynik śmiertelny i ustalenia swe rozciąga na subjektywną stronę zachowania się sprawcy w stosunku do tego wyniku, chociaż akt oskarżenia zarzucał tylko przestępstwo z art. 215 K. K. (11.III. 1935 r. N. 3 K. 1537/34).

*Art. 215 § 2 i 242 K. K. Wytworzenie niebezpieczeństwa katastrofy życiowej.*

1. Zawinione nieumyślnie zderzenie dwóch samochodów w pełnym biegu na ruchliwych ulicach wielkiego miasta może podpaść pod przepis art. 215 § 2 K. K. 2. Zawinione wytworzenie niebezpieczeństwa katastrofy życiowej, wywołane sposobami, choćby wymienionemi w art. 215 K. K., lecz konkretnie zlokalizowanemi i ograniczającemi zasięg działania tylko do narażania życia człowieka, podpada pod przepis art. 242 K. K. Istotę szczególną, rozgraniczającą te dwa przestępstwa między sobą, stanowi różnica nie w intensywności, lecz ekstensywności sprowadzonego w sposób zawiniony stanu niebezpieczeństwa (14.III. 35. N. 3 K. 1851/34).

*Art. 225 § 2 K. K. Interpretacja afektu odnośnie stosowania art. 225 § 2 K. K. do ściganego zbrodniarza.*

Zbrodniarz ścigany przez policję może znaleźć się pod wpływem silnego wzruszenia i korzystać z dobrodziejstwa § 2 art. 225 K. K. — Kod. Karny nie zawiera żadnych ograniczeń co do powodów stanu wzruszenia psychicznego, nie daje również żadnych wskazań co do długotrwałości afektu. Jedynym warunkiem ustawowym przy ustaleniu działania w afekcie jest konieczność ustalenia przez sąd w każdym poszczególnym wypadku wyraźnej przewagi procesu emocjonalnego nad możnością rozumowania podczas działania sprawcy (13.V. 35. N. 2 K. 525/35).

*Art. 240 K. K. Inicjatywa bójki, jako pozostająca bez wpływu na karalność jej uczestników.*

Nie narusza ustawy skazanie wszystkich uczestników bójki bez względu na to, z której strony wyszła inicjatywa. Przepis art. 240 K. K. obejmuje swym zasięgiem każdego, kto wziął udział w bójce i karze tylko za sam udział w bójce bez względu na intensywność tego udziału (11.IV.35. N. 2 K. 234/35) .

*Art. 241 K. K. Sam fakt posiadania (nie używania) narzędzia niebezpiecznego.*

Wymagane w art. 241 K. K. użycie niebezpiecznego narzędzia, musi przejawić się nazewnątrz w postaci posługiwania się niem w toku bójki, bądź pobicia, sam fakt bowiem posiadania przy sobie takiego narzędzia i możność rozporządzenia niem nie wystarcza dla bytu występku z art. 241 K. K. Przepis ten nie wymaga wszakże, by użycie takiego narzędzia powodowało uszkodzenie ciała (4.VI.35. N. 1 K. 378/35).

*Art. 255 K. K. Nieurzędowy wywiad może stanowić zniesławienie.*

Rozszerzanie uwłaczających czci innej osoby pogłosek, może nastąpić także w formie pytania o prawdziwości takiej pogłoski. Z tych względów nieurzędowe wywiady mogą uchodzić za rozpowszechnianie uwłaczających pogłosek (7.III.35. N. 2 K. 1868/34).

*Art. 255 K. K. Krytyka nie podpadająca pod przepisy o zniewagach.*

Zgodnie z zasadą K. K., iż pojęcie bezprawności tkwi u podstaw prawa karnego — nie posiadają znamion przestępstwa zniewagi te oświadczenia, które aczkolwiek mogą wyczerpywać przedmiotowo znamiona zniewagi, lecz nie mają cech bezprawności, jak np., krytyka ustalonych w jakiejkolwiek postaci przejawów działalności duchowej, noszącej cechę osobistej twórczości, jaką jest krytyka sposobu lub charakteru redagowania pewnego czasopisma (8.IV.35. N. 3 K. 118/25)).

*Art. 255 § 2 K. K. Zniewaga w interesie publicznym lub prywatnym.*

Zniewaga, aby móc się powoływać na uczynienie jej w interesie publicznym lub prywatnym, musi być uczyniona w takich warunkach i tym sposobem, aby chociaż w głównych zarysach sytuacji tym interesom służyć mogła. (7.III.1935 r. N. 2 K. 1855/84).

*Art. 255 § 2 K. K. oraz tenże art. w związku z art. 523 K. P. K. Przeprowadzenie dowodu prawdy.*

1. Postanowienia § 2 art. 255 K. K. dotyczą nietylko zakazu przeprowadzenia dowodu prawdy, lecz i samej niedopuszczalności oparcia wyroku na ustaleniu prawdziwości zarzutu nawet wtedy, gdyby dla podobnego ustalenia istniała podstawa faktyczna bez tworzenia jej drogą dopuszczenia dowodu prawdy. 2. Brak sprzeciwu pokrzywdzonego, jako strony oskarżycielskiej, nie zrodził skutków z art. 523 K. P. K., gdyż zakaz z § 2 art. 255 K. K. jest przesłanką prawa materjalnego, a nie procesowego. (6.II.1935 r. N. 1 K. 1059/34).

*Art. 255, 256 K. K. Prowokacja przy zniesławieniu.*

Prowokacja nawet ze strony samego zniesławionego nie może wyłączyć, jak przy obrazie z art. 256 K. K., karalności zniesławienia. (31.I.1935 r. N. 1 K. 1047/34).

*Art. 257 K. K. Czyn ciągły.*

Czyn ciągły, wedle teorji subjektywnej uznanej przez K. K. z r. 1932, zachodzi wówczas, gdy zamiar przestępny obejmuje choćby w ogólnych zarysach zindywidualizowane czynności wykonawcze. Czy szereg jednorodnych działań stanowi szereg odrębnych przestępstw, czy też składa się na jeden czyn ciągły, zależy w każdym wypadku od konkretnych okoliczności i ustaleń faktycznych, ich dotyczących. (17.XII. 1934 r. N. 3 K. 1295/34).

*Art. 257, 160 K. K. i art. 353 K. P. K. Przyjęcie rzeczy skradzionej przez nakłaniającego.*

1. Nakłanianie do kradzieży cudzej rzeczy ruchomej, którą następnie nakłaniający od sprawcy przyjmuje, stanowi nie przestępstwo z art. 160 K. K., lecz podżeganie do kradzieży z art. 26 i 257 K. K. 2. Identyczność czynu nie ulega zmianie przez stwierdzenie nowych okoliczności, wśród których go popełniono, zaczem zastosowanie właściwej kwalifikacji prawnej, odpowiadającej faktycznemu kształtowi tak ustalonego czynu przestępnego, jest zgodne z przepisem art. 353 K. P. K. (10.I.35. N. 3 K. 1575/34).

*Art. 258 K. K. Pojęcie przemocy i groźby karalnej.*

Przepis art. 258 K. K. zawiera dwa stany faktyczne przestępstwa, podane alternatywnie, pierwszy: użycie przemocy lub groźby natychmiastowego gwałtu celem „utrzymania się w posiadaniu zabranego mienia" i drugi: celem „uniknięcia bezpośredniego pościgu", przyczem obydwa te stany faktyczne mogą się schodzić w jednem przestępstwie, albo też istnieć osobno niezależnie od siebie. (29.I.1935 r. N. 2 K. 1742/34).

*Art. 264 K. K. Niezgodne z prawdą twierdzenia strony w procesie cywilnym.*

Podnoszenie przez stronę w procesie cywilnym niezgodnych z prawdą twierdzeń faktycznych pod pojęcie oszustwa nie podpada (6.V.35. N. 3 K. 382/35).

*Art. 273 K. K. Lekkomyślność przy upadłości.*

Według art. 273 K. K. ulega karze tylko dłużnik działający lekkomyślnie, a więc taki, który możliwość skutku przestępnego przewiduje, lecz bezpodstawnie przypusz-

cza, iż go uniknie, natomiast wina nieumyślna, polegająca jedynie na tem, iż sprawca mógł lub winien był przewidzieć skutek przestępny (niedbalstwo), nie wystarcza. (1.II.1935 r. N. 2 K. 1736/34).

*Art. 292 K. K. Pojęcie urzędnika w związku z art. 132 K. K.*

Kodeks Karny pojęcie urzędnika określa jaknajszerzej (art. 91 § 5 K. K.), bynajmniej nie zwężając tego pojęcia do osób spełniających funkcje zwierzchnicze lub czynności, związane bezpośrednio z wykonywaniem „władztwa" w zakresie „zarządu Państwa" lub samorządu, nie robiąc różnicy między „władzą", płynącą (bezpośrednio) z ramienia Państwa lub samorządu, a władzą, płynącą ze zlecenia przełożonego organu. Władza podrzędnego organu, wykonywającego zlecenie zwierzchnika, nie opiera się na tem zleceniu, lecz na uprawnieniu zwierzchnika do wydania takiego polecenia, które to uprawnienia mają źródło w prawnych przepisach, urządzających daną dziedzinę życia zbiorowego (11.III.35. 2 K. 1937/34).

*Art. 27 pr. o wykr. Karalność nauczania religji bez zezwolenia właściwej władzy.*

1. Wykonywanie zawodu bez wymaganego prawem zezwolenia narusza porządek publiczny i ulega karze z art. 27 pr. o wykr. jako wykonywanie zawodu bez wymaganych uprawnień. 2. Pojęcie „uprawnień" nie jest ograniczone do posiadania kwalifikacyj naukowych lub praktycznych znajomości rzeczy, nabywanej w drodze przepisanej, lecz obejmuje także zezwolenia, jeżeli prawo dla wykonywania działalności zawodowej — odnośne zezwolenia ustanawia. 3. Jedynie tylko nauka religji, jako część składowa wspólnych praktyk religijnych, nie wchodzi w skład państwowej organizacji nauczania, lecz takiej nauki religji nie należy identyfikować z przedmiotem nauki religji według planu, obowiązującego w szkołach publicznych, który wymaga od nauczających posiadania zezwolenia właściwych władz. (13.III.35. Nr. 3 K. 1948/34.

*Art. 33 pr. o wykr. Nieumiejętność i niezdolność do wykonania pewnej czynności.*

Do zastosowania art. 33 pr. o wykr. nie jest konieczne ustalenie nieumiejętnego wykonania poruczonej czynności, a wystarcza ustalenie, że osoba ta, już to wskutek braku odpowiednich kwalifikacyj, wiedzy i t. d., już to z innej przyczyny była do wykonania poruczonej czynności niezdolna. (25.I.35. N. 3 K. 1671/34).

*Art. 33 Pr. o wykrocz. w zw. z § 48 ordynacji aptekarskiej ujętej rozp. Min. dla spraw lekarskich z 18.II. 1902 (Grotenfend II 658).*

1. Poruczenie czynności, której nieumiejętne wykonanie może wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzkiego, jest karalne według art. 33 Pr. o wykrocz. także i wtedy, gdy czynność tę porucza osoba zdolna do jej wykonania. 2. Przepis § 48 ordynacji aptekarskiej, ujętej w rozp. Min. dla spraw lekarskich z 18 lutego 1902 (M. Bl. f. Medicinalangelegenheiten str. 363 Grotenfend II. 658), dotyczący świadectw uczniów aptekarskich, nie odnosi się do materji uregulowanej art. 33 Prawa o wykroczeniach. (4. III. 1935 r. N. 3 K. 1880/34).

*Art. 58 Pr. o wykr. przy wkładachh niepotrąconych (art. 34 ust. o zabezpieczeniu na wyp. bezrob. z d. 18.VII.24. tekst jednolity (D. U. poz. 555/32).*

Przez sumy „potrącone" należy na tle art. 58 pr. o wykr. rozumieć nie sumy „rzeczywiście potrącone", lecz sumy, które w myśl obowiązujących przepisów winny być potrącone niezależnie od tego czy istotnie zostały potrącone, czy też nie. W myśl art. 7 cyt. ustawy część wkładki, niepotrącona z jakichkolwiek względów przez pracodawcę, winna być wypłacona przez pracodawcę z własnych funduszów. Niewpłacenie do instytucji społecznej sum należnych od samego pracodawcy (np. jego część wkładki) ulega karze w myśl art. 34 cyt. ustawy. Pod przepis art. 34 cyt. ustawy podpadało do czasu wejścia w życie K. K. i pr. o wykr. wszelkie należne niewypłacenie wkładek zakładów pracy; po wejściu w życie K. K. i pr. o wykr. z zakresu art. 34 został wyłączony stan faktyczny, przewidziany w art. 58 pr. o wykr. (25.III.35. Nr. 3 K. 1937/34).

*Art. 12 przep. wprow K. K. i pr. o wykr. w związku z art. 14 ustawy o wyścigach konnych (22.VI.25. D. U. p. 512).*

1. Zawarte w poszczególnych ustawach przepisy o ograniczeniu aresztu zastępczego poniżej norm wskazanych w cz. ogólnej K. K. i Pr. o wykr. (art. 12 § 1 przep wpr. K. K. i Pr. o wykr. 13, 14 oraz 10 i 16 Pr. o wykr.) stanowią „leges specjales" nieobjęte zastrzeżeniem z art. 12 § 1 przep. wpr. K. K. i Pr. o wykr., będąc wyrazem swoistego sposobu konstruowania aresztu zastępczego, stosowanego wyraźnie i systematycznie na całej linji ustawodawczej przez prawodawcę. 2. Art. 14 ust. o wyścigach konnych przewidujący „maximum" aresztu zastępczego do 2 tygodni nie został uchylony po wejściu w życie K. K. i Prawa o wykr. (18.III.35. Nr. 1 K. 32/35).

*Art. 23 przep. wprow. K. K. i art. 9 § 4 przep. wprow. K. P. K.*

Z brzmienia przepisu art. 23 przep. wprow. K. K. wynika, że przepis § 4 art. 9 przep. wprow. K. P. K., jako milcząco uchylony przez znowelizowanie art. 16 i 17 K. P. K., w stosunku do przestępstw, popełnionych po wejściu w życie Kodeksu Karnego z r. 1932, nie obowiązuje. (7.II.1935 r. N. 3 K. 1803/34).

*Art. 84 — 94, 224, 226 K. P. K. Jednolitość obrony.*

1. Z przepisów ks. II rozdz. VI K. P. K. wynika, że obrona, wykonywana przez kilku obrońców musi być jednolita i jako taka traktowana pod względem formalnym. 2. Za dzień doręczenia, od którego biegnie termin, uważać należy dzień, w którym strona osobiście lub przez swego pełnomocnika otrzymała prawidłowo dane orzeczenie lub pismo, chwila zatem, w której nastąpiło prawidłowe doręczenie, stanowi początek biegu terminu do wykonania czynności procesowej. 3. Z jednolitości obrony, wykonywanej przez kilku obrońców, jakoteż z istoty zawitości terminów wynika, że pierwsze zdarzenie, od którego rozpoczyna się bieg terminu, obowiązuje „całą“ stronę procesową, t. j. stronę sensu stricto wraz ze wszystkimi uprawnionymi do wykonania czynności procesowej. ((7.II.1935 r. N. 3 K. 1893/34).

*Art. 84 w zw. z art. 515 K. P. K. Rozważenie sprawy przed terminem wyznaczonym.*

Przeprowadzenie rozprawy apelacyjnej przed wyznaczoną godziną i uniemożliwienie przez to ustanowionemu przez oskarżonego obrońcy wzięcia udziału w rozprawie apelacyjnej, stanowi obrazę art. 84 K. P. K., mogącą mieć wpływ na treść wyroku (art. 515 K. P. K.). (23.II.1935 r. Nr. 2 K. 1688/34).

*Art. 103 K. P. K. Zwolnienie urzędnika z tajemnicy urzędowej.*

Konieczność żądania zwolnienia urzędnika lub wojskowego z tajemnicy urzędowej zależna jest od własnego uznania sądu i to niezależnie od wniosku strony, który w tej mierze nie może sądu wiązać. W wypadku, gdy władza przełożona urzędnika lub wojskowego odmówiła swego zezwolenia, sąd może, ale nie jest obowiązany, zwrócić się do władzy centralnej. (11.IV.35. N. 2 K. 87/35).

*Art. 227 K. P. K. art. 508 § 2 K. P. K. Interpretacja przepisów o terminie przy przywracaniu uchybionego terminu.*

Nie usprawiedliwia niezachowania terminu zawitego z § 2 art. 508 K. P. K. niemożność w okresie 3 dni od daty otrzymania odpisu orzeczenia z uzasadnieniem załatwienia czynności niezbędnych do złożenia wniosku o przyznanie prawa ubogich (6.V. 35. Nr. 3 K. 407/35).

*Art. 340 § 3 K. P. K. Dopuszczalność odczytywania na rozprawie wyjaśnień oskarżonego.*

Wychodząc z założenia orzeczenia S. N. (Z. O. 53/34), należy uznać, iż, aczkolwiek § 3 art. 340 K. P. K. wymienia jedynie nieobecność na rozprawie oskarżonego, którego stawiennictwo nie jest obowiązkowe, jako podstawę do odczytania jego wyjaśnień, dopuszczalność takiego odczytania zachodzi we wszystkich tych wypadkach, gdy niestawiennictwo oskarżonego jest usprawiedliwione. (4.IV.35. N. 1 K. 151/35).

*Art. 410, 411 K. P. K. i art. 215 u. s. p. Wyłączenie przysięgłych.*

Przepis art. 410 K. P. K. nie uważa przyczyn w nim wskazanych za wyłączną podstawę usunięcia przysięgłych, zaczem przewodniczący, powziąwszy przed rozpoczęciem losowania wiadomość o zachodzącej co do przysięgłego przeszkodzie z art. 215 prawa o u. s. p., jest uprawniony tak z mocy swej władzy dyskrecjonalnej (art. 304 K. P. K.), która obejmuje także zapobieganie wszelkim możliwym nieprawidłowościom, jakoteż z mocy art. 410 i 411 K. P. K., przysięgłego takiego usunąć. (1.II. 1935 r. N. 3 K. 1879/34).

*Art. 490 K. P. K. Możność przyjęcia przez sąd pisma wniesionego do sądu bez podpisu strony uprawnionej.*

K. P. K. nie wprowadza żadnej presumpcji, że brak podpisu na piśmie wniesionem do sądu bezwzględnie oznacza, że pismo to nie zostało wniesione przez stronę w procesie. Kwestja dlaczego dane pismo nie zostało podpisane, ulega swobodnej ocenie sądu, w razie więc gdy inne okoliczności świadczą wyraźnie, że pismo pochodzi od strony, sąd władny jest uznać, że pismo złożone zostało przez osobę uprawnioną. (14.III.35. Nr. 1 K. 1179/34).

*Art. 497 K. P. K. Oparcie wyroku II instancji li tylko na sprawozdaniu.*

Przepis art. 497 K. P. K. daje sądowi odwoławczemu formalne prawo oparcia wyroku choćby tylko na samem sprawozdaniu, o ile nie zachodzą przypadki z art. 492—494 K. P. K. i to nawet bez odczytywania jakiejkolwiek części akt. Sąd odwoławczy może wziąć za podstawę swego orzeczenia zeznanie oskarżonego złożone do protokółu sądowego wobec sędziego śledczego bez odczytywania tego protokółu, jeżeli sprawozdanie objęło wyniki tego dowodu (11.II.35. Nr. 3 K. 1297/34).

*Art. 500 p. a) K. P. K. „Suma represyj", jako podstawa zakazu reformationis in pejus.*

Zakaz „reformationis in pejus", jak to wynika z treści art. 500 p. a. K. P. K., dotyczy: sumy represyj orzeczonych przez instancję odwoławczą w porównaniu do sumy represyj orzeczonych przez I-ą instancję, obejmujących nietylko kary główne, lecz także wchodzące ewentualnie w grę kary zastępcze, przewidziane na wypadek niemożności wykonania którejkolwiek z kar głównych. — W wypadkach, w których ustawa przewiduje za przestępstwo zarówno karę pozbawienia wolności, jakoteż grzywnę, obie te kary orzeczone przez sąd 1-ej instancji składają się na sumę represyj, których sąd odwoławczy przekroczyć nie może. Orzeczenie grzywny w miejsce kary pozbawienia wolności, jako kary lżejszej (rodzajowo), nie może być zasadniczo uważane za obostrzenie pierwotnej kary pod warunkiem, iż orzeczona przez sąd kara zastępcza aresztu na wypadek, gdyby grzywna okazała się nieściągalna, nie była wyższa od pierwotnie (w 1-ej instancji) orzeczonej kary aresztu. P r z y k ł a d: Orzeczenie 1-ej instancji: 2 tygodnie bezwzględnego aresztu oraz grzywna: 50 złotych z zamianą na 5 dni aresztu w razie nieściągalności (razem więc ewent. 19 dni aresztu). Orzeczenie II instancji: 1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 3 lata oraz grzywna 225 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 9 dni aresztu.

Kara II inst. nie jest zwiększeniem represji, gdyż nie orzeczono bezwzględnego aresztu, a najwyższa kara aresztu w razie cofnięcia warunkowego zawieszenia i nieściągalności grzywny wyniosłaby w sumie tylko 16 dni (29.V.35, Nr. 3 K. 433/35.)

*Art. 500 lit. „b" i 501 lit. „b" K. P. K. w zw. z art. 36 K. K..Nierozstrzygnięcie przez sąd I instancji części oskarżenia.*

1. W przypadku t. zw. sentetiae non existentis, to jest gdy sąd pierwszej instancji nie załatwił niektórych zarzutów aktu oskarżenia żadnem rozstrzygnięciem, niema wyroku, a sąd odwoławczy, stwierdziwszy z urzędu czy też na wniosek, iż część oskarżenia pozostała nierostrzygnięta, winien co do tej części zwrócić sprawę sądowi I-ej instancji do uzupełniającego rozstrzygnięcia oskarżenia, przyczem okoliczność ta nie uniemożliwia wydania przez sąd odwoławczy wyroku do tej części oskarżenia, co do której wyrok zapadł. 2. W razie sententiae non existentis przy zbiegu przestępstw oskarżyciel nie może wnosić apelacji, co do przestępstwa niezałatwionego, lecz tylko w drodze nadzoru może się żalić, iż sąd nie rozstrzygnął jego wniosku o ukaranie. Jeśli natomiast sąd uznaje, iż oskarżyciel bezzasadnie przyjął istnienie zbiegu przestępstw (art. 31 K. K.) i, że zachodzi jedynie zbieg przepisów (art. 36 K. K.) i jeśli sąd w następstwie swego poglądu zastosuje do czynu przypisanego tylko jedną właściwą kwalifikację, natenczas nie pomija treści zarzutów oskarżyciela, tylko poprawia jego błędy. (21.I.1935 r. Nr. 2 K. 1560/34).

*Art. 501 lit. d. K. P. K. w zw. z art. 493 K. P. K. Wadliwe uzasadnienie odmowy zbadania współoskarżonego w charakterze świadka w 2-ej instacji.*

1. Wobec tego, że Ust. post. karn. odmiennie ustosunkowuje się do wyjaśnień oskarżonego, a zeznań świadka w szczególności, uznając złożone zeznania przez świadka w przeciwieństwie do wyjaśnień oskarżonego za obowiązek nakazany pod ustawowemi rygorami przymusu i odpowiedzialnością karną — nie może sąd 2 inst. uzasadniać odmowy zbadania b. współoskarżonego w tej samej sprawie (na skutek niezaskarżenia wyroku 1-ej instancji) w charakterze świadka wyczerpującemi jego wyjaśnieniami złożonemi w sprawie w charakterze oskarżonego. 2. Oskarżony i skazany w 1 instancji w razie niezaskarżenia wyroku w postępowaniu przed 2-gą instancją traci charakter oskarżonego i może być badany w charakterze świadka niezależnie od zastosowania do niego przez sąd 2 instancji art. 501 lit. d. K. P. K. (10.IV.35. Nr. 1 K. 54/34).

*Art. 598 § 1 K. P. K. i art. 56 (obecnie 83) przep. o koszt. sądowych (Dz. Ust. poz. 837/34).*

W przypadku, gdy sąd I-ej instancji, zwalniając oskarżonego od kosztów lub opłat sądowych, uzasadnił, dlaczego uznał, że uiszczenie ich byłoby dla oskarżonego zbyt uciążliwe, sąd II-ej instancji, nakładając na oskarżonego koszty lub opłaty, winien wskazać, że czyni to dlatego, gdyż nie podziela odnośnych uzasadnień sądu I-ej instancji, lub też dlatego, że, podzielając je, nie chce wykorzystać swego uprawnienia. (19.II.1935 r. N. 2 K. 1945/34).

*Art. 2 U. K. S. w zw. z rozd. XI K. K. Stosowanie kar pieniężnych do nieletnich.*

1. Przepisy rozdziału XI cz. og. K. K. zgodnie z brzmieniem art. 2 U. K. S., należy stosować do nieletnich popełniających przestępstwo z U. K. S. 2. Wobec braku zastrzeżeń w rozdziale XI cz. og. K. K. i art. 6 pr. o wykr. kary pieniężne przewidziane w przepisach karnych mogą być orzekane w stosunku do nieletnich w razie nieistnienia w tym względzie zastrzeżeń w ustawie szczególnej do nieletniego sto-

sowanej. 3. Art. 70 K. K. ma zastosowanie nietylko do kar pozbawienia wolności, lecz i do kar pieniężnych. Mając na względzie, że U. K. S. nie przewiduje żadnego w tym względzie ograniczenia (jedyny art. 33 U. K. S. reg. odp. nieletnich, jako osób trzecich), należy uznać, że przepisy rozdziału XI K. K. odnoszą się do nieletnich bez względu na rodzaj sankcji (pozbawienie wolności, czy kary pieniężne). (21.V.35 N. 3 K. 413/35).

*Art. 7 U. K. S. i art. 160 K. K. Przestępstwo skarbowe a paserstwo.*

1. Przepis art. 7 § 2 U. K. S. wyłącza jako lex specialis stosowanie art. 160 K. K. pod warunkiem jednak, iż w rzeczywistości zachodzi przestępstwo skarbowe. 2. Błąd sprawcy co do rodzaju przestępstwa, z jakiego przyjęte przezeń przedmioty pochodziły, nie chroni go przed odpowiedzialnością za paserstwo z art. 160 K. K. (7.I.1935 r. N. 3 K. 1520/34).

*Art. 19 U. K. S. Wymiar kary dodatkowej.*

Kara dodatkowa z art. 19 U. K. S., w przypadku istnienia większej ilości oskarżonych, którzy dopuścili się przestępstw zagrożonych konfiskatą, może być wymierzona wszystkim oskarżonym w wysokości, zależnej od uznania sądu, a więc nawet w wysokości całej wartości przedmiotu w stosunku do każdego z oskarżonych. Skazanie oskarżonych na solidarne ponoszenie tej kary jest niedopuszczalne, jako sprzeczne z podstawowemi zasadami prawa karnego. (18.XII.1934 r. N. 2 K. 1290/34).

*Art. 49 U. K. S. w związku z art. 27, 26 rozp. M. Skarbu o postępowaniu celnem z d. 14.III.30. (D. U. p. 276) w brzmieniu rozp. M. Skarbu z d. 22.II.32. (D. U. p. 105). Odpowiedzialność karna za podanie taryfy celnej na dokum. handl. niezgodnie z rzeczywistym stanem.*

Uzupełnienie dokumentu handlowego (przy deklarowaniu towarów do oclenia) podaniem taryfy celnej niezgodnie z istotnym stanem rzeczy skutkuje odpowiedzialność karną wg. U. K. S. bez względu na to, czy dokonane zostało z własnej inicjatywy strony czy też na skutek wezwania urzędu celnego. Odpowiedzialność karna w tym wypadku zachodzi także z winy nieumyślnej (art. 5 U. K. S. i § 2 art. 14 K. K., art. 49 § 1 U. K. S.). Stroną, w myśl § 21 cyt. rozporządzenia, jest osoba uprawniona do rozporządzania towarem. (4.II.35. Nr. 3 K. 1776/34).

*Art. 88 U. K. S. Uszczuplenie dochodu Skarbu przy zbywaniu rozcieńczonego spirytusu skażonego.*

Sprzedaż rozcieńczonego spirytusu skażonego, jako napoju, stanowi czyn karalny z art. 88 U. K. S., gdyż różnica między opłatą uiszczoną za skażony spirytus przeznaczony przez sprawcę do wprowadzenia w obieg jako napój, a opłatą za właściwy spirytus do picia stanowi uszczuplenie dochodu zastrzeżonego Skarbowi Państwa (24.I.35. Nr. 2 K. 1562/34).

*Art. 58 i 61 ust. z 29 marca 1926 r. o prawie autorskiem (Dz. Ust. poz. 286 i 287) i art. 36 K. K.*

1. Wkroczeniem w wyłączne prawa twórcy w rozumieniu art. 61 ust. o prawie autorskiem są wszelkie naruszenia praw autorskich lub osobistych, zawarte w art. 55 do 60 rzeczonej ustawy, podlegające według rozdziału VI tej ustawy ochronie prawnej cywilnej bezwzględnie, karnej zaś ochronie zależnie od stwierdzenia winy umyślnej naruszenia. 2. Wypełnienie treścią użytych w art. 58 ust. o pr. aut. słów: „wkracza w wyłączne prawa twórcy" zgodnie z zadaniami i celami tej ustawy należy w każdym poszczególnym wypadku do twórczej pracy sędziowskiej. Ustawa zakres tych uprawnień osobistych, służących wieczyście i nieprzenośnie ku ochronie interesów idealnych, indywidualnych, psychicznych z konieczności określiła przykładowo, zostawiając szeroki zakres uznania sędziów i znawców oraz pozostawiając praktyce rozpoznanie każdego czynu, który jest naruszeniem lub pogwałceniem tego prawa. 3. Wszelkie przyczynianie się w ogólności, choćby pośrednio do naruszenia praw autorskich lub osobistych twórcy, do trwania takiego stanu lub rozpowszechnienia, tak działania samoistne, jako i przyłączenie się do działań innych osób, bez względu w jakiem stadjum przyłączenie się nastąpiło, będzie wkroczeniem w wyłączne prawa twórcy. 4. Sama świadomość, że się coś czyni bez nabycia do tego uprawnienia, stwierdza należącą do istoty przestępstwa z art. 61 pr. autorskiego umyślność bezprawnego działania sprawcy. Dwoista właściwość szkodzenia interesom twórcy i publiczności przy przestępstwach, przewidzianych w ustawie o prawie autorskiem, może uzasadniać zastosowanie przepisu art. 36 K. K. o zbiegu ustaw (z art. 264 K. K. lub przepisami ust. o nieucz. konkur.), co wskazuje tylko na większe znaczenie ochrony prawnej przy naruszeniu praw osobistych, aniżeli autorskich, lecz nie na bezkarność czynu przestępnego ze stanowiska przepisów karnych prawa autorskiego.

Prawodawca upoważnia sąd do wypełnienia użytego w ustawie o prawie autorskiem pojęcia „wkroczenia w wyłączne prawa twórcy" według uznania sędziowskiego (art. 61 autor.) w przedmiocie naruszenia uprawnień osobistych twór-

cy, wymieniając te naruszenia praw osobistych w art. 58 pr. autor. jedynie przykładowo i nie podając definicji wyżej wymienionego pojęcia (31.I.35. Nr. 1 K. 739/34).

*Art. 1 lit. „d" i 51 rozp. Prez. Rzplitej z dn. 14 listopada 1924 r. o prawie czekowem (Dz. Ust. poz. 927).*

1. Realizacja zobowiązań czekowych nie może być uzależniona od okoliczności ubocznych, wpływających na stan rachunku czekowego przez możliwość zasilenia go. 2. Posiadanie pokrycia u trasata w postaci portfelu wekslowego nie może stanowić uzasadnionej podstawy do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia w rozumieniu cz. 2 art. 51 Rozporządzenia o prawie czekowem (24.I. 1935 r. N. I. K. 1010/34).

*Art. 27 Rozp. Prez. Rzp. o patentach. Uprawniony do ścigania naruszających pr. patentowe.*

Do ścigania naruszających prawo patentowe uprawniony jest w myśl przepisów K. P. K. w związku z przepisami cyt. rozp. (art. 27 i 19) wyłącznie właściciel lub współwłaściciele prawa patentowego. Naruszenie istniejących już praw patentowych, dokonane przed chwilą wpisania do rejestrowanego uprawnionego właściciela nie uprawniają w stosunku do uprzednio prawa patentowe naruszających. (12.XI.34 Nr. 2 K. 64734).

*Art. 98 ust. o państw. pod. przem. (z 15.VII. 25 poz. 110/32). Brak cech handlu detalicznego w razie nieistnienia zakładu handlowego.*

Sprzedaż jakiegokolwiek towaru prowadzona stale, lecz bez posiadania zakładu handlowego, może stanowić jakiekolwiek inne przedsiębiorstwo handlowe, np. dostawę, lecz nie podpada pod pojęcie handlu detalicznego i dlatego nie może być kwalifikowana co do swych rozmiarów na podstawie cech ustanowionych dla handlu detalicznego, a tem samem na podstawie kontyngentu kupujących. Nie może być handlu detalicznego bez utrzymania zakładu handlowego. (1. IV. 35. N 1 K. 60/35).

*Art. 98 ustawy o państ. pod. przem. (D. U. poz. 110/32). Sprzedaż soli, jako przedsiębiorstwo wymagające wykupienia świadectwa II kat. handlowej.*

Sprzedaż soli stanowi zgodnie z cz. II lit. A rozd. VI kat. II pkt. 2 taryfy (art. 23 ust. o p. p. p.) przedsiębiorstwo komisowe, wymagające nabycia świadectwa przemysłowego II kategorji handlowej (25.IV.35. Nr. 1 K. 25/35).

*Art 103 w zw. z art. 52, 125 ust. o pań. pod. przem. Obowiązek składania zeznań w obrocie handlującego wyrobami Monopolu Państw.*

Handlujący wyłącznie artykułami monopolu spirytusowego nie jest zobowiązany do składania wymaganych ust. o państw. pod. przem. zeznań o obrocie i niezłożenie ich nie obraża art. 103 w zw. z art. 52 i 125 ust. o pań. pod. przemysł., gdyż odnośne władze ustalają z góry obrót takiego handlującego, pobierając od inego podatek scalony od obrotu, ustalony szeregiem odnośnych rozporządzeń i w oparciu o art. 76 ust. o p. p. p. w przedmiocie opodatkowania scalonego różnych artykułów Monopolu Państwowego (w szczególności §§ 2, 3 i 4, rozp. Min. Skarbu z 28.V.32. poz. 523) oraz p. 5 art. 5 ust. o p. p. p., a także § 23 Rozp. wykn. (D. U. p. 406/32) (1.IV.35, Nr, 2 K. 122/35).

*Art. 21 i inne Rozp. Prez. Rzp. z dn. 10.VI.27 o wykonywaniu praktyki dentystycznej (D. U. poz. 32/34 r.). Obowiązek rejestrowania się w Ministerstwie Opieki Społecznej w związku z wykonywaniem zajęć techników dentystycznych.*

Art. 21 o wykonywaniu praktyki dentystycznej, jak świadczy jego treść, myślowy związek z uprzedniemi przepisami i zaliczenie go do przepisów przejściowych (art. 14 — 24 cyt. rozp.), stanowiących wyjątek od przepisu art. 13 cyt. rozp., dotyczy wyłącznie osób, które w myśl przejściowych przepisów art. 14 i nast. cyt. rozp. są wyjątkowo uprawnione do samodzielnego wykonywania w pewnym zakresie i tylko na określonym w ustawie terenie Państwa czynności techniczno-dentystycznych w charakterze bądź techników dentystycznych (art. 14 — 18) bądź uprawnionych techników dentystycznych (art. 19), natomiast nie stosuje się do osób wymienionych w art. 13 cyt. rozp., które wogóle nie mają prawa samodzielnego wykonywania czynności techniczno - dentystycznych i których ustawa nietylko nie nazywa technikami dentystycznymi, ale nawet wręcz zabrania im używania tego tytułu, i którym dozwolone jest tylko wykonywanie czynności techniczno - dentystycznych wyłącznie pod kierunkiem i na zamówienie lekarza dentysty. (14.XII.34 Nr. 1 K. 928/34).

*Art. 14 ustawy o zgromadzeniach (11. III. 32. poz. 450). Zrównanie odpowiedzialności przewodniczących zebrań z odpowiedzialnością przewodniczących zgromadzeń publicznych.*

Przewodniczący zebrania podlega obowiązkom wymienionym w art. 14 ust. o zgromadzeniach i ulega tej samej odpowiedzialności, co przewodniczący zgromadzenia publicznego, w myśl art. 20 ust. o zgrom. po odpowiedniem zastosowaniu art. 17, powołującego się na art. 14 cyt. ust. (28. I. 35. N. 3 K. 1691/34).

# MŁODY PRAWNIK

DZIAŁ ZWIĄZKU ZRZESZEŃ APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Przedstawiciel „Młodego Prawnika": Jerzy Poznański


ADAM MARCINKOWSKI, (Lublin).

## Sprawa asesorów

Artykuł niniejszy stanowi jedynie wyraz poglądów autora i zostaje umieszczony, jako dyskusyjny. **Redakcja.**

Funkcja asesora w hierarchji sądowej jest przejściowa, a jednocześnie pierwszym właściwym stopniem przed nominacją na sędziego grodzkiego, czy podprokuratora. Pomijam celowo sytuację aplikantów, gdyż zakończenie aplikacji egzaminem nie jest jednoznaczne z poświęceniem się pracy w magistraturze sądowej. W interesującej nas materji co do asesorów mówi art. 260 § 2 prawa o ustroju sądów powszechnych (tekst jednolity Dz. Ust. Nr. 102/32 poz. 863) i art. 282 § 2 (tejże ustawy). Ten ostatni art. posiada brzmienie następujące: „aż do odwołania w drodze rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości asesorowie sądowi mogą pełnić zastępczo czynności sędziego grodzkiego, tudzież brać udział zamiast jednego sędziego w składzie sądzącym, przewidzianym w art. 23, jednak bez prawa przewodniczenia i tylko wówczas, gdy w składzie tym nie zasiada już sędzia grodzki". Powołany art. 23 § 2 podaje: „w składzie sądzącym sądu okręgowego może brać udział zastępczo jeden sędzia grodzki, który nie może być jednak przewodniczącym". A zatem asesor może pełnić zastępczo obowiązki sędziego grodzkiego i podprokuratora (art. 260 § 2) i wyjątkowo znaleźć się w komplecie sądu okręgowego. W ten sposób wyczerpany został stan obecny kompetencji asesorskiej. Sytuacja ta winna ulec radykalnej zmianie nietylko w imię dobra młodych adeptów sądownictwa, ale przedewszystkiem w imię całokształtu wymiaru sprawiedliwości. Notorycznie jest znana sprawa wyjątkowego wprost przeciążenia sądów. Nie trzeba przytaczać tutaj cyfr statystycznych, — ktokolwiek stykał się z kancelarją sądową, zrozumiał to dokładnie. To też podnoszą się stale głosy, krytykujące stan rzeczy, a jednocześnie poszukujące wyjścia z impasu. Szybki i sprawny bowiem osąd, czy to w sprawach karnych, czy cywilnych, jest jednym z kardynalnych wymogów państwa dobrze zorganizowanego. Z tych też założeń wychodząc, czy nie celowym byłoby dopuszczanie asesorów do sądów okręgowych i apelacyjnych z następującemi funkcjami: każdy z przewodniczących wydziałów tych sądów (liczymy 47 sądów okręgowych = 94, 7 sądów apelacyjnych = 14) otrzymuje do dyspozycji delegowanego asesora, który pod jego dozorem prowadzi posiedzenia niejawne i zasiada w kompletach wyłącznie z referatem mniej skomplikowanych spraw incydentalnych. Naszkicowana w ten sposób pozycja i praca asesora odciążyłaby znakomicie sędziów, szczególniej cywilistów, którzy prócz spraw, oddanych do merytorycznego rozpoznania, posiadają w swych referatach bardzo dużo spraw incydentalnych. Nie moż-

na nie podkreślić także roli wychowawczo-naukowej takiej koncepcji. Sędzia Edward Sommer w cyklu artykułów pod ogólnym nagłówkiem — „Wymiar sprawiedliwości w Polsce, a w Anglji". (Głos Sądownictwa Nr. Nr. 4/31, 6/31, 10/31, 7 — 8/32, 9/32), zaznaczył: „Trzy zasadnicze bolączki uniemożliwiają u nas należyty, a dla społeczeństwa w całej pełni dodatnie skutki wywierający, wymiar sprawiedliwości. Są niemi: nadmierne obarczenie sądów, pieniactwo procesowe społeczeństwa i zbyt powolny tok postępowania sądowego". W dalszym ciągu swych rozważań sędzia Sommer podnosi sprawę roli „registrara" przy sądzie hrabskim w Anglji, do którego kompetencji należy orzekanie o właściwości skarg, wydawanie tymczasowych zarządzeń, nakazów zapłaty w postępowaniu upominawczem, wyrokowanie z uznania, spisywanie ugód, a nawet wydawanie wyroków zaocznych, ustalanie kosztów sporu, wreszcie „opracowywanie wyroków, które podlegają aprobacie sędziego i t. d. Wyższe instancje sądów angielskich mają również swoich podsędków, któremi są master and kings Bench division, master of the high court and chancery division i wreszcie registrar probate, divorce and admiralty division. Zakres ich działań nie jest jednolity, wszyscy jednak mają za zadanie przygotowanie rozprawy głównej i oddanie sprawy sędziemu całkowicie przygotowanej do merytorycznego osądu. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że o stanowisko ostatnio wymienionych 3 podsędków mogą się wyłącznie ubiegać adwokaci (barrister lub solicitor). W ten sposób ustawodawca angielski, „odbierając sędziemu owe prawie że mechaniczne, a wiele czasu zabierające czynności" i nadto oddając podsędkom do decyzji i wiele kwestyj prawnych, ogranicza rolę sędziego „do prowadzenia decydujących stadjów postępowania". Natomiast u nas marnuje się cenny czas i siły sędziego na liczne bardzo drobne kwestje i czynności pomocnicze lub przygotowawcze. Jeżeli ze względów oszczędnościowych nie można obsadzić całego szeregu etatów sędziowskich, to celowem byłoby zwiększenie liczby mniej kosztownych etatów asesorskich z delegowaniem nowomianowanych asesorów do wyżej wymienionych czynności sędziowskich, co w dużym bardzo stopniu usprawniłoby postępowanie sądowe.

# KRONIKA

## Z Rady Naczelnej Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.

### I. Sprawy zagraniczne.

Dnia 13 września r. b. na zaproszenie Narodowo - Socjalistycznego Związku Prawników Niemieckich wyjechała do Niemiec delegacja polskiej młodzieży prawniczej z Prezesem Rady Naczelnej Zw. Zrzeszeń kol. Żenczykowskim na czele. Delegacja odwiedziła szereg miejscowości, zapoznała się z organizacją niemieckiego systemu penitencjarnego, oraz została w Berlinie przyjęta przez Ministra Sprawiedliwości oraz przez kierownictwo Akademji Prawa Niemieckiego. Przedstawiciele Związku Zrzeszeń poczynili starania, celem pogłębienia współpracy intelektualnej pomiędzy prawnikami obydwóch państw, zapoczątkowanej przez porozumienie warszawskie z dn. 22 czerwca r. b. podpisane podczas wizyty w Polsce delegacji Zw. Prawników Niemieckich z dr. Rühlem na czele. (Szczegółowe sprawozdanie umieścimy w następnym numerze Młodego Prawnika).

### II. Sprawy personalne.

Wobec wyboru na Prezesa Zrzeszenia Aplikantów Adwokackich w Warszawie kol. Jerzy Jodłowski ustąpił z Rady Naczelnej. Na jego miejsce dokooptowany został kol. Tadeusz Doberski, który obejmie z dn. 1.X. 1935 r. referat zagraniczny.

### III. Z działu prasowego.

W nr. 29 „Pionu" z r. b. ukazał się artykuł p. Studnickiego, wysoce obrażający dobre imię młodzieży prawniczej w ogólności, a aplikantów adwokackich w szczególności. Rada Naczelna wystosowała w dniu 14.IX. r. b. list do redakcji „Pionu", w którym potępiła stanowisko p. Studnickiego.

## ZRZESZENIE ASESORÓW I APLIKANTÓW SĄDOWYCH W WARSZAWIE.

I. Z dniem 1 czerwca r. b. Zrzeszenie przeniosło się do lokalu Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów, ul. Nowy Świat Nr. 33. W dn. 6 czerwca kol. Zawadzki wygłosił w obecności około 30 osób referat p. t. „Postawa poznawcza i oceniająca ustawodawcy i prawnika", opracowany na tle dzieła prof. B. Wróblewskiego p. t. „Studja z dziedziny prawa i etyki". II. Urządzona wspólnie wycieczka-pielgrzymka do Krakowa w dniach 14—15 czerwca cieszyła się dużą bardzo frekwencją, gdyż wzięło w niej udział 75 kolegów. Zawdzięczając Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, które włożyło dużo starań w organizację tej wycieczki, koledzy nasi mogli jeszcze w okresie żałoby złożyć hołd nieśmiertelnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego u Jego trumny w krypcie na Wawelu oraz wziąć udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Resztę czasu zajęło zwiedzanie Wieliczki, Ojcowa, i samego Krakowa. III. W dniach 28.V. do 21.VI. odbył się kurs samochodowy, w którym wzięło udział 20 koleżanek i kolegów, w tem 18 po zdaniu egzaminów otrzymało prawo jazdy. IV. Zarząd wszedł w porozumienie z W. K. S. „Legja" i uzyskał dla swych członków znaczne ulgi w sekcji pływackiej przy korzystaniu z basenu pływackiego przy ul. Łazienkowskiej w postaci zniżonych opłat oraz z możności korzystania z nauki pływania u miejscowych instruktorów. Na członków W. K. S. „Legja" zapisało się 12 osób. V. Sekcja towarzyska, która podczas żałoby narodowej była zupełnie nieczynna, wznowiła ożywioną działalność i kontynuowała ją nawet w okresie feryj letnich w postaci udawania się do teatrów na sztuki: „Chory z urojenia", „Stare wino", „Urodziny", oraz na rewję Cyrulika Warszawskiego. Niska cena biletów (poniżej 2 złotych) oraz dobór sztuk przyciągały zawsze około 40 osób, które spędzały wieczór w miłym towarzyskim nastroju. VI. W okresie letnim urzędowała bez przerwy komisja wakacyjna, składająca się z członków Zarządu, pozostających w Warszawie. W tym też czasie zapadło postanowienie o podkreśleniu obywatelskiego stanowiska członków Zrzeszenia w formie zgłoszenia się do pracy przy wyborach. Wielu członków (w tem prawie wszyscy członkowie Zarządu) sprawowało funkcje bądź sekretarzy komisyj okręgowych, bądź przewodniczących lub ich zastępców w komisjach obwodowych. VII. Zrzeszenie projektuje rozwinięcie w roku bieżącym ożywionej działalności — zwłaszcza na terenie naukowym. W końcu września (26-go) odbędzie się uroczysta inauguracja w lokalu przy ul. Nowy Świat 33.

*M. Kowalewski.*

## ZRZESZENIE APLIKANTÓW ZAWODÓW PRAWNICZYCH W POZNANIU.

Zrzeszenie Aplikantów Zawodów Prawniczych w Poznaniu liczy obecnie 105 członków, łącznie z członkami Kół zamiejscowych i obejmuje aplikantów sądowych oraz aplikantów Prokuratorji Generalnej.

Obecny Zarząd Zrzeszenia wybrany na Walnem Zebraniu w dniu 17.XII.1934 r. w składzie: kol. Krzyżaniak Teofil prezes, kol. Ligmann Alfons — wiceprezes, kol. Gliszczyński Leon — sekretarz, kol. Rösel Rudolf — skarbnik i kol. Wegenke Kazimierz — gospodarz — przystąpił z początkiem roku bieżącego do intensywnej pracy w celu ożywienia działalności Zrzeszenia i wzbudzenia większego zainteresowania wśród kolegów aplikantów dla własnego Zrzeszenia.

W trosce o polepszenie bytu materjalnego aplikantów sądowych, pełniących swą pracę w ogromnej większości bezpłatnie, gdyż na ogólną ilość przeszło 200 aplikantów tylko kilkunastu kolegów ma płatne stanowiska — Zarząd Zrzeszenia postanowił przedewszystkiem wznowić działalność Funduszu Zapomogowego. W celu uzyskania znaczniejszej kwoty, którąby zezwoliła na wznowienie akcji samopomocowej — Zrzeszenie urządziło w dniu 1.II.1935 r. w salonach „Bazaru" wieczorek towarzyski, który cieszył się znacznem powodzeniem, przynosząc kasie Funduszu przeszło 300 zł. wpływu. Zachęcony tem powodzeniem Zarząd zorganizował drugi wieczorek towarzyski w d. 11 ma-

ja w salonach restauracji „Adria". Nadto Zarząd przystąpił energicznie do ściągania zwrotnych pożyczek, udzielonych z Funduszu w latach ubiegłych aplikantom, obecnie będącym już na płatnych stanowiskach asesorskich. Na skutek interwencji Zarządu koledzy, pobierający uposażenie państwowe, zgodzili się opodatkować kwotą 10 zł. miesięcznie na rzecz Funduszu. Dążenia Zrzeszenia — przyjścia z pomocą niezamożnym kolegom — spotkały się z wielką przychylnością władz przełożonych, co wyraziło się przekazaniem na rzecz „Funduszu" czystego zysku z balu Sędziów i Prokuratorów w kwocie zł. 300.— W ten sposób z wpływów uzyskanych Komitet Funduszu Zapomogowego w krótkim okresie 3 miesięcznym mógł już udzielić kilkunastu kolegom pożyczek na kwotę około zł. 500. Dzięki interwencji Zarządu obecnego — p. Prezes S. A. w zrozumieniu ciężkiego położenia materjalnego aplikantów, przyznaje miesięcznie 6 zapomóg po 50 zł. aplikantom z całej apelacji, których Komitet Funduszu Zapomogowego przedstawia co miesiąc. Rozpoczęta przez poprzedni Zarząd akcja przydzielania aplikantom t. zw. prac kalkulatorskich (sporządzanie planów podziału w egzekucji z ruchomości i badanie sprawozdań zarządców przymusowych), rozwinięta została w kierunku uzyskania prac zarówno z egzekucji z ruchomości jak i z nieruchomości. W tym celu Zarząd złożył Panu Prezesowi S. A. w połowie kwietnia b. r. obszerny memorjał z prośbą o wydanie zarządzenia, by powyższe prace były przydzielane wyłącznie aplikantom w całym obwodzie Sądu Apelacyjnego.

W zakresie pracy wewnętrzno-organizacyjnej — Zarząd opracował zmianę statutu w celu uzgodnienia go ze statutem Związku Zrzeszeń oraz według wymogów ustawy o stowarzyszeniach. Statut w brzmieniu zaproponowanem przez Zarząd został przyjęty na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu w dniu 20.II. b. r. Nadto na Walnem Zebraniu uchwalono „Regulamin Ogólny dla Kół Zamiejscowych" oraz przeprowadzono zmianę „Regulaminu Funduszu Zapomogowego". Doceniając w całej pełni pożyteczną działalność, jaką aplikanci sądowi mogą okazać na terenie pracy społecznej, Zarząd Zrzeszenia nawiązał kontakt z Zarządem Towarzystwa „Patronat", który postanowił kooptować w charakterze członka Zarządu — przedstawiciela naszego Zrzeszenia. W tym charakterze Zarząd Zrzeszenia wydelegował do współpracy z Zarządem „Patronatu" kol. wiceprezesa A. Ligmanna.

W okresie jesienno-zimowym natomiast Zarząd zamierza w porozumieniu z miejscowem Towarzystwem Prawniczo-Ekonom. przy U. P. urządzić kilka odczytów ze współudziałem wybitniejszych prelegentów miejscowych jak i zamiejscowych.

## ASESORZY SĄDOWI W NIEMCZECH.

W związku z rozporządzeniem z 29 marca 1935 r., regulującem dostęp i czas przygotowania kandydatów do służby w sądownictwie w Rzeszy Niemieckiej (które omówione zostało już w „Młodym Prawniku"), ukazały się w czerwcu r. b. przepisy przejściowe, które obecnie pokrótce przedstawiamy.

Okres aplikacji sądowej w Rzeszy zamyka t. zw. „wielki egzamin państwowy". Najpóźniej w ciągu 3 miesięcy po złożeniu tego egzaminu może asesor złożyć podanie do Prezesa właściwego sądu apelacyjnego o zaliczenie go w poczet asesorów, odbywających okres próbnej służby w sądownictwie. Okres próby trwa rok i w tym czasie asesor pracuje 3 miesiące w prokuraturze, 3 miesiące w sądzie okręgowym i 5 miesięcy w sądzie grodzkim. Do złożenia podania, które winno zawierać udokumentowane dane, dotyczące pochodzenia, personalij, stosunku do wojska i udziału w życiu politycznem, dołącza prezes sądu apelacyjnego opinję o charakterze, zdolnościach i przebiegu dotychczasowej służby kandydata i przesyła ją Ministerstwu Sprawiedliwości, które decyduje o przyjęciu. Powołany do służby kandydat staje się płatnym urzędnikiem państwowym z tytułem asesora. W okresie 3 tygodniowym przed ukończeniem roku próbnej służby przedkłada prezes sądu apelacyjnego akta kandydata Ministerstwu Sprawiedliwości z opinją, że kandydat przebył okres próbny pomyślnie, względnie, że okres ten winien być przedłużony. W wypadku pomyślnego ukończenia roku próbnej służby kandydat otrzymuje tytuł „asesora sądowego" i oczekuje nominacji na stanowisko sędziowskie lub prokuratorskie. W okresie tym jako urzędnik państwowy otrzymuje stałą pensję.

Jako istotny skutek nowego rozporządzenia podkreśla się w Niemczech fakt, że z jego wprowadzeniem znika charakterystyczny dotychczas typ asesora bezpłatnego, zmuszonego do utrzymywania się z pracy pobocznej, a jako niezbędne uzupełnienie wysuwa się konieczność zmiany sposobu oceny i kwalifikacji kandydatów do zawodu sędziowskiego. Przy dotychczasowej metodzie bowiem kwalifikacja oparta jest w większości na danych, czerpanych z akt kandydata, które nie dają jednak podstawy do całkowicie słusznej i sprawiedliwej oceny. Niezbędnem uzupełnieniem musi być obserwacja bezpośrednich przełożonych, określająca praktyczną przydatność kandydata do służby sądowej.

*C. Rawski.*